


Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

3/2021
ISSN 0209-1445



Druga szansa!
Czy znasz swoje powołanie?
Czy mamy dostęp do
autentycznych słów Jezusa?

TYMOTEUSZ AD 2021

Za nami lato 2021. Gdy ten egzemplarz ŁiP trafi do rąk naszych Czytelników, będzie już jesień. Może jeszcze nie będzie tak kolorowa, jak to lubimy, ale będzie to już ostatni kwartał 2021. Właściwie już teraz wiemy, jaki był to rok dla naszego „Tymoteusza”.

Podobnie jak w ubiegłym roku, ze względu na epidemię w naszym „Tymoteuszu” do maja nic się nie działo, mieliśmy całkowity lockdown. Nie odbyły się żadne zaplanowane do maja weekendowe wydarzenia. Dopiero w drugiej połowie maja pojawili się pierwsi uczestnicy zborowych weekendów.

Latem na osiem zaplanowanych turnusów odbyło się tylko sześć. Niektóre były nawet dość liczne. Nauczyliśmy się żyć w dobie pandemii i wykorzystywać czas, czyli sposobną chwilę, ponieważ nawet planowanie obecnie zawsze obciążone jest pewną niewiadomą.

Od kilku lat planowaliśmy remont ogrodzenia. Najpierw zamierzaliśmy zrobić to w roku 2020, ale ze względu na trudności związane także z pandemią przenieśliśmy remont płotu na wiosnę 2021. Zgodnie z obowiązującymi zasadami na nowo wytyczyliśmy granice naszej działki i uzyskaliśmy zgodę władz miasta na wymianę ogrodzenia i oczywiście zgodę sąsiadów. Wykonanie tej inwestycji zlecieliśmy firmie Jakuba Podleśnego ze Zboru w Żorach. Remont ogrodzenia ukończony został tuż przed samymi wakacjami, a nowa brama zawieszona została już w trakcie trwania wczasów dla seniorów. Ogrodzenie, jak widać na zdjęciu, prezentuje się pięknie i firmie Jakuba Podleśnego bardzo serdecznie dziękujemy za solidnie wykonaną pracę. Praca zaś była bardzo trudna, bo teren górski, skali-

sty. Bardzo dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za wpłacone dary, a otrzymaliśmy na ten cel sumę ponad 20 tysięcy zł.

Od dłuższego już czasu myślimy o nabyciu działki po drugiej stronie drogi na wysokości naszego „Tymoteusza”. Jesteśmy już po wstępnych rozmowach i w następnym numerze mamy nadzieję napisać Wam, czy właściciel jest gotowy sprzedać nam tę działkę. Proszę, módlcie się o dalsze rozmowy.

Teraz pisząc o naszym „Tymoteuszu”, chcemy Was wszystkich zaprosić do przyjazdu. Mogą tu przyjechać grupy domowe, małe zbory, dzieci, młodzież, kobiety i mężczyźni... „Tymoteusz” leży w spokojnej części Wisły. Można tu dobrze odpocząć, pięknie pospacerować, robić wycieczki w góry, także na grzyby, a nade wszystko spędzać czas przy czytaniu Biblii, na modlitwie i w społeczności ludu Bożego.

Jeszcze we wrześniu br. w naszym „Tymoteuszu” w Wiśle zamieszkają jako nowi gospodarze Barbara i Dariusz Maryniakowie z dziećmi: Noemi, Nadią i Tobiaszem. Dotychczasowym gospodarzom – Justynie i Bogdanowi Koniecznym – bardzo serdecznie dziękujemy za ich piękną służbę.

Na lato 2022 mamy jeszcze wolne terminy. Wszyscy musimy nauczyć się funkcjonować w dobie epidemii i wykorzystywać każdą nadarzącą się sposobność, aby organizować zimowiska dla dzieci i młodzieży, weekendy, obozy i wczasy. Wdrożyliśmy wszystkie procedury, aby Ci, którzy do nas przyjadą, mogli czuć się bezpiecznie. Chcemy też, aby doświadczali naszej gościnności i obfitego Bożego błogosławieństwa! □

Jerzy Karzełek



OD REDAKCJI

Bo sprawowanie tej służby nie tylko wypełnia braki u świętych, lecz wydaje też obfity plon w licznych dziękczynieniach, składanych Bogu. Doznawszy dobrodziejstwa tej służby, chwalić będą Boga za to, że podporządkowujecie się wyznawanej przez siebie ewangelii Chrystusowej i za szczerą wspólnotę z nimi i ze wszystkimi.

/2 Kor 9,12–13; BW/

Dla wielu Zborów Kościoła Wolnych Chrześcijan lato to czas wzmożonej służby, szczególnie wśród młodego pokolenia, ale nie tylko. Odbywały się bowiem zarówno rekolekcje dla dzieci i młodzieży, jak również wczasy dla rodzin i seniorów. Nasza kronika i tak odzwierciedla jedynie częściowo trud, który był podejmowany dla szerzenia wyznawanej przez nas Ewangelii.

Nasz tekst odnosi się bezpośrednio do podejmowanego przez apostoła Pawła trudu zebrania środków finansowych dla „wsparcia ubogich w Judei”. Ta służba była dla niego tak ważna, że zaryzykował podróż do Jerozolimy, i to pomimo ostrzeżenia, jakie Pan Bóg skierował do niego poprzez proroka Agabusa, że zostanie wydany w ręce niewierzących. Wprawdzie cytowany przeze mnie tekst odnosi się do zbiórki pieniędzy na pomoc ubogim, to jednak możemy go bez naginania tekstu odnieść do służby Kościoła, także tej, która tego lata miała miejsce w tak wielu miejscach naszego kraju.

Aby Ewangelia mogła dotrzeć do ludzi, którzy nigdy jej nie słyszeli, poruszeni przez Boga ewangeliści, misjonarze, lekarze i pielęgniarki podejmowali trud niesienia Ewangelii. Robili to, narażając własne życie i życie swoich rodzin. Od jakiegoś już czasu staramy się przypominać wielkie postacie mężczyzn i kobiet, którzy ponosili wielkie ofiary, aby Ewangelia mogła dotrzeć do ludzi, którzy bez ich służby nigdy nie mieliby szansy usłyszenia Ewangelii. Czynili to, ponieważ podobnie jak apostoł Paweł wierzyli, że Ewangelia jest „mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy” /Rz 1,16/. Tym razem postacią, którą przypominamy, to Henry Moorhouse.

W NUMERZE:

W kręgu Biblii - księga Numeri	4
Druga szansa!	7
Podnieśli jednomyślnie głos do Boga!	8
Czy znasz swoje powołanie?	9
Zadowolenie	11
Nie bądźmy łatwowierni	13
Jak oni mówiali swego Pana... Henry Moorhouse	15
Dobry Stwórca	17
Czy mamy dostęp do autentycznych słów Jezusa?	19

W każdym numerze ŁiP staramy się przybliżyć jakiś kraj, najczęściej europejski, ale nie tylko: jego historię, duchową sytuację i wyzwania, przed którymi stają pracujący tam misjonarze i ewangeliści. Tym razem zachęcamy do modlitwy o Afganistan.

Chcemy też, aby nasze czasopismo było blisko życia naszego Kościoła. Duża część letnich aktywności dzieje się w ośrodkach naszego Kościoła. Gorąco też zachęcamy do korzystania szczególnie z ośrodków w Wiśle i Zawiszyńcu. W obu tych obiektach inwestowane są duże jak na nasze możliwości środki, aby polepszyć warunki odpoczynku naszych dzieci, młodzieży i rodzin. W Wiśle Gościejowie wykonane zostało nowe ogrodzenie. O tym piszę w notatce „Tymoteusz” 2021. Wszystkim, którzy finansowo wsparli nasze działania, serdecznie dziękujemy!

Za zgodą Wydawnictwa Słowo Prawdy drukujemy w tym numerze ŁiP artykuł: „Czy mamy dostęp do autentycznych słów Jezusa?” z książki Petera Williamsa: „Czy możemy ufać Ewangeliom?”. Lektura drukowanego przez nas artykułu z pewnością zachęci naszych Czytelników do sięgnięcia po całą książkę. Książkę można nabyć w DK Team lub w Wydawnictwie Słowo Prawdy. Za wyrażenie zgody na przedruk bratniemu wydawnictwu serdecznie dziękujemy.

W tym numerze, podobnie jak w poprzednich, można znaleźć także inne artykuły o różnej tematyce i zachęcam do ich lektury! □

Jerzy Karzełek

Wybaczyłam, zrozumiałam, uwierzyłam... ..	24
Etiopia potrzebuje naszego wsparcia w modlitwie!	25
Więści z pola misyjnego: Pilne! – Módlmy się o Afganistan!	26
Pole misyjne na świecie	29
Kurs podstawowy Kairos Polska	30
Kącik dla dzieci	32
Kronika	33
Pożegnania	49

W KRĘGU BIBLI – KSIĘGA NUMERI

Henryk Turkanik

Rozpoczęliśmy nowy cykl artykułów poświęconych tematyce biblijnej Starego Testamentu. Pierwsze opracowanie było związane z Pięcioksięgiem Mojżesza, drugie było poświęcone księdze Genesis, trzecie – zawierało materiał biblijny dotyczący księgi Leviticus, a w tym numerze zajmujemy się czwartą księgą Starego Przymierza, którą bibliści nazywają księgą Numeri.

KSIĘGA NUMERI

W odróżnieniu od księgi Leviticus, mówiącej o świętości, księga Numeri jest księgą o chodzeniu z Bogiem. Leviticus podkreśla czystość człowieka, Numeri zaś podkreśla jego pielgrzymowanie; jest to księga liczb i wędrówki. Leviticus jest kodeksem ceremonialnym, Numeri zaś jest księgą praktycznego porządku. Leviticus wzywa człowieka do społeczności z Bogiem, Numeri wzywa go do wierności wobec Boga; akcent zostaje przeniesiony z uświęcenia przed Bogiem na prowadzenie przez Boga.

Pomiędzy ostatnim rozdziałem księgi Exodus a pierwszym rozdziałem księgi Numeri jest okres 50 dni. Księga ta opisuje okres 38 lat wędrówki Izraela po pustyni.

Największy grzech Izraela miał miejsce w Kadesh-Barnea i spowodował, że Izrael nie wszedł do ziemi obiecanej. Tylko dwóch mężów ze starej generacji synów Izraela ocalało w tej katastrofie – Jozue i Kaleb. Lekcja księgi Numeri jest bardzo pouczająca; przyczyną długoletniej wędrówki Izraela było nieposłuszeństwo.

Nazwa księgi

Nazwa księgi Pentateuchu w oryginale hebrajskim nosiła nazwę „**Bemidbar**” (na pustyni). Nazwa ta określa miejsca przebywania Izraelitów najpierw na pustyni Synaj (1,1), potem na pustyni Paran (10,12). Prozaiczna nazwa „**Numeri**” pochodzi z Septuaginty (LXX): „**Arithmoi**”, a przejęta przez Vulgatę stanowi do dziś najczęściej używaną nazwę: „**Księga Liczb**”. Nazwa ta ma związek z dwoma spisami Izraelitów na początku wędrówki (1) i przed wejściem do ziemi obiecanej (26).

Temat księgi

W księdze Genesis widzieliśmy *powołanie narodu*, w księdze Exodus zostało dokonane *odkupienie narodu*; w księdze

Leviticus Bóg przygotował warunki do *poświęcenia narodu*, w księdze Numeri oglądamy *prowadzenie narodu*.

W podróży po pustyni **Bóg prowadził** wybrany naród za pomocą **stupa obłoku** w ciągu dnia, a **stupa ognia** w nocy (Ex. 13,21.22; Num. 9,15–23; 10,11.12.33.34. por. Ex. 14,19.20; 19,4; 23,20–23; 40,36–38; Deut. 1,33; 4,37; 8,15). Gdy obłok podnosił się, Izrael wyruszał w drogę, a gdy się zatrzymał – rozbijano obóz. Niezależnie od tego, czy był to jeden dzień, czy rok (9,17–23), **obłok był wyrazem Bożego prowadzenia narodu**.

Boży sposób prowadzenia Izraela był precyzyjny i obejmujący każdy aspekt życia: porządek obozowania i porządek marszu (2 i 10), podział i zadania synów Lewiego (3–4), oczyszczenie obozu (5–6). Pan polecił Mojżeszowi dokonać zapisu wszystkich postojów Izraela na pustyni (33). Zostało wymienionych 40 miejsc postoju począwszy od Ramses w Egipcie (33,3), a kończąc na równinie Moabu naprzeciw Jerycha (33,49). Przy porównaniu 33,36 i 33,37 dochodzimy do wniosku, że okres 38 lat wędrówki Izraela po pustyni Bóg łaskawie pominął milczeniem. W komentarzu do Starego Testamentu W. MacDonald przytacza w związku z długoletnim błądzeniem Izraela po pustyni bardzo ważną prawdę biblijną: „Odejdźcie Bożego ludu od Jego woli nie jest zaznaczone na Jego mapie” (str. 117).

Porównanie Leviticus z Numeri

Zarys treści księgi:

Lev. jest księgą służby	Num. jest księgą chodzenia z Bogiem
Lev. jest księgą czystości	Num. jest księgą podróżowania
Lev. jest księgą rytuałów	Num. jest księgą porządku
Lev. jest księgą społeczności z Bogiem	Num. jest księgą wierności Bogu
Lev. jest księgą uświęcenia przed Bogiem	Num. jest księgą Bożego kierownictwa

I. Boże prowadzenie (1–10)

1. Porządek w obozie Izraela (1–4)
2. Czystość w obozie (5–6)
3. Ofiary i służba w Przybytku (7–8)

4. Święto Paschy (9)
5. Porządek w czasie marszu (10)

II. Niewiara Izraela w Boże prowadzenie (11–14)

1. Niezadowolenie synów Izraela (11–12)
2. Niewiara w Boże obietnice (13–14)

III. Boża kara za niewiarę Izraela w Boże prowadzenie (15–36)

1. Śmierć starej generacji (15–26)
2. Przygotowanie nowej generacji (27–36).

Główne zagadnienia księgi:

Etapy wędrówki Izraela

Z geograficznego punktu widzenia księga Numeri zawiera trzy główne etapy wędrówki Izraela po pustyni:

- Ostatnie dni pobytu pod górą Synaj (1,1–10,10)
- Droga od Synaju do Moabu (10,11–22,1)
- Pobyt na równinie Moabu (22,2–36,13).

Warto zauważyć, że pomiędzy 19 a 20 rozdziałem Numeri jest okres 37,5 roku (aż umarła stara generacja).

Na Synaju Izrael przebywał od Ex. 19 do Num. 10 (50 dni).

Mapa wędrówki Izraela

Droga Izraela z Egiptu do ziemi obiecanej na podstawie całego Pięcioksięgu jest następująca:

- Ex. 1–19 – wyjście z Egiptu, wędrówka do góry Synaj
- Ex. 19 – Num. 10 – pobyt pod górą Synaj
- Num. 10–19 – wędrówka wokół Półwyspu Synajskiego
- Num. 20–36 – droga do stepów Moabu
- Deut. 1–34 – przygotowania do wejścia do Kanaanu.

Układ obozu Izraela (2)

Naród izraelski, chociaż składał się z 12 plemion, był bezładnym tłumem niewolników, którzy cudem ocalili z niewoli Faraona. Bóg polecił Mojżeszowi wprowadzić porządek obozowania i marszu. Boże instrukcje dotyczące porządku obozowania były bardzo precyzyjne. Namiot Zgromadzenia, jako miejsce mieszkania Boga znajdował się w samym centrum obozu Izraela. Wokół Namiotu Zgromadzenia z czterech stron znajdowały się namioty rodzin kapłańskich z plemienia Lewiego: Kehatytów, Gersonitów i Merarytów.

W czasie postoju synowie Izraela byli podzieleni na cztery obozy, rozmieszczone z czterech stron Namiotu Zgromadzenia. Bóg polecił, aby synowie izraelscy rozbijali obóz przy swoich sztandarach, według swoich zastępów, przy znakach swoich rodów (1,52; 2,2). W skład każdego obozu wchodziły trzy plemiona synów Izraela, obozujące pod wspólnym sztandarem.

Od strony wschodniej pod sztandarem plemienia Judy stały obozem trzy plemiona: plemię Judy, według swoich zastępów (2,3), i dwa dalsze plemiona obozujące pod tym samym sztandarem: Isachara (2,5.6) i Zebulona (2,7.8).

Od strony południowej pod sztandarem plemienia Rubena stały obozem trzy plemiona: plemię Rubena, według swoich

zastępów (2,10 i dwa dalsze plemiona obozujące pod tym samym sztandarem: Symeona (2,12.13) i Gada (2,14.15).

Od strony zachodniej pod sztandarem plemienia Efraima stały obozem trzy plemiona: plemię Efraima, według swoich zastępów (2,18), i dwa dalsze plemiona obozujące pod tym samym sztandarem: Manasses (2,20.21) i Beniamina (2,22.23).

Od strony północnej pod sztandarem plemienia Dana stały trzy plemiona: plemię Dana, według swoich zastępów (2,25) i dwa dalsze plemiona obozujące pod tym samym sztandarem: Asera (2,27.28) i Naftaliego (2,29.30).

Według starej żydowskiej tradycji każde plemię synów Izraela posiadało na swoim sztandarze znaki swoich rodów, z drugiej zaś strony starochrześcijańska tradycja łączyła te symbole, umieszczone na czterech sztandarach z symbolami twarzy cherubów w wizji prorockiej Ezechiela (1 i 10) oraz wizji niebiańskiej chwały w księdze Objawienia (4). Wspomniane cheruby w Księdze Ezechiela miały cztery oblicza: lwa, człowieka, wołu i orła (Ez 1,10; 10,14), a także cztery żywe postacie miały również cztery oblicza (Obj 4,7). Jeśli ta synteza historyczno-prorocka ma swoje hermeneutyczne uzasadnienie, byłyby to zatem bardzo interesujący obraz symboli uwidocznionych na sztandarach plemion izraelskich:

na sztandarze plemienia Judy był symbol lwa (por. Gen. 49,9), na sztandarze plemienia Rubena był symbol człowieka, na sztandarze plemienia Efraima był symbol wołu, na sztandarze plemienia Dana był symbol orła.

Typologia księgi Numeri:

1. Słup obłoku i ognia (9) – towarzyszył Izraelowi w czasie całej wędrówki po pustyni, był znakiem obecności i chwały Boga oraz wyrazem Bożego prowadzenia narodu (Ex. 13,21.22; 14,19.20; 33,9.10; 40,34–38; Num. 9,15–23).

2. Laska Aarona (17) – W czasie rewolty Koracha dla udowodnienia, że Bóg wybrał Aarona do wykonywania służby kapłańskiej, Mojżesz na Boże polecenie umieścił laski wszystkich naczelników 12 plemion izraelskich w Namiocie Zgromadzenia. Laska Aarona była opatrzona jego imieniem. Kiedy rano sprawdzono laski, okazało się, że laska Aarona wypuściła pączki, wydała kwiat i dojrzałe migdały. Laska Aarona jest obrazem zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa, który jest wybranym przez Boga Kapłanem (1Kor 15,20.23; Hbr 4,14; 5,4–10; Obj 1,17.18).

3. Woda ze skały (20) – Z początkiem tego rozdziału mija 40 lat od wyjścia Izraela z Egiptu. Ludzie narzekają na brak wody, podobnie jak to było na początku wędrówki, gdy Mojżesz na Boże polecenie uderzył laską w skałę i popłynęła obficie woda (Ex. 17,1–7). Tym razem Mojżesz na Boże polecenie miał przemówić do skały, a ona miała wypuścić z siebie wodę (Num. 20,1–13). Mojżesz jednak nie okazał posłuszeństwa Bogu i dwukrotnie uderzył laską w skałę, woda wprawdzie



wypłynęła, ale Bóg zapowiedział, że Mojżesz nie wejdzie do ziemi obiecanej (Num. 20,12. por. Deut. 1,34–39; 3,23–28). Skąła uderzona w Ex. 17,1–7 była obrazem śmierci Pana Jezusa, który miał być uderzony tylko jeden raz. Psalmista mówi, że grzeszni ludzie sprowokowali Mojżesza, tak że cierpiał z ich powodu, bo rozgoryczyli ducha jego i wypowiedział nierozważne słowa (Ps 106,32.33). Przez powtórne uderzenie w skałę, zamazał czysty obraz Mesjasza, który daje żywą wodę swojemu ludowi (J 7,37–39). Pan Jezus Chrystus złożył samego siebie tylko raz, i nie może być ukrzyżowany (uderzony) jeszcze raz (Hbr 9,26–28). Mojżesz jednak wypełnił bardzo ważną rolę w ekonomii starego przymierza, Pan Jezus bowiem stwierdził, że „Prawo zostało dane przez Mojżesza...” (J 1,17), zatem Prawo (obraz Mojżesza) nie mogło wprowadzić nas do dziedzictwa (Ga 3,18). Mógł to dopiero uczynić Jozue, który był obrazem Pana Jezusa Chrystusa (Hbr 4,1–11). Apostoł Paweł napisał, że tą duchową skałą, która Izraelowi towarzyszyła był Chrystus (1Kor 10,4).

4. Wąż miedziany (21) – Pan Jezus Chrystus w nocnej rozmowie z Nikodemem użył obrazu miedzianego węża jako symbolu swojej śmierci (J 3,14–16; 2Kor 5,21). Porównanie między miedzianym wężem w czasach Mojżesza a śmiercią Pana Jezusa Chrystusa na krzyżu pozwala lepiej zrozumieć znaczenie Bożej łaski w dziele zbawienia. Wszyscy ludzie zostali zarażeni powszechną chorobą grzechu, pewnego dnia więc będą musieli umrzeć i stanąć przed sądem (Hbr 9,27). Jeśli jednak spojrzą przez wiarę na Jezusa Chrystusa, zostaną uratowani i otrzymają życie wieczne. Spojrzenie na miedzianego węża ratowało od fizycznej śmierci, ale spojrzenie na Chrystusa ratuje od wiecznej śmierci.

5. Gwiazda z Jakuba (24) – Wieszecek Bileam na zaproszenie Balaka, króla Moabu wygłosił 6 krótkich wyroczeni, dotyczących przyszłości narodu wybranego (23–24). W czwartej wyroczni (24,15–19) wspomina o przyjściu Mesjasza, nazywając Go „gwiazdą z Jakuba” i „berłem z Izraela” (w. 17). Obydwa określenia mówią o królewskiej godności Mesjasza,

Pana Jezusa Chrystusa i Jego panowaniu (Gen. 49,10; Obj 22,16). Bileam przypomniał także inną ważną prawdę dotyczącą Mesjasza, że „Władca wywodzić się będzie z Jakuba” (w. 19), co stanowi wyraźne odniesienie do Mesjasza (por. Ps 72,8; Zach 9,10; Obj 19,11–16).

6. Miasta schronienia (35) – o znaczeniu i symbolice miast schronienia będzie mowa w typologii księgi Deuteronomium w następnym artykule.

Kluczowe myśli księgi

Kluczowe słowo: „Prowadzenie”

Kluczowe wiersze: **9,15–23; 10,11.12.33.34.**

Kluczowy tekst: **9,15–23**

Kluczowe prorocтво: **24,17**

Kluczowe rozdziały: **13 i 14**

Kluczowe postacie: **Mojżesz, Jozue, Kaleb** □

Druga szansa!

Czesław Bassara

„Słowo Pana tej treści powtórnie doszło Jonasza” (Jon 3,1).

1. Bóg nie zrezygnował!

Bóg działa poprzez Swoje Słowo: „**Słowo Pana tej treści...**”. Bóg miał wszelkie powody, by o Jonaszu zapomnieć i wybrać nowego proroka. Prorok zrobił wszystko na opak, aby udowodnić swój opór przeciwko woli i powołaniu Boga. Kiedy Jonasz opamiętał się, Bóg udzielił mu drugiego powołania! Uczynił to z miłosierdzia i łaski, dając Jonaszowi nowy początek. **Nasz Bóg jest Bogiem nowego początku, Bogiem drugiej szansy!**

Jako Boże dzieci, zostaliśmy powołani, aby przekazywać Słowo Boże innym. Czy postępowałyby tak, gdyby nie kierował się cierpliwością i doskonałą łaską?

2. Bóg daje Jonaszowi drugą szansę!: „...powtórnie doszło Jonasza...”

Bóg postanowił wykonać Swoje dzieło za pośrednictwem Jonasza. Nie zrezygnował z uprzedzonego wobec Niniwy proroka. Bóg jest nie tylko Bogiem drugiej szansy. On jest Bogiem nowej i najlepszej szansy. To jest dobra nowina, ponieważ większość z nas szybko zaniebuje także drugą szansę. Jedną ze wspaniałych cech Bożego charakteru jest Jego niesamowita cierpliwość wobec nas, jak czytamy w Starym Testamencie: „**Ty zaś, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, nierychłym do gniewu, wielce łaskawym i wiernym**” (Ps 86,15). Biblia przedstawia wielu ludzi, którzy otrzymali drugą, najlepszą szansę: Dawid, Piotr, Marek, Ty i ja! **Wszyscy jesteśmy trofeami Bożej łaski!**

3. Czy Bóg zawsze daje nam drugą szansę?

Jakże często słyszymy uprzejme, ale nieprzydatne wypowiedzi po to, aby przekazać nam wielkie prawdy Słowa

Bożego. Czasem słyszymy coś takiego: „Wszyscy jesteśmy grzesznikami i nawet mając najlepsze intencje, nadal grzeszymy. Ale Bóg daje nam drugą szansę, aby przyjąć zbawienie”. To prawda, często daje nam trzecią i czwartą szansę. Nasz Bóg jest tak niesamowity, że daje nam ciągle nieograniczone możliwości. Brzmi to dla naszego ucha dobrze, ponieważ lubimy myśleć, że Bóg jest dobry i kochający. Lubimy mieć szansę rewanżu po przegranym meczu. Kiedy słyszymy, że Bóg daje drugą szansę i następną, to nam się podoba, bo przypuszczamy, że On widzi nasze najlepsze starania, aby postąpić właściwie, i dlatego daje nam jeszcze jedną możliwość.

Ten rodzaj religijnego języka nas uspokaja, ale tylko powierzchownie. W rzeczywistości stanowi jedną z najgorszych wiadomości, jakie ludzie mogą usłyszeć. Stwierdzenie, że „Bóg zawsze daje drugą szansę”, ukazuje obraz Boga, który wyraża: „Zrobiłeś wszystko, co w Twojej

mocy i zawiodłeś, więc dam Ci kolejną szansę, abyś mógł się poprawić”.

Kiedy czytamy Biblię i słyszymy, co ona mówi o nas, zdajemy sobie sprawę, że potrzebujemy czegoś lepszego niż druga, trzecia i czwarta szansa, aby nie ponieść życiowej porażki.

Bez działania łaski Bożej nasze serca są zwodnicze i beznadziejnie złe. Bez Pana Jezusa nasze najlepsze intencje i wysiłki w oczach świętego Boga są jak brudne łachmany i zatrzymują nas w naszych grzechach. Bóg oferuje nam coś lepszego niż druga szansa. On daje nam jedyną szansę. Mamy ją w **PANU JEZUSIE CHRYSZTUSIE!**□



Podnieśli jednomyślnie głos do Boga!

Czesław Bassara

Prorok Samuel, człowiek modlitwy zachęca nas swoją zdecydowaną postawą: „**Również i ja daleki jestem od tego, aby zgrzeszyć przeciwko Panu przez zaniechanie modlitwy za wami**” (1 Sm 12,23a). My także nie chcemy grzeszyć przez brak wspólnej i regularnej modlitwy zboru!

Pan Jezus uczył tak:

„Nadto powiadam Wam, że jeśli dwaj z Was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mego, który jest w niebie” (Mt 18,19).

Jako Boże dzieci wierzymy w prawdziwość przekazanej zachęty przez naszego Mistrza. Właśnie na tej podstawie rozwija się w naszym zborze służba modlitewna. Przynosimy potrzeby naszego zboru i naszych bliskich do Pana. Wierzymy, że Bóg działa w odpowiedzi na modlitwy zboru.

Zbór chrześcijański, jako społeczność świętych, na podstawie praktyki znanej w Dziejach Apostolskich podkreśla znaczenie trwania w modlitwach nie tylko jego poszczególnych członków na osobności, ale także jako społeczności.

Nie mamy większego przywileju niż przywilej wspólnej rozmowy z Bogiem. Modlitwa jest bowiem niczym innym jak

rozmową z Bogiem, który jest wszechpotężny, wszechwiedzący, wszechobecny i wszechmocny. To dlatego wierzący mają pragnienie, by spotykać się razem nie tylko celem słuchania wykładów i kazań, ale przede wszystkim, by regularnie wspólnie się modlić.

Oczywiście, każdy z nas z pewnością modli się osobiście, a może też w rodzinach o ustalonej porze. W naszych zborach staramy się jednak spotykać regularnie po to, aby modlić się razem w większym gronie. Modlący się w poczuciu duchowej jedności zbor jest w stanie wiele czynić dla chwały Bożej.

Po wybuchu prześladowań w Jerozolimie chrześcijanie wzniesli jednomyślnie głos do Boga:

„Ci zaś, gdy to usłyszeli, podnieśli jednomyślnie głos do Boga i rzekli: Panie, Ty...” (Dz 4,24a). To po tej ich modlitwie stało się coś nadzwyczajnego: **„A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i głosili z odwagą Słowo Boże”** (Dz 4,31).

Uważamy, że cudowne uwolnienie apostoła Piotra nastąpiło nie bez związku ze zborom modlącym się w domu Marii, matki Jana: **„A gdy Piotr przyszedł do siebie, rzekł: Teraz wiem naprawdę, że Pan posłał anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda i ze wszystkiego, czego oczekiwał lud żydowski. Gdy sobie to uświadomił, udał się do domu Marii, matki Jana, którego nazywano Markiem, gdzie było wielu zgromadzonych na modlitwie”** (Dz 12,11–12).

Modlitwa to walka duchowa. To dlatego apostoł Paweł napisał do wierzących takie słowa:

„Proszę Was tedy, bracia, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i przez miłość Ducha, abyście wspólnie ze mną walczyli w modlitwach, zanoszonych za mnie do Boga”
(Rz 15,30).□



Czy znasz swoje powołanie?

Szymon Matusiak

Pewnego razu przyszedli do Jana Chrzciciela wysłannicy najwyższych władz religijnych z Jerozolimy i zapytali go, kim jest. Czytając teraz Ewangelię Jana 1,19–28, przysłuchajmy się uważnie odpowiedzi Jana Chrzciciela:

„A takie jest świadectwo Jana, gdy Żydzi z Jerozolimy wysłali do niego kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim Ty jesteś? I wyznał, a nie zaprzeczył, i oświadczył: Ja nie jestem Chrystusem. I zapytali go: Kim więc? Eliaszem jesteś? A on odrzekł: Nie jestem. Prorokiem jesteś? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu więc: Kim jesteś? Musimy dać odpowiedź tym, którzy nas posłali. Cóż powiadasz sam o sobie? Rzekł: Ja jestem głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział Izajasz prorok. A wysłańcy byli z faryzeuszów. I pytając go, rzekli mu: Czemu więc chrzczysz, jeśli nie jesteś Mesjaszem ani Eliaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród Was stoi Ten, którego Wy nie znacie; to Ten, który przyjdzie po mnie i któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka sandałów jego. To się działo w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzczył”.

Jak zapewne zauważyliśmy, Jan dokładnie wiedział, kim nie jest. Znał też doskonale swoje powołanie, swoją rolę, którą przydzielili mu Bóg. Dobrze wiedział, że jest poprzednikiem Mesjasza, że ma utorować drogę Panu. Czy Ty również masz tak jasny obraz swojego powołania życiowego? Czy podobnie jak Jan nie masz żadnych wątpliwości co do tego, jakie zadanie masz do wykonania na tym świecie? Dlaczego to takie ważne? Jakie są różne rodzaje powołania? Spróbujmy wspólnie odpowiedzieć sobie na te pytania.

Dlaczego należy znać swoje powołanie?

Powołanie to według *Słownika języka polskiego* „skłonność, zdolność, zamiłowanie do czegoś; czyjeś przeświadczenie o tym, że pewien zawód, droga życiowa są dla danej osoby najwłaściwsze”. Nas interesuje ta ostatnia definicja – droga życiowa, która jest dla nas najwłaściwsza lub ściślej – misja, którą mamy do spełnienia.

Wszyscy oddani Bogu chrześcijanie mają wspólne powołania: są powołani do społeczności z Panem Jezusem, do naśladowania Chrystusa, do świętości, do wolności, do pokoju, do wiecznej chwały, do Królestwa Bożego i do życia wiecznego (1 Kor 1,9; 1 P 2,21; 1 Tes 4,7; Ga 5,13; Kol. 3,15; 1 P 5,10; 1 Tes 2,11–12; 1 Tm 6,12). Jeśli chodzi o powołanie do zbawienia, to nie wszyscy, którzy początkowo zareagowali pozytywnie, znajdują się w Królestwie Bożym (Mt 22,1–14; 13,20–21; Obj 17,14). Z kolei powołanie do naśladowania Chrystusa wymaga od nas samozaparcia, dyscypliny i ducha ofiarności (Mt 16,24–26).

Jednakże nie o takim wspólnym powołaniu wszystkich chrześcijan chcemy dzisiaj mówić; pragniemy skupić się na Twoim miejscu w tym świecie, na Twojej roli, jaką masz w nim odegrać. Dlaczego powinieneś znać swoje powołanie, i podobnie jak Jan Chrzciciel nie mieć co do tego wątpliwości?

Po pierwsze, tak powinno być, gdyż Twój Mistrz zostawił Ci taki wzór (Łk 4,43; J 18,37; Mt 20,28). Z zacytowanych wersetów wynika, że Pan Jezus dobrze wiedział, że Jego misją było

głoszenie Ewangelii, dawanie świadectwa prawdzie, usługiwanie ludziom i złożenie Swego życia na okup za ludzkość. Ewangelia uczy, że mamy być podobni do Mistrza; w tym wypadku chodzi o to, byśmy dobrze znali swoje powołanie i zgodnie z nim żyli (Łk 6,40).

Po drugie, człowiek, który nie dostrzegł swego powołania, może zmarnować swoje życie, swój czas, swoje zdolności, siły i środki, realizując zadania przewidziane dla kogoś innego. Ktoś słusznie powiedział: „Jeżeli nie masz planów co do własnego życia, wchłonie Cię życie innych ludzi”. Tak rzeczywiście się dzieje – jeśli nie znasz swojego powołania, wówczas ktoś inny zaangażuje Cię do pracy przy realizacji jego, być może zupełnie odmiennego, zadania. Z kolei będąc zatrudnionym przy pracy, która nie jest Twoim powołaniem, nie będziesz czuć się w pełni sobą, nie będziesz w pełni szczęśliwy.

Jakie są różne rodzaje powołania?

Ktoś z nas mógłby się obawiać, że mówiąc o powołaniu, będziemy myśleć o czymś szczególnym, o jakiejś trudnej misji, przeznaczonej dla wybranych. Taka osoba może sobie myśleć: „Ale przecież ja jestem zwykłym człowiekiem o niezbyt wielkich zdolnościach. Do czego miałbym być powołany?”. Zapewniam Was, bracia i siostry, że chcemy mówić o powołaniu, które jest dostępne dla ludzi, a nie dla aniołów. Omówmy różne rodzaje powołania, odnoszące się do różnych grup ludzi.

- Z szacunku dla osób starszych zaczniemy właśnie od nich. Jakie zadanie mogą mieć jeszcze do spełnienia nasi seniorzy, skoro całe życie trudzili się w Panu? Rola, jaką mają spełnić sędziwe osoby, polega na dawaniu dobrego przykładu i na pouczaniu ludzi młodych (Tt 2,2–5). Jednakże najważniejszym celem, jaki powinien przyswiecać starszym osobom, jest wytrwanie w wierze, nadziei i miłości do końca (2 Tm 4,6–8).
- Jakie zadanie mają do wykonania małżeństwa? Mężom zalecono, by okazywali swym żonom ofiarną miłość i zrozumienie oraz zaspokajali potrzeby rodziny, natomiast żony powinny darzyć swych mężów szacunkiem, być im uległe i wspierać ich (Ef 5,22.25.33; 1 P 3,1–7; 1 Tm 5,8; Rdz 2,18).
- Co należy do obowiązków rodziców? Między innymi sianie w serca dzieci Słowa Bożego, aby w przyszłości wydało plon, wychowywanie i utrzymywanie ich w karności Pańskiej (Ef 6,4; Prz 1,8).
- Dzieci – pilnie się uczcie i słuchajcie rodziców; dążcie do sprawiedliwości i mądrości (Ef 6,1–3; Prz 23,24–25). Uważajcie, by media elektroniczne nie zniewoliły Was i nie stały się Waszym bożkiem.
- Ludzie młodzi – przede wszystkim bądźcie wstrzeмиęzliwi i zachowujcie czystość moralną (Tt 2,6; 1 Tes 4,3–8). Pamiętajcie: życie bez ślubu lub na próbę to grzech (1 Kor 6,18). Róbcie postępy duchowe (1 Tm 4,12.15). Ponadto starajcie się zdobyć dobry zawód.

Być może Wasza uczciwa i solidna praca stanie się dobrym świadectwem na rzecz Chrystusa (Prz 22,29).

- Jeśli jesteś osobą samotną, nawet od dłuższego czasu, to rozważ, czy Bóg nie powołał Cię do służenia Mu w stanie wolnym (Mt 19,12; 1 Kor 7,32–38). Zauważ, że samotność jest darem duchowym jedynie dla tych, którzy wykorzystują ją na większe zaangażowanie się w sprawy Boże. Stan wolny nie jest dany po to, by zajmować się samolubnymi sprawami. Rozejrzyj się wokół siebie, a zobaczysz, ile jest osób znajdujących się w potrzebie duchowej lub materialnej. Poświęcanie czasu osobom starszym, schorowanym lub zagubionym to piękna służba.
- Może tak być, że pragniesz wyjść za mąż albo się ożenić. Jeśli dopiero wkraczasz w dorosłe życie, przede wszystkim pozwól Bogu, by wykształcił w Tobie cechy dobrego męża lub dobrej żony. W tym celu musisz stale pracować nad sobą i utrzymywać się w karności. Zdobywaj też praktyczne umiejętności, przydatne w życiu rodzinnym, np. gotowanie, wykonywanie napraw lub remontów. Módl się do Boga o partnera życiowego, a Stwórca jest władny pokierować tymi sprawami (Rdz 24,40.48.50). Nie szukaj żony lub męża pośród osób nieodrodných, to się zemści (1 Kor 7,39; 1 Krl 21,25; 2 Krn 21,5–6).
- A może chciałbyś zaangażować się w życie Kościoła jako starszy lub diakon? W takim razie usilnie dąż do tego, by żyć zgodnie z wymaganiami stawianymi takim osobom w 1 Tymoteusza 3,1–13 oraz Tytusa 1,5–9. Systematycznie studiuj Biblię i żyj zgodnie z nią. Solidnie wykonuj wszelkie przydzielone Ci zadania. Są jeszcze inne służby potrzebne w zborze: modlitwa wstawiennicza, prowadzenie lekcji biblij-

nych z osobami początkującymi, praca z dziećmi (np. nauczanie ich w szkole niedzielnej), przygotowywanie posiłków na uczy agape, dbałość o budynek zborowy, usługiwanie w grupie muzycznej, pomaganie osobom uzależnionym w zerwaniu z nałogiem itp.

- Czy lubisz rozmawiać z innymi na temat ewangelii? Być może Pan powołuje Cię do tego, żebyś został ewangelistą? Jest wielkie zapotrzebowanie na takich pracowników (Rz 10,13–15). Pamiętajmy przy tym, że wszyscy powinniśmy być gotowi do głoszenia Dobrej Nowiny (1 P 3,15–16; Ef 6,11.15). Jest to ogólne powołanie: dla osób starszych, dla małżeństw, dla osób samotnych i dla młodzieży – dla wszystkich, którzy już znają Boga Ojca i Chrystusa osobiście. Każdy z nas jest w stanie opowiedzieć proste, krótkie świadectwo nawrócenia: kim byłem kiedyś; kim jestem teraz; jak to się stało i jakie dobrodziejstwa to przyniosło mi osobiście oraz mojemu otoczeniu. Jednakże warto rozważyć, czy niektórzy z nas nie mają szczególnego daru w tym względzie (Ef 4,11).

Podsumowanie

Niezależnie od tego, jakie masz powołanie, staraj się pozostać mu wierny. Jeśli gruntownie rozważyłeś Słowo Boże i przekonałeś się, co jest wolą Bożą w stosunku do Ciebie, to trzymaj się tego, nie zapominaj o tym i stosownie do tego działaj (Prz 23,23). Pielęgnuj swoje powołanie. „Nie zaniedbuj daru łaski, który masz”, a jeśli go zaniedbałeś, ’roznieć na nowo dar łaski Bożej’ (1 Tm 4,14; 2 Tm 1,6). „O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy Twoje były widoczne dla wszystkich” (1 Tm 4,15). Przyjdzie taki dzień, w którym staniesz przed trybunałem Chrystusa i będziesz musiał się rozliczyć z tego, co zrobiłeś z powierzonym Ci czasem, środkami, zdolnościami i możliwościami (2 Kor 5,10). Nie ulegaj duchowi pobłażliwości, lecz walcz w dobrym boju wiary aż do końca (1 Tm 4,10)!□

WIADOMOŚCI ODEBRANE...

„Powstań, wietrze z północy, i zerwij się, wietrze z południa, przewiej mój ogród, niech się rozplynie jego woń balsamiczna”.

Pieśń nad Pieśniami

Przez ogród wieje teraz północny wiatr. Przyjmij go, moja duszo. Wszelkie zranienia, wszelka brutalność, trudność, to co niepożądane – nie odrzucaj żadnej z tych rzeczy. Otwórz szeroko drzwi do tajemnych ścieżek życia i pozostaw je otwarte na wiatr północny lub południowy. W południowych Indiach wiatr często jest gorący i nad ziemią unosi się upalne powietrze, jakby palący oddech ziemi. Taki wiatr wysusza ducha, wysysa z niego siły witalne, zmusza go do poszukiwania jakiegoś chłodnego miejsca, do znalezienia odrobiny cienia. Jednak niezależnie od tego, czy wiatr będzie palący, czy ostry i zimny, tylko on może sprawić, że z Jego ogrodu rozejdzie się woń balsamiczna. Czy często nie zauważamy, że tak jest?

Pan ogrodu wzywa swój południowy wiatr, a wszystkie kwiaty wiedzą, że wieje i cieszą się z tego.

Piotr Żądło

ZADOWOLENIE

Łukasz Janulek

Człowiek zadowolony to taki, który się z czegoś cieszy. Słowo zadowolenie możemy przetłumaczyć jako dostateczność. Na wstępie trzeba stwierdzić, że zadowolenie jest zaraźliwe i takie pozytywne podejście do sprawy jest czymś dobrym. Jest jednak też druga strona – niezadowolenie, i ono także jest zaraźliwe, mam wrażenie, że nawet rozprzestrzenia się dużo bardziej i szybciej. Musimy poważnie zająć się kwestią zadowolenia, jako dominującą cechą charakteru wierzącego człowieka. Zastanówmy się wspólnie, z czego możemy być zadowoleni...

1. Z tego, co mamy na co dzień...

O czym możemy myśleć w takiej sytuacji – o rodzinie, o pracy, miejscu zamieszkania – moglibyśmy powiedzieć: z tego, co mamy. Apostoł Paweł w 1 Liście do Tymoteusza 6,6–8 pisze: „I rzeczywiście, pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym. Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy. Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym”. Tak naprawdę tylko trzy razy w życiu mamy puste ręce – w czasie narodzin, kiedy przychodzimy do Jezusa, wyznając Mu grzechy, i w czasie śmierci. Ta prawda ma nam uświadomić nasze miejsce, ma nam pokazać sens życia. W wersecie 8 czytamy: „poprzestawajmy na tym”; inne tłumaczenia mówią: „bądźmy z tego zadowoleni”. Wcześniej /w. 6/ jesteśmy zachęcani do tego, żeby „poprzestawać na małym”; według innego przekładu: „jeżeli pobożność jest połączona z umiarem”. Czy mamy świadomość, że większość życia człowieka pochłania troska o wyżywienie i odzież? Dlatego mając te rzeczy, zgodnie z nakazem apostoła Pawła, mamy być zadowoleni. Poprzestawanie to coś więcej niż bogactwo. Autor Listu do Hebrajczyków tak mocno to podkreśla /Hbr 13,5/: „Niech życie Wasze będzie wolne od chciwości; poprzestawajcie na tym, co posiadacie; sam bowiem powiedział: Nie porzucę Cię ani Cię nie opuszczę”.

Zadowolenie to cecha, którą powinniśmy pielęgnować, musimy się w tym ćwiczyć, dbać o to. Często w życiu słyszymy: „My mamy to i tamto, a Wy co?”. A my co? My, mając Chrystusa, mamy wszystko, bo największe możliwe bogactwo, to posiadanie Tego, który obiecał swoją stałą obecność. Mamy coś znacznie cenniejszego, bo posiadamy obietnicę, a On obietnicę dotrzymuje. Cytowany wiersz z Listu do Hebrajczyków tak mocno podkreśla zupełny brak możliwości, by wierzący zostali porzuceni przez Chrystusa. Powinniśmy skupiać się na prawdziwych wartościach życia, o których mówi właśnie List do Hebrajczyków.

Zajrzyjmy na chwilę do Ewangelii Łukasza /Łk 12,15/: „Powiedział też do nich: Baczcie, a wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie”. „Baczcie, a wystrzegajcie się”, co znaczy: unikajcie – szczególnie niebezpieczeństwa, jakie niesie z sobą niezadowolenie z tego, co posiadamy. Wartość człowieka mierzy się

według tego, kim jest, a nie według tego, co posiada. Ktoś kiedyś zadał mi pytanie: czy zadowolenie jest sprzeczne z ambicjami? Odpowiedziałem: nie. Nawet niewierzący doceniają jakość, wysoki poziom, doskonałość. Dlatego każda praca, każde miejsce, w którym zostaliśmy postawieni, to arena wychwalania i okazywania posłuszeństwa Bogu. Bóg też daje łaskę, by być wiernym i zadowolonym w naszym położeniu. Zadowolenie przychodzi wtedy, gdy dzielimy się z innymi tym, co posiadamy, a Bóg jest w stanie tak pokierować naszym życiem, że będziemy mieli tyle, by starczyło dla innych /2 Kor 9,8/: „A władny jest Bóg udzielić Wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojniełożyć na wszelką dobrą sprawę”. Należymy do zadowolonych, czy też może nieustannie czegoś szukamy...?

2. W każdych okolicznościach...

W każdych... czyli tych zwyczajnych, o których była już mowa, a teraz myślę o okolicznościach trudnych. Jakich? – myślę o ograniczeniach fizycznych, nieszczęściach, ubóstwie, życiowych doświadczeniach, niemiłym traktowaniu w pracy czy sąsiedztwie, prześladowaniach. Tak naprawdę istnieje wiele okoliczności, które mogą sprawić, że jesteśmy niezadowoleni i nerwowi. Co gorsza, ludzie wokół nas czasami wyglądają tak, jakby nie mieli żadnych problemów, i idą przez życie idąc w tak bez troski sposób. Podobne odczucie ma psalmista /Ps 73,12–13/: „Oto takimi są bezbożni: zawsze szczęśliwi, gromadzący bogactwa. Czy więc na próżno w czystości zachowywałem serce moje i w niewinności obmywałem ręce moje?”. Czy Pan Bóg wie, co się dzieje? Świetnie ustawieni w życiu mają coraz więcej i mają się lepiej i lepiej. I wtedy przychodzi ta myśl, czy życie wiary jest tego wszystkiego warte. Modlitwa, Słowo, wydatki – ofiary, składanie świadectwa... Czy to wszystko ma sens? Jako ludzie nie potrafimy zrozumieć wielu wydarzeń życiowych i okoliczności. Na szczęście z pomocą przychodzi nam Izajasz /Iz 55,8–9/: „Bo myśli moje, to nie myśli Wasze, a drogi Wasze, to nie drogi moje – mówi Pan, lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi Wasze, i myśli moje niż myśli wasze”. Nie oceniamy i nie patrzymy na Boga z poziomu własnych myśli i dróg – to nie ma najmniejszego sensu. Każdy z nas doświadcza takich sytuacji, w których czujemy się przytłoczeni przez cierpienie, ból i trudności. Właśnie wtedy potrzebujemy łaski, by zrobić kolejny krok. A Bóg daje dokładnie to, czego potrzebujemy, i to dokładnie w tym momencie, w którym tego potrzebujemy, ani chwilę wcześniej – prawdopodobnie nie da więcej, ale na pewno nie mniej. Corrie ten Boom, młoda dziewczyna dorastająca w kraju opanowanym przez nazistów, zwróciła się kiedyś do swojego ojca: „Nie wiem, czy zdołam przetrwać ten okropny czas”. Ojciec przez chwilę pomyślał i zwrócił się do córki: „Corrie, gdy wracasz autobusem do domu, czy kierowca każe Ci zapłacić za cały rok podróży z góry?”. Nie wiedząc, dokąd zmierza myślenie ojca, Corrie odpowiedziała:

„Nie, ojciec”. „A może może Ci zapłacić za miesiąc lub tydzień z góry?”. „Nie, tato. Muszę wykupić bilet tylko w jedną stronę”. Na podobnej zasadzie działa Boża łaska – Bóg zawsze daje, ile trzeba, wtedy, kiedy trzeba, i to tak naprawdę umożliwia zadowolenie nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Apostoł Paweł wie coś na ten temat, kiedy pisze List do Filipian /Flp 4,11–12/: „A nie mówię tego z powodu niedostatku, bo nauczyłem się przestawać na tym, co mam. Umieję się ograniczyć, umieję też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umieję być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek”. Paweł pokazuje, co znaczy być zadowolonym: wiedział, jak zachować się w niedostatku, ale wiedział też, jak żyć w dostatku, a z tym wbrew pozorom jest jeszcze trudniej. Paweł pokazuje, że jest niezależny od ziemskich okoliczności. Ktoś kiedyś powiedział takie trafne zdanie: „Wierzący uczą się chodzić z wysoko podniesioną głową i pustym brzuchem, patrzeć prosto, mając puste kieszenie, mieć szczęśliwe serce, gdy nie dostanie się wypłaty, radować się w Bogu, kiedy ludzie są niewierni”. Paweł jest pewny, że dzieje się wola Boża, i to wywołuje w jego sercu zadowolenie...

3. Z tego, kim jestem w Chrystusie...

Zadowolenie z zajmowanej pozycji w Ciele Chrystusowym, w Kościele. Musimy trochę popatrzeć na nasze podwórko. Tutaj powinno być łatwiej, bo jednak w tym miejscu już powinna być mowa tylko o zadowoleniu; tutaj nie powinno być miejsca na niezadowolenie. A jednak z perspektywy już 16 lat mojej służby muszę przyznać, że w Kościele, w społeczności spotkałem kilkoro takich, którzy zawsze i w każdych okolicznościach byli niezadowoleni. I to często trwa w ich życiu długie lata, a dodatkowo zarażają innych. Jakie są powody ich niezadowolenia? Błahe, często bezsensowne. Pieśni nie te, układ nie ten, modlitwa nie taka, krzesła ułożone inaczej, ciasto za często, strój nie ten, spojrzenie nie to, przywitanie nie to... Znam ludzi, którzy opuszczali daną społeczność z powodu swojego niezadowolenia, a będąc w innej społeczności, musieli być i byli zadowoleni dokładnie z tego, co wcześniej było przedmiotem ich niezadowolenia. Niezadowolenie to jeden z najbardziej niebezpiecznych grzechów, a my często w tym nic złego nie widzimy i właśnie dlatego dobrze jest uczynić to przedmiotem naszych modlitw za psalmistą /Ps 119,36–37/: „Nakłoń serce moje do ustaw Twoich, a nie do chciwości! Odwróć oczy moje, niech nie patrzą na marność, obdarz mnie życiem na drodze swojej!”. Całkiem niedawno, studiując Psalm 119 na naszych nabożeństwach czwartkowych, podkreślałem fakt, jak wiele tematów do modlitwy zawartych jest w tym psalmie. Dawid zastępuje tutaj chciwość i rzeczy marne miłością do Słowa – i to jest rozwiązanie!

Apostoł Paweł pokazuje, jak być zadowolonym /Ef 3,8/: „Mnie, najmniejszemu ze wszystkich świętych, została okazana ta łaska, abym zwiastował poganom niezgłębione bogactwo Chrystusowe”. To nie jest fałszywa skromność apostoła Pawła, a raczej właściwa samoocena osoby wpatrzony w Pana Jezusa. Opis prawdziwy i uczciwy – „mnie najmniejszemu”. Powód do zadowolenia? Została okazana łaska! Dzięki łasce... Tak, dzięki łasce. Nie zasłużyliśmy sobie na to, nie zapracowaliśmy – to wszystko zostało nam darowane, przy czym pamiętajmy, że jesteśmy tam, gdzie jesteśmy nieprzypadkowo. Wszyscy mamy ważne zadanie do wykonania dla naszego

Pana, ważną służbę, i powinniśmy być zadowoleni z miejsca, które Bóg nam wyznaczył w Ciele Chrystusa, i starać się z całych sił i możliwości używać tych darów, które otrzymaliśmy. Znacząca pozycja czy pozostawanie w cieniu – czy może to mieć wpływ na nasze zadowolenie? Niestety w życiu niektórych wierzących ma i to wpływ znaczący /3 Jana 9/: „Napisałem do zboru krótki list, lecz Diotrefes, który lubi odgrywać wśród nich kierowniczą rolę, nie uznaje nas”. Jan wspomina tutaj o człowieku z wygórowanymi ambicjami, który myślał tylko o sobie. Był to człowiek, który rościł sobie prawo pierwszeństwa. Apostoł Paweł daje też takie ostrzeżenie /Rz 12,3/: „Powiadam bowiem każdemu spośród Was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił”. Nie jest to nasza decyzja, kim chcemy być i jakie stanowiska zajmować. Nasz obowiązek to odkrywanie tego, czego Bóg od nas oczekuje. A jednak często jesteśmy kuszeni do chciwości nie tylko względem rzeczy, ale też chciwości względem zajmowanego miejsca. Takie są realia, ale na koniec chcę przekazać kilka pozytywnych myśli, związanych z tym, kim jestem w Chrystusie, i co napędza moje zadowolenie i powinno napędzać Wasze...

1. Jestem dzieckiem Bożym...

„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, (13) którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga” /J 1,12–13/.

2. Jestem przyjacielem Chrystusa...

„Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co Wam przykazuję. Już Was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem Was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam” /J 15,14–15/.

3. Jestem nabyty za wielką cenę...

„Albo czy nie wiecie, że ciało Wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w Was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym” /1 Kor 6,19–20/.

4. Jestem odkupiony, a wszystkie moje grzechy są przebaczone...

„Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, (14) w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów” /Kol 1,13–14/.

5. Jestem pewny, że wszystko współdziała ku dobremu...

„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. (29) Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; (30) a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił” /Rz 8,28–30/.

Życzę Wam tego prawdziwego zadowolenia każdego dnia...□

Ustuga Słowem z dnia 25.07.2021 w Chorzowie

Nie bądźmy łatwowierni

William MacDonald

Chrześcijanie mają tendencję do tego, że są łatwowierni. Myślą, że skoro miłość wszystkiemu wierzy, to i oni powinni wierzyć we wszystko. Dwóch kierowców autokarów zatrzymało się w punkcie widokowym, by turyści mogli wysiąść i nacieszyć się krajobrazem.

Jeden kierowca powiedział do drugiego: „Wiozę grupę chrześcijan”.

„Naprawdę? A w co oni wierzą?”

„We wszystko, co im powiem”.

Bóg nie chce, byśmy w momencie, gdy stajemy się wierzącymi, zostawiali rozum za drzwiami. On chce, byśmy byli wnikliwi; abyśmy rozróżniali, co jest dobre a co złe, prawdziwe a fałszywe oraz święte a nieświęte. Temat ten często pojawia się w Biblii.

„Jeśli odłączysz to, co cenne, od tego, co nikczemne, będziesz jakby moimi ustami” /Jer 15,19b/.

„Będą uczyć mój lud różnicy pomiędzy tym, co święte, a tym, co nieświęte, a także mają uczyć rozróżniać pomiędzy tym, co nieczyste, a tym, co czyste” /Ez 44,23; por. 3 M 10,10/.

„Lecz cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego. Są bowiem dla niego głupstwem i nie może ich poznać, ponieważ rozsądza się je duchowo” /1 Kor 2,14/.

„A każdemu jest dany przejaw Ducha dla wspólnego pożytku[...] innemu[jest dane] rozróżnianie duchów...” /1 Kor 12,7.10/.

„Bądźcie dziećmi w złośliwości, a w rozumieniu bądźcie dojrzałymi” /1 Kor 14,20/.

„O to się modlę, aby Wasza miłość coraz bardziej obfitowała w poznanie i we wszelkie zrozumienie” /Flp 1,9/.

„Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre” /1 Tes 5,21/.

„Każdy bowiem, kto żywi się tylko mlekiem, jest niewprawny w słowie sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem. Natomiast pokarm stały jest dla dorosłych, którzy przez praktykę mają zmysły wyćwiczone do rozróżniania dobra i zła” (Hbr 5,13–14/.

„Umilowani, nie wiercie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na świat” /1 J 4,1/.

Musimy nauczyć się właściwego rozeznania

Podstawą wszelkiej wnikliwości jest Biblia.

„Do prawa i do świadectwa! Jeśli nie będą mówić według tego słowa, to w nim nie ma żadnej światłości” /Iz 8,20/.

Na jakiej podstawie stwierdzasz, że linia jest krzywa? Na podstawie tego, że nie jest prosta. A jak stwierdzić, że ubranie jest brudne? Po prostu porównaj je z tym, które jest czyste.

Oto niektóre dziedziny, w których powinniśmy ćwiczyć rozeznawanie.

Zwykle jesteśmy w stanie ocenić, którzy z chrześcijańskich wydawców są godni polecenia; niektórym z nawet najbardziej wartościowych wydawnictw zdarzyło się zboczyć z kursu.

Jesteśmy w stanie ocenić, czy nauczanie w różnych szkołach biblijnych i seminariach pozostaje w zgodzie z prawdą. Obecnie trzeba przyznać, że w przypadku wielu z nich „*ich chwata odeszła*”.

Przez lata wierzący rodzice wychowywali dzieci według książki doktora Benjamina Spocka pt. „Baby and Child Care” [wydanie polskie: „Dziecko. Pielęgnacja i wychowanie” – przyp. tłum.]. Zamiast być posłusznymi Biblii, a szczególnie Księdze Przepowiedzi Salomona w sprawach dyscyplinowania dzieci, podążali oni za doktorem Spockiem i jego nauczaniem promującym pobłażliwe podejście do spraw dyscypliny.

Lata później dr Spock powiedział: „Nieumiejętność bycia stanowczym to w mojej opinii najbardziej powszechny problem dzisiejszych rodziców”. Winą za bezczelność i rozwydrzenie obarczył po części ekspertów: dziecięcych psychiatrów, psychologów, nauczycieli, pracowników socjalnych i pediatrów takich jak on. Spock doszedł do wniosku, że rodzicielska uległość jedynie zachęca dzieci, by były niezdolne i wymagające, co z kolei sprawia, że w rodzicach narasta uraza... a w końcu prowadzi to do wybuchu gniewu – wielkiego lub małego – co przekonuje dziecko, że musi się poddać.

Dr Spock stwierdza: „Innymi słowy, rodzicielska uległość nie sprawia, że unikamy nieprzyjemności; ona sprawia, że są one nieuniknione”.

Tak samo jak wierzący z Berei, powinniśmy uczyć się rozsądzać następujące sprawy:

- Współczesna mądrość głosi, że wielkość jest miarą sukcesu. Statystyki wzrostu kościoła podkreślają znaczenie dużych kongregacji. Czy kryterium faktycznej efektywności kościoła powinna być liczebność, czy też duchowość członków zgromadzenia?
- Zwolennicy ruchów ekumenicznych mówią: „Doktryna dzieli, służba jednoczy”. Jak byś na to odpowiedział?
- Często na spotkaniach wspólnot zielonoświątkowych i charyzmatycznych mówcy zdarza się dotykać jakiejś osoby, i ta „pada w Duchu Świętym”, faktycznie upadając na podłogę.

W tych sprawach również musimy wykazać się wnikliwością.

- Gdzie coś takiego znajdujemy w Biblii?
- Do tego wszystkiego należy również dodać kampanie uzdrawiania, w trakcie których na antenie TV ewangelicy ogłaszają wydłużanie nóg, uwalnianie od raka i rozwiązywanie wielu fizycznych problemów. Czy nie wierzymy w boskie uzdrowienie? Wręcz przeciwnie, wierzymy! Wiemy też jednak, że wielu rzekomych uzdrowicieli przez wiarę bez wahania używa podstępnych metod, które symulują uleczenie.
- Ewangelia sukcesu posiłkuje się obietnicami materialnego dobrobytu ze Starego Testamentu i stosuje je do dzisiejszego kościoła. Czy jest to właściwe?
- Musimy być roztropni w ocenianiu ruchów opartych na znakach i cudach. Czy jest to zgodne z nauczaniem Biblii?
- Raz po raz wielu wierzącym przychodzi rozsądzić, czy ruch propagujący mówienie językami jest zgodny z Bożym Słowem. Jak uważasz?
- Czy jest to w porządku, by kobiety głosiły kazania, lub pełniły funkcje przywódcze w kościele?
- Do jakiego stopnia w sprawach duchowych możemy polegać na swoich uczuciach?
- Powszechnie naucza się, że nie możesz kochać Boga, jeśli nie kochasz samego siebie. Czy to prawda?
- Inna doktryna, którą się szerzy jest taka, że wierzący nigdy nie wyznają swoich grzechów; po prostu dziękują Bogu, że im je przebaczył.
- Wierząca dziewczyna została zamordowana i jej oprawca przebywa teraz w więzieniu. Mama dziewczyny udaje się tam i zapewnia zabójcę o swoim przebaczeniu. Czy jest to właściwe?
- Niektórzy nauczyciele twierdzą, że nigdy nie powinniśmy mówić: „Jeśli taka wola Twoja”, zdradza to bowiem brak wiary. Zgadzasz się z tym?
- „Chwała Bogu za wszystko” to tytuł książki, która sprzedała się w tysiącach egzemplarzy. W końcu, czy Biblia nie mówi: „Za wszystko dziękujcie?”.
- Przeciwnicy męskiego przywództwa w domu nauczają wzajemnej uległości mężów i żon. Cytują Ef 5,21: „...ulegając jedni drugim w bojaźni Chrystusowej”. Powinniśmy wiedzieć, jak na to odpowiedzieć.
- Sekty pukają do drzwi z Biblią i religijną literaturą, więc ludzie myślą, że muszą mieć rację. Powinniśmy być w stanie przetestować ich nauczanie w oparciu o Pismo.
- Nie powinniśmy pośpiesznie przyjmować za prawdę nieudokumentowanych historii, które podobają się łatwowiernym chrześcijanom. Oni chcą w nie wierzyć.
- Jest taka broszura, w której można przeczytać, że Darwin wyznał Chrystusa Panem na łożu śmierci. Ta historia to oszustwo. Inni mówią, że Nikita Chruszczow podobno

nawrócił się i dlatego został odsunięty od władzy w Związku Radzieckim. Kiedy byłem chłopcem, czytałem, że kamienie pod budowę świątyni, wyciosane z wapienia z Indiany, przechowywane są w halach magazynowych Nowego Jorku, gotowe, by wysłać je statkiem do Jerozolimy.

Pewien przywódca chrześcijański powiedział do Jimiego Elliota: „Młody człowieku, jesteśmy w latach czterdziestych tysiącletniego królestwa Chrystusa, a to są szacunki konserwatywne”. Było to 2 stycznia 1956 roku!

Kiedyś krążył pewien raport, mówiący o tym, że na terenie Belgii znajduje się komputer, który nadal odmierza wspomniany w 10 rozdziale Księgi Jozuego długi dzień (kiedy słońce nie zachodziło). Kto wie, być może jest to ten sam komputer, którego nazwa to 666?

Opowiada się o pewnym autostopowiczu, który powiedział kierowcy samochodu, którym podróżował, i jego żonie, że Pan Jezus nadchodzi dosłownie w tym momencie. Kilka minut później kierowca zerknął do lusterka. Autostopowicz zniknął, mimo że jechali 100 km/h.

Powinniśmy być ostrożni, gdy słyszymy prośby o wsparcie finansowe w radiu czy od ewangelistów w TV. Te osoby oferują przysłanie modlitewnych gadżetów, błogosławieństw, święconej wody z Jordanu, poświęconych krzyżyków itp. Niektórzy oferują się, że będą codziennie modlić się o darczyńcę. Chrześcijanie zostali oszukani na miliony przez religijnych szarlatanów. Schematy Ponziego, łańcuszki, loteryjki apelują do ludzkiej chciwości. Chrześcijanie, strzeżcie się! Nic nie jest za darmo.

Prawdziwa ewangelia

Najważniejsze, byśmy byli mężczyznami i kobietami Księgi. Powinniśmy czytać Biblię, studiować Biblię, uczyć się jej na pamięć, być jej posłusznymi i badać wszystkie rzeczy w jej świetle.

W dzisiejszych czasach w sprawach Biblii ludzie są analfabetami. Dlatego właśnie tak łatwo szerzy się fałszywe nauczanie.

Musimy dokładnie znać prawdziwą ewangelię łaski Bożej. Oto jej podsumowanie:

W całym świecie istnieją tylko dwie religie – zbawienie przez uczynki i zbawienie z łaski przez wiarę. Tylko prawdziwa chrześcijańska wiara naucza tego drugiego. Ewangelia ta jest bardzo jednoznaczna.

- Tylko grzesznicy mogą być zbawieni.
- Tylko Chrystus może zbawić.
- Tylko On oddał życie w zastępstwie grzeszników.
- Tylko Jego krew może zmyć grzechy.
- Tylko zaufanie Jemu jako Panu i Zbawicielowi nas zbawia.
- Tylko grzesznicy odkupieni krwią Chrystusa będą w niebie.

Tak więc nie bądźmy jak ci chrześcijanie podczas wycieczki autobusowej, którzy wierzyli we wszystko, co powiedział kierowca. □

Jak oni miłowali swego Pana...

„W życiu Henry’ego Moorhouse’a, kaznodziei żyjącego i działającego dla Pana w XIX wieku, były okresy, w których szczególnie odczuwał ciężar swojej służby. Przyszedł pewnego dnia do domu z prezentem dla swojej żony. Przywitawszy sparaliżowaną córeczkę Minnie, siedzącą jak zwykle w swoim fotelu, chciał udać się na górę do małżonki. Minnie zatrzymała go, mówiąc: „Och, tatusiu, ja bym tak bardzo chciała dać tę paczuszkę mamusi!”. „Ależ kochanie, jak Ty sobie to wyobrażasz? Przecież Twoje nóżki nie są w stanie Cię unieść” – zapytał zdziwiony Moorhouse. Minnie odpowiedziała na to z uśmiechem: „Są, jeśli tylko dasz mi prezent, ja go będę niosła, a Ty będziesz niósł mnie”.

Minnie w swoim ufnym serduszkę posiadała tę zupełną, niczym niezmaconą pewność: jeśli będą niosły mnie mocne ramiona mojego ojca, to ten mały ciężar w moich rękach nie będzie dla mnie zbyt duży.

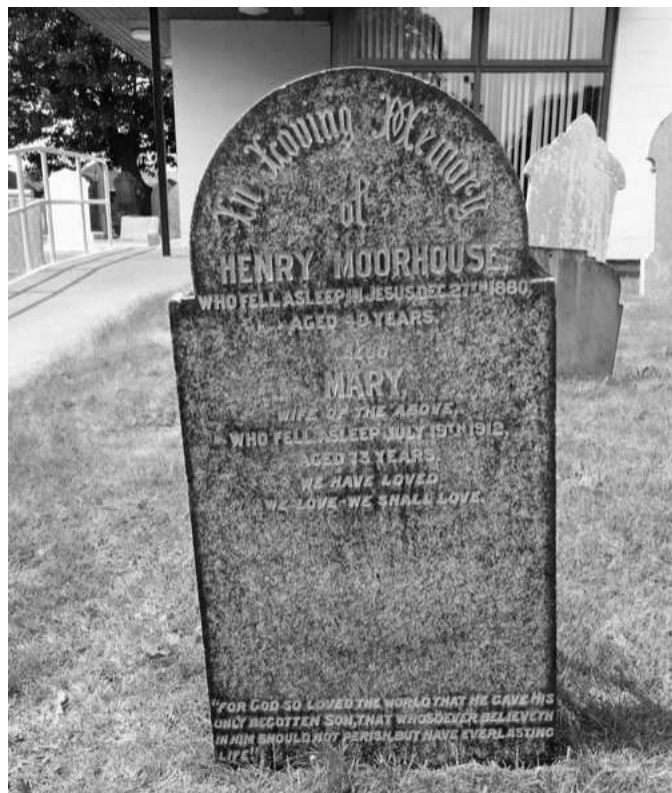
Moorhouse odniósł tę sytuację do swojego osobistego życia i poczuł się zachęcony, aby w swej ciężkiej nieraz służbie dla Pana nie patrzeć tak bardzo na trudność wykonywanych zadań, lecz na Boga, Jego silne ramiona oraz niezmienną i wierną miłość... *Pan, Twój Bóg, nosił Cię, tak jak ojciec nosi swoje dziecię, przez całą drogę... /5 M 1,31/*.

„Dobry zasiew”, 18 lipca 2021



Henry Moorhouse (1840-1880)

141 lat temu Henry Moorhouse został pochowany na cmentarzu Ardwick w Manchesterze. W normalnych okolicznościach byłoby to jego ostatnie miejsce spoczynku, ale cmentarz został przebudowany pod koniec XX wieku, by powstało miejsce na dworzec autobusowy.



Nagrobek Henry’ego Moorhouse’a

Nagrobek Moorhouse’a został ostatecznie zlokalizowany przez ks. Davida Earnshawa z Inskip Baptist Church. To on zorganizował przeniesienie go i ustawienie na cmentarzu otaczającym ten kościół. Dobrze zachowany kamień dalej upamiętnia ważnego wiktoriańskiego ewangelistę.

Na kamieniu wyryty jest jego ulubiony tekst i przez te wszystkie lata już po jego śmierci głoszone przez niego przesłanie wciąż można odczytać. David Earnshaw mówi: „Chociaż to tylko kamień, jest wspaniałym przypomnieniem tego, co Pan może zrobić z każdym, kto jest gotów być odważnym i powiedzieć światu o Panu Jezusie. Jego życie było tak krótkie, ale wywarło ogromny wpływ”.

Syn marnotrawny

Henry Moorhouse urodził się 27 września 1840 r. w rodzinie metodystów przy Lyon Street, Ardwick, Manchester. W wieku 12 lat rozpoczął pracę w firmie spedycyjnej, gdzie wpadł w złe towarzystwo. Kilka razy znalazł się w więzieniu, ale ostatecznie wstąpił do wojska, choć nie zamierzał rozpocząć nowego etapu. Jego życie bardzo się pogorszyło, więc w końcu za sporą cenę ojciec wykupił go z wojska. Jednak wtedy treścią jego życia stało się picie, przemoc i hazard. Był tak rozpaczliwie nieszczęśliwy, że nosił naładowany pistolet – nie po to, by się bronić, ale zastrzelić się, gdyby nadeszła chwila całkowitej rozpacz.

Pewnej nocy w grudniu 1861 roku, przechodząc przez Hyde Street, uderzył go śpiew dochodzący z małego pokoju. Powiedziano mu, że jest tam „dużo picia i zabawy”, więc wszedł do środka. Miejsce było tak zatłoczone, że musiał stanąć na schodach, ale odkrył, że przyszedł na spotkanie z ewangelią.

Po zakończeniu śpiewu przyszedł czas na czytanie z Biblii przypowieści o synu marnotrawnym z Ewangelii Łukasza 15, a potem kazanie. Henry Moorhouse ujrzał siebie w opowieści o zbuntowanym, lekkomyślnym młodzieńcu, który był daleko od domu. Imię Jezus przeszło jego serce.

Próbował ukryć się przed Bogiem, ale wiedział, że nie może. Pognął do domu, jednak nie od razu zaufał Jezusowi. Walczył przez trzy tygodnie. Stwierdził, że nie może się odurzać, chociaż pił całymi dniami.

Zbawienie

Pewnego dnia poszedł zobaczyć się z młodym chrześcijaninem w maszynowni magazynu „John Rylands and Sons”. Razem przyjrzeni się kilku wersetom z Biblii: „Jeżeli ustami wyznasz Pana Jezusa i uwierzysz w swoim sercu, że Bóg wskrzesił Go z martwych, będziesz zbawiony. Sercem bowiem wierzy się ku sprawiedliwości, a ustami wyznaje się ku zbawieniu” (Rz 10,9–10).

Henryk powiedział swojemu przyjacielowi, że wierzy, iż Jezus umarł na krzyżu za jego grzech; wierzy, że Jezus jest zmartwychwstałym Zbawicielem, i gotów jest powiedzieć innym, że ufa Chrystusowi, że mu przebaczy i stanie się jego Panem. A potem zawołał: „Widzę to! Jestem zbawiony!”. Bóg przemówił do niego na schodach, ale został nawrócony w maszynowni!

Bał się zerwać z przyjaciółmi, ponieważ zawarł kiedyś z nimi przymierze śmierci, jeśli kiedykolwiek by ich opuścił. Ale chociaż obawiał się o swoje życie, pochwyciła go nowa moc. „Pożerał” Biblię, spędzając godziny na jej studiowaniu. Stał się człowiekiem modlitwy. Uwielbiał przebywać z uduchowionymi ludźmi i tymi, którzy zdobywali innych dla Chrystusa.

W roku 1870 ożenił się i urodziła mu się córka Minnie. Dziewczynka od urodzenia była sparaliżowana, ale Henry wyznał: „Mój niebieski Ojciec wiedział, co jest dla mnie najlepsze. Dał mi jedną małą sparaliżowaną dziewczynkę; i zrobiła ona więcej, aby zmiękczyć moje serce dla innych biednych małych dzieci i ich smutków, niż mógłby zrobić tłum zdrowych”.

„Nie uważam, że chrześcijanie powinni być nieszczęśliwi, bez względu na to, jakie są dni”. Jego życie było pełne ofiarnej hojności wobec potrzebujących i w tym odnajdował wielką radość.

Kaznodzieja

Henry dobrze radził sobie w interesach, a także prowadził aukcje. Pewnego wieczoru podczas licytacji stanął przed nim człowiek, który miał pseudonim „Kaznodzieja bez kapelusza”, i głośno zawołał: „Wśród ludzi powinienes mieć w ręku Biblię, a nie młotek dla diabła”. Po czym natychmiast odszedł!

Było to dla Henry’ego jak uderzenie pioruna... Od razu upuścił młotek licytatora, wyszedł i rozpoczął pełnoetatową, wędrowną, posługę ewangelizacyjną, bez wynagrodzenia ani żadnej obietnicy wsparcia. Wraz z innymi nosił tablice tekstowe, chodził w miejsca publiczne i głosił kazania. Prowadził też misje ewangelizacyjne np. w wynajętych teatrach. Podczas głoszenia rozdał tam setki traktatów chrześcijańskich. Stał się znany jako „chłopiec kaznodzieja” z powodu swojej chłopięcej twarzy.

W późniejszych latach podróżował „powozem biblijnym”, sprzedając i rozdając Biblie, książki i traktaty setkom tysięcy ludzi.

Jego ulubionym tekstem biblijnym był Jan 3,16 i jest to werset, który znajduje się na jego nagrobku: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

D. L. Moody

Najbardziej znanym ewangelistą tamtych czasów był Amerykanin D. L. Moody. Moorhouse poznał Moody’ego, gdy jako młody człowiek głosił w Anglii. Moorhouse przedstawił się, mówiąc: „Jestem gotowy głosić kazania u Ciebie w Ameryce!”. Moody grzecznie, ale nieco pochopnie powiedział: „Jeśli kiedykolwiek przyjedziesz do Chicago, przyjdź do mojego kościoła, a dam Ci szansę, by wygłosić kazanie”.

Kilka miesięcy później Moorhouse poszedł tym tropem i wysłał do Moodiego telegram, że jest w Chicago. Moody musiał dotrzymać obietnicy, więc aczkolwiek trochę niechętnie, ale zgodził się, by Moorhouse głosił kazania pod jego nieobecność. Po powrocie Moody zapytał żony, jak sobie radzi młody kaznodzieja.

„Och, on jest lepszym kaznodzieją niż ty” – powiedziała żona. „Mówi grzesznikom, że Bóg ich kocha”.

„To nie w porządku” – powiedział Moody. – „Bóg nie kocha grzeszników”.

„No cóż” – odparła. – „Idź i posłuchaj. Głosił kazania przez cały tydzień na podstawie tylko jednego wersetu – Jan 3,16”. Moody poszedł i usłyszał kazanie Henry’ego Moorhouse’a na temat tego jednego wersetu, a potem powiedział, że tego wieczoru po raz pierwszy zrozumiał ewangelię i wielką miłość Boga. Teraz, zamiast głosić tylko to, że Bóg osądzi grzeszników, by ludzie uciekali przed nadchodzącym gniewem, Moody mógł głosić wielką Bożą demonstrację miłości w tym, że Jezus umarł, biorąc na siebie grzech, który nas potępia, i oferując przebaczenie i nowe życie. Moody powiedział: „Nigdy nie zapominałem tych nocy, kiedy słuchałem Henry’ego Moorhouse’a. Od tamtej pory głoszę inną ewangelię i od tego czasu w swej posłudze ludziom odczuwam więcej Bożej mocy”.

Przyjaźń

Moorhouse poświęcił czas, aby nauczyć Moody’ego samodzielnego studiowania Biblii i pozostawiania wiernym Słowu Bożemu w swoim nauczaniu. Stali się dobrymi przyjaciółmi, a Henry często głosił kazania w ramach służby D. L. Moody’ego.

Henry zmarł 28 grudnia 1880 roku w wieku 40 lat, po kilku latach cierpienia z powodu choroby serca. Pewny, że pójdzie do nieba dzięki przebaczeniu i nowemu życiu, które otrzymał od Boga, napisał w swoim ostatnim liście: „Proś o modlitwę, abym cierpiał dla Chrystusa lepiej, niż kiedykolwiek głosiłem dla Niego; chcę Go tylko uwielbić”.

Ze względu na swój wpływ na D. L. Moody’ego Henry Moorhouse był znany jako „człowiek, który poruszył człowieka, który poruszył miliony”. □

Roger Carswell

Kobiety dla kobiet – od serca

Dobry Stwórca

Anna Fusiecka

Ty bowiem utworzyłeś także moje wnętrze, utkałeś mnie jeszcze w łonie mojej matki. Dziękuję Ci, że mnie tak cudownie uczyniłeś, zaprawdę, podziwu godne są Twoje dzieła i dobrze znasz moją duszę. /Ps 139,13–14; BWP/

Kilka miesięcy temu miałam okazję znaleźć się wraz z rodziną na wystawie robotyki. Było to fascynujące przeżycie. Spacerując między szklanymi gablotami, przyglądaliśmy się wystawionym wewnątrz skomplikowanym urządzeniom, które bez znużenia wykonywały różne czynności. Precyzyjnie dokręcały śrubki i przenosiły z miejsca na miejsce ogromne, ciężkie przedmioty. Inne, z delikatnością ludzkiej ręki, za pomocą małego przycisku, potrafiły zapalić światło w porcelanowej lampce. Pośród witryn znajdował się również ogromny stół, na którym stało kilka robotów, i tu każdy uczestnik wystawy mógł przekonać się osobiście, jak steruje się takim mechanicznym urządzeniem. Miejsce to skupiało głównie małych chłopców, którzy z szeroko otwartymi ustami, raz po raz wydając okrzyk zachwytu lub śmiechu, wyrażali swój podziw dla konstruktorów i możliwości urządzeń. Wszystko razem robiło ogromne wrażenie. Byłam zaskoczona precyzją działania niektórych robotów, w końcu moja edukacja z robotyki rozpoczęła się i zakończyła na wyborze malaksera kuchennego. Skromnie ubrany okularnik zajął miejsce obok mnie i z przejęciem przyglądał się możliwościom zamkniętego za szkłem automatu. Słyszałam, jak pomrukuje i niezrozumiale mamrocze pod nosem. Śmieszyło mnie to, ale jednocześnie obserwowanie go sprawiało mi przyjemność. Bardzo lubię patrzeć na ludzi, kiedy uzewnętrzniają swoje uczucia, szczególnie, gdy okazują radość lub, jak jegomość stojący krok ode mnie, zachwyty. W pewnej chwili nie mógł dłużej utrzymać swoich myśli dla siebie i usłyszałam zaskakujący okrzyk: „Kiedyś roboty będą ulepszonymi ludźmi!”. Czy to możliwe? Czy naprawdę potrzebujemy ulepszonej wersji? Głośno wypowiedziane stwierdzenie sprawiło, że zaczęłam się nad nim zastanawiać. Roboty pracują niewątpliwie perfekcyjnie, bez przerwy i bez znużenia, ale w wąskim, wyznaczonym dla siebie zakresie czynności. Ludzie to istoty, które działają spontanicznie, są omylne i wymagają regularnego odpoczynku, ale za to twórczo mogą wypełniać swoje otoczenie i wpływać na nie, a roboty tego nie potrafią. Oczywiście wolna wola może prowadzić do działania konstruktywnego lub destrukcyjnego. W przypadku zaprogramowanych robotów skutki są bardziej przewidywalne, co sprawia, że to opcja zdecydowanie bezpieczniejsza. Filozoficzno-fantastyczne rozważania o przyszłości i rozwoju robotyki wolała-

bym jednak pozostawić miłośnikom tej dziedziny, a w zamian za to poszukać, co Słowo Boże mówi o tym, jak zostaliśmy stworzeni.

Ty bowiem utworzyłeś także moje wnętrze, utkałeś mnie jeszcze w łonie mojej matki. Dziękuję Ci, że mnie tak cudownie uczyniłeś, zaprawdę, podziwu godne są Twoje dzieła, i dobrze znasz moją duszę.

Gdy zostałem ukształtowany w ciemnościach, cudownie utkany w ciemnościach ziemi, wszystkie moje członki były Ci już znane. Widziały Twoje oczy, kiedy powstawałem, wszystko było zapisane w Twej księdze.

Wyznaczona była liczba dni moich, zanim pierwszy z nich mogłem przeżyć. /Ps 139,13–16; BWP/

Czytając ten Psalm, nie mam wątpliwości, że każda z nas została cudownie stworzona. Nie myślę tylko o naszej zewnętrznosci, ale również naszym wnętrzu. Być może nie zawsze to dostrzegamy i doceniamy, ale z pewnością słowa Biblii się nie mylą. Zadaję sobie pytanie: Gdzie jest „lustro”, w którym się regularnie przeglądam? Czy jest nim Słowo Boże? Czytając Psalm 139, widzę, że Bóg traktuje nas jak kochający i zafascynowany Stwórca, czyli mówiąc językiem robotyki – konstruktor. Nie interesuje Go tylko nasz wygląd, ale od samego poczęcia planuje każdy detal naszej osobowości. Nie jest to pozbawione miłości planowanie z przeznaczeniem do precyzyjnie wyznaczonego zadania, ale proces pełen poświęcenia, pasji i zaangażowania, który odkrywa ogrom miłości, z jaką zostałyśmy ukształtowane.

Jest Ci wiadomo, kiedy chodzę i kiedy spoczywam, znane Ci są dobrze wszystkie moje drogi.

Zanim mój język wypowie jakieś słowo,

Ty, Panie, znasz je już dobrze.

/Ps 139, 3–4; BWP/

Nie umiem inaczej odkrywać słów tego Psalmu, jak tylko ze wzruszeniem i podziwem, że Wielki Bóg jest moim Stwórcą. On zaplanował dla mnie każdy dzień i zatroszczył się o niego dużo wcześniej, zanim nastał. Ogrom Bożego zaangażowania w moje życie, jaki odkrywam w tym Psalmie, jest zadziwiający. Troska o każdy mój dzień, jeszcze zanim on nadejdzie, daje mi poczucie bezpieczeństwa.

Trudno mi to ogarnąć i pojąć, ale właśnie tak dobry i wszechmocny jest Bóg. Widziały Twoje oczy, kiedy powstawałem, wszystko było zapisane w Twojej księdze. Wyznaczona była liczba dni moich, zanim pierwszy z nich mogłem przeżyć. /Ps 139,16; BWP/

Chcę zatrzymać się w pędzącej codzienności i nauczyć się okazywać Bogu Ojcu radość z tego, że mnie zna i rozumie. Bez najmniejszego „ale” dziękować za to, że mnie ukształtował i pokochał bezwarunkową miłością. Przeglądanie się w Słowie Bożym jak w lustrze pokazuje mi oczywiście moje niedoskonałości, ale uzmysławia również, że Bóg chce brać czynny udział w ich przemianie. Mój Konstruktor nie pozostawia mnie prze-

znaczony do jakiegoś zadania, odchodząc, ale jest wraz ze mną zaangażowany w moje życie.

Przeniknij mnie, Boże, i przejrzyj moje serce, zbadaj mnie i zobacz, co myślę.

Zobacz, czy krocę drogą nieprawości, i skieruj mnie na Twą wieczną drogę.

/Ps 139,23-24; BWP/

Pomyśl, Twoim Stwórcą jest sam Bóg. Biblia pokazuje wyraźnie, że zostałeś stworzona w cudowny sposób. Czy ta myśl Cię cieszy? Czytajac Psalm 139, odkrywaj, jak bardzo jesteś ważna dla Stwórcy, który zna i rozumie Cię jak nikt inny. □

PASSION FOR THE KINGDOM

EUROPEAN CONFERENCE

IBCM
NETWORK
EUROPE

**POP RAD
SLOVAKIA**

June 15-19, 2022

save the date

Czy mamy dostęp do autentycznych słów Jezusa?

Peter Williams

Prawdopodobnie wiemy więcej o tym, co powiedział Jezus, niż o wypowiedziach jakiegokolwiek innej postaci ze starożytności, która nie zapisała samodzielnie swoich słów. Często znamy starożytne mowy tylko z jednego źródła – Mowę pogrzebową Peryklesa z Tukidydesa, a mowy Eleazara poprzedzające jego samobójstwo z Józefa Flawiusza¹. Czasami szczęśliwym trafem posiadamy więcej niż jedno źródło podające czyjąś wypowiedź. Na przykład w przypadku Sokratesa (zmarłego w 399 r. p.n.e.) mamy dwa główne źródła: Platona i Ksenofonta. Uczni debatują nad tym, jak wiele słów przypisywanych Sokratesowi faktycznie pochodzi od niego. Jednak w przypadku Jezusa, Ewangelie oferują nam niezwykle kombinację mów i wypowiedzi o różnej długości oraz licznych scen, w których wchodził On w interakcje z innymi ludźmi. Ponieważ wszystkie cztery Ewangelie obszernie relacjonują mowy Jezusa, a ich treść przeplata się ze sobą nawzajem na wiele złożonych sposobów, możemy przebadać przekaz ewangelistów pod kątem wiarygodności w cytowaniu Chrystusa. Największą część działalności Jezusa opisaną w Ewangeliach ma miejsce w Galilei lub Jerozolimie. Wspomniane są także jego pobyty w Judei oraz kilka wydarzeń, których lokalizacja nie jest jasna. Jezus miał także odwiedzić Samarię (J 4,4), Pereę (Mt 19,1) i okolice Tyru oraz Sydonu (Mk 7,24). W tym rozdziale będę dowodzić, iż mamy wiele powodów, żeby ufać ewangelicznym relacjom dotyczącym wypowiedzi Jezusa. Najpierw jednak musimy ustalić, czym jest wiarygodna relacja.

Cytowanie i zapamiętywanie

Dzisiaj używamy cudzysłowu, żeby oddzielić przytaczane słowa od otaczającego je tekstu. Choć praktyka posługiwania się specjalnymi znakami, aby oznaczyć czyjąś kwestię, sięga co najmniej Hetytów w drugim tysiącleciu p.n.e., to nasze współczesne konwencje dotyczące cytowania pochodzą z szesnastego wieku². Zmieniły one sposób, w jaki myślimy o cytatach. Cudzysłów wyznacza początek i koniec mowy niezależnej, i tym sposobem wprowadza dwie reguły dotyczące prawdziwości cytatów, które nie istniały przed jego wynalezieniem. Wymaga on mianowicie, żeby: (1) żadne słowa nie zostały pominięte bez oznaczenia (na przykład wielokropkiem) oraz (2) żadne słowa nie zostały dodane, zmienione lub zastąpione bez oznaczenia (na przykład nawiasem kwadratowym). Musimy pamiętać, że w czasach, kiedy napisano Ewangelie, te reguły nie istniały. Koniecznie musimy mieć to z tyłu głowy przy omawianiu tego tematu.

Moim zdaniem problematyczną kwestią są *cytaty zamknięte*. To nie jest tak, że ludzie w starożytności nie znali

koncepcji poprawnego cytowania albo nie byli w stanie przytoczyć słowo w słowo cudzej wypowiedzi. Mamy liczne dowody istnienia precyzyjnych cytatów, które nie różnią się od tych, jakimi posługujemy się dzisiaj. Jednak nie trzeba się długo nad tym zastanawiać, żeby dostrzec, iż nasze współczesne podejście bardzo zawęża rozumienie wiarygodnego przytoczenia czyjejs wypowiedzi. W naszej kulturze czujemy się zobowiązani, aby przytoczyć całą wypowiedź słowo w słowo (w takim wypadku używając cudzysłowu) albo sparafrazować ją, starając się nie używać tych samych słów, co autor, aby uniknąć oskarżenia o plagiat. W praktyce oznacza to, że bardzo sztywno rozgraniczamy mowę niezależną („ona powiedziała: <<X>>”) i mowę zależną („ona powiedziała, że X”). Nasze przywiązanie do zaznaczania granic cytatów wynika głównie z tego, iż jesteśmy niezdolni do myślenia w sposób oderwany od naszych konwencji piśmiennych. Jednak gdy staramy się ocenić prawdziwość starożytnej relacji na temat czyjejs wypowiedzi, musimy odłożyć na bok współczesne standardy cytowania.

Starożytni nie musieli przestrzegać dzisiejszych reguł piśmienniczych, aby zacytować coś w sposób odpowiedzialny oraz zgodny z rzeczywistością. Zazwyczaj początek cytatu sygnalizował czasownik lub partykuła wprowadzająca wypowiedź. O ile autor nie zaznaczył wprost, że cytuje wypowiedź w całości oraz dosłownie, to należy ją odczytywać ze świadomością, iż w starożytnej kulturze za prawdziwy uznawano cytat, który mógł być podany w sposób bardziej wolny niż byłoby to możliwe dzisiaj.

Nie znaczy to jednak, że prawdziwy cytat mógł zawierać cokolwiek. Przyglądając się judaizmowi, możemy dostrzec, że bardzo ważne było zapamiętywanie wypowiedzi rabinów. Pierwsze dwa stulecia naszej ery są w historii judaizmu znane jako okres działalności Tannaitów – po hebrajski *tannaim*, co jest liczbą mnogą od *tanna*, które oznacza kogoś, kto uczył się na pamięć oraz przekazywał dalej ustnie tradycję Tory. Rabini byli tak pewni swojej zdolności do zapamiętywania, że niektórzy z nich nawet zabraniali spisywania tych tradycji³. Choć nie możemy zagwarantować, że cała żydowska tradycja spisana w późniejszym okresie przekazuje wiedzę sprzed 70 r. n.e., to uczeni zgadzają się, iż Miszna (z początku III w.), Talmud Jerozolimski (początek V w.), Talmud Babiloński (początek VI w.) oraz masorecka tradycja wokalizacji (powstała między VI a X w.) zachowują informacje z pierwszego wieku.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że wszystkie cztery Ewangelie przedstawiają Jezusa jako nauczyciela, który miał swoich

uczniów, to z dużym prawdopodobieństwem można założyć, iż Jego nauczanie zostało precyzyjnie zachowane. Zgodnie z moją rachubą mamy 195 fragmentów w Ewangeliach, które wspominają o konkretnych osobach i grupach jako uczniach Jezusa. Czterdzieści pięć razy jest powiedziane, że nauczał, czterdzieści razy jest nazwany nauczycielem, a dwanaście razy rabinem. Tylko Łukasz, który zazwyczaj unika typowo żydowskich terminów, nie używa w swojej Ewangelii słowa rabin. Jeżeli Jezus naprawdę był nauczycielem lub rabinem oraz miał dwunastu bliskich uczniów oraz jeżeli przyjmujemy, że odniesienia nauczyciel/rabin są użyte w swoim pospolitym znaczeniu, to musimy uznać, iż jednym z głównych zadań uczniów było zapamiętywanie poszczególnych wypowiedzi ich nauczyciela.

Treść wielu zapisanych mów Jezusa wskazuje na to, że są one dokładnie przekazane, a nie zmyślone. Jezus często mówił rzeczy, które byłyby trudne do przełknięcia dla pierwszych chrześcijan. W Ewangelii Mateusza nazywa swoich naśladowców *złymi* (7,11), a pogan *psami* (15,26), mówi swoim uczniom, żeby robili wszystko to, co ich notoryczni przeciwnicy faryzeusze nakazują (23,3) oraz umiera, pytając, czy Bóg go opuścił (27,46). Inne Ewangelie są równie kłopotliwe. Co więcej, nie mówi też wielu rzeczy, których mogliby oczekiwać późniejsi naśladowcy jako wskazówek, jak mają postępować.

Nie zostawia żadnych instrukcji, jak należy postępować z nie-Żydami w Kościele, co zrobić z kwestią obrzezania albo jak powinno wyglądać religijne spotkanie chrześcijan. Pomija kwestie, o których spodziewalibyśmy się, że zostaną poruszone przez żydowskiego rabiną.

Geniusz: Złota Zasada

Rozważając autentyczność wypowiedzi Jezusa, musimy pamiętać o jednej rzeczy; łatwiej wyobrazić sobie, że jeden geniusz uczył niezwykłych rzeczy, niż że wiele osób niezależnie od siebie przypisało swoje błyskotliwe myśli temu samemu nauczycielowi z przeszłości. Jako przykład tej zasady możemy przytoczyć Złotą Regułę Etyczną. Jezus miał nauczać:



A więc wszystko, co byście chcieli, aby Wam ludzie czynili, to i Wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy (Mt 7,12). W paralelnym fragmencie z Łukasza 6,31 mówi: *A jak chcecie, aby ludzie Wam czynili, czyńcie im tak samo i Wy*. Jest to najprawdopodobniej pierwsze w historii pozytywne sformułowanie Złotej Reguły, która jest powszechnie uznawana za najwyższą zasadę etyczną. Wcześniej pojawiały się negatywne sformułowania Złotej Reguły – nie rób innym, czego nie chciałbyś, by uczynili Tobie – oraz pozytywna reguła oparta o własną korzyść, w myśl której pomaganie innym jest najlepszym sposobem na osiągnięcie korzyści. Ze względu na to, że Złota Reguła była wyrażana w różnych starożytnych językach, które mogły być rozmaicie tłumaczone, jej historia jest niejasna⁴. Wydaje się jednak, że najbardziej bezpośrednia i altruistyczna forma tej reguły została po raz pierwszy przypisana Jezusowi. Wyjaśnienie, iż Jezus był geniuszem, który jako pierwszy wymyślił tę zasadę etyczną, jest prostsze niż to, które zakłada istnienie większej liczby takich geniuszy. Do tej drugiej kategorii należy pogląd, że na ten koncept wpadli Mateusz i Łukasz lub jakieś trzecie źródło, z którego obaj korzystają. Siła tego typu argumentów kumuluje się w miarę, jak rozważamy więcej aspektów nauczania Jezusa, które są przedstawione w Ewangeliach.

Przypowieści

Nie ma zgody co do dokładnej liczby przypowieści w Ewangeliach, ponieważ bibliści liczą je na różne sposoby, ale z pewnością można powiedzieć, że synoptycy zawierają ich ponad czterdzieści, a Jan – zdaniem większości badaczy – nie zawiera żadnej. Przypowieści w Ewangeliach synoptycznych pojawiają się w materiale przynależącym wyłącznie do Mateusza lub Łukasza, u Marka, w materiale wspólnym dla Mateusza i Łukasza (tj. Q) oraz we fragmentach wspólnych dla wszystkich trzech Ewangelii. Jezusowi przypisuje się więcej przypowieści niż któremukolwiek ze starożytnych rabinów.

Istnieją trzy powody, dla których uważa się, że Jezus faktycznie opowiedział wiele z tych przypowieści: (1) Chociaż żydowskie źródła często przypisują przypowieści rabinom, to mamy niewiele przypowieści w Starym Testamencie lub w Zwojach znad Morza Martwego, żadnej w apokryfach oraz jedynie kilka w tekstach wczesnochrześcijańskich, wyłączając Nowy Testament⁵. Przypowieści są żydowskim gatunkiem literackim, którego powszechnie używano w czasach pomiędzy Starym Testamencie a latami, gdy chrześcijaństwo zatraciło swój żydowski charakter. (2) Jeżeli chcielibyśmy bronić tezy, że Jezus nie opowiedział *żadnej* przypowieści, to żeby dobrze wyjaśnić ist-

nienie przypowieści unikalnych dla poszczególnych źródeł, musielibyśmy założyć, iż co najmniej trzy osoby stworzyły różne przypowieści. Taka argumentacja nastręcza jednak wielu trudności, biorąc pod uwagę, iż niedługo potem przypowieści straciły na popularności wśród chrześcijańskich autorów. Jeżeli zaś przypuścimy, że Jezus opowiedział *niektóre* z przypisywanych mu przypowieści, natomiast inne zostały mu włożone w usta przez jego naśladowców, to znowu mamy wielu autorów z różnych okresów dziejowych, pomimo tego, że przypowieści szybko wyszły z użycia w literaturze chrześcijańskiej. (3) Niektóre przypowieści Jezusa, jak choćby te o siewcy, miłosiernym Samarytaninie i synu marnotrawnym, są uważane za arcydzieła. O wiele łatwiej jest wyobrazić sobie, że założyciel nowej religii był geniuszem stojącym za tymi opowieściami, niż że grupa działających później geniuszy przypisała swojemu mniej twórczemu założycielowi swoje wybitne dzieła.

Warto też odnotować, że przypowieści Jezusa wpasowują się dobrze w czasy, w których miały zostać opowiedziane. Rabi Jochanan ben Zakkai w połowie pierwszego wieku opowiedział przypowieść o królu, który zaprosił swoje sługi na ucztę. Niektórzy słudzy byli mądrzy, a inni głupi. Ci drudzy nie założyli właściwych szat, co wywołało gniew króla⁶. Centralne elementy tej opowieści możemy znaleźć w *dwóch* różnych przypowieściach Jezusa (Mt 22,1–14, 25,1–13). Przypowieści Jezusa często zawierają tradycyjne żydowskie motywy, które są przedstawione w taki sposób, żeby prowadzić do oryginalnych i nieraz zaskakujących wniosków. Taki wybór tematyki odzwierciedla bardziej palestyński judaizm z czasów Jezusa, niż Kościół kilka dekad po jego powstaniu, który stawał się coraz bardziej zdominowany przez pogan.

Syn Człowieczy

Zauważyliśmy już wcześniej, że Ewangelie zazwyczaj nazywają swojego głównego bohatera *Jezusem*, kiedy mówi o nim narrator, ale dodają do imienia *Jezus* jakiś przydomek, gdy pojawia się ono w dialogach. Można do tego dodać jeszcze jedną obserwację – to, jak Jezus mówi sam o sobie. Zazwyczaj jest to zwrot *Syn Człowieczy*. Jest to jego ulubione imię, które pojawia się we wszystkich czterech Ewangeliach oraz we wszystkich pięciu typach materiału w nich zawartego (unikalnym dla Mateusza⁷, unikalnym dla Łukasza⁸, wspólnym dla Mateusza i Łukasza⁹, wspólnym dla Mateusza, Marka i Łukasza¹⁰ oraz u Jana¹¹). Tak jak przypowieści straciły na popularności w czasach po powstaniu Nowego Testamentu, tak również pierwsi chrześcijanie zazwyczaj nie posługiwali się tytułem *Syn Człowieczy* w odniesieniu do Jezusa, o ile nie cytowali Ewangelii. Wydaje się zatem oczywiste, że materiał nazywający Jezusa „Synem Człowieczym” pochodzi z wczesnych źródeł.

Różnica między Janem a synoptykami

Powiedzieliśmy już sobie, że sposób, w jaki Jezus wypowiada się w Ewangelii Jana, różni się od tego, jak mówi w synoptykach: Jan nie przytacza żadnych przypowieści, ale podaje serię ważnych wypowiedzi Jezusa zaczynających się od słów:

„Ja jestem...”, które nie mają żadnych oczywistych paraleli w Ewangeliach synoptycznych. Poszczególne tematy są poruszane z różną częstotliwością, a ogólny styl przemawiania Jezusa zdaje się być inny niż w pierwszych trzech Ewangeliach. Na podstawie tych obserwacji można by wysnuć wniosek, że nie możemy jednocześnie przyjąć za prawdziwe obrazów, które kreślą przed nami Jan i synoptycy. Jednak pewne poszlaki wskazują na to, że zarówno Jan, jak i synoptycy czasem czerpią z szerszego wspólnego materiału, którym mogłaby być wspólna pamięć. Na przykład:

1. Ewangelia Jana zawiera fragmenty, gdzie Jezus mówi o swojej więzi z Bogiem jako więzi Ojca i Syna. Co więcej, opisuje też jej bliskość, mówiąc, że się „znają” (np. J 10,15; 17,25). Chociaż tego typu język na ogół nie znajduje paraleli u synoptyków, jest jeden wyjątek, którym jest Ewangelia Mateusza 11,25–27, gdzie splata się szereg motywów charakterystycznych dla Jana. Pojawienie się ich u Mateusza daje się wyjaśnić, jeżeli Jezus faktycznie wypowiadał się w taki sposób, a brak takich wątków u Marka i Łukasza wynika z wybiórczego podejścia do materiału.

2. Jak zostało wspomniane wcześniej, zarówno o synoptyków, jak i u Jana Jezus nazywa siebie „Synem Człowieczym”. Panuje powszechna zgoda co do tego, że to wyrażenie u synoptyków odzwierciedla starotestamentowy fragment z Daniela 7,13–14, który mówi o kimś *podobnym do Syna Człowieczego*, który na *obłokach niebieskich* przychodzi spotkać postać ukazaną jako Bóg na swoim tronie. Postać *podobna do Syna Człowieczego* otrzymuje *władzę* lub *panowanie* oraz *wieczne królestwo*. Kiedy przyjrzymy się wypowiedziom na temat „Syna Człowieczego” u synoptyków, to zauważymy w nich co najmniej dwa tematy wzięte z Daniela 7: (a) przyście (czasem na obłokach, jak np. w Mk 14,62) oraz (2) panowanie (np. Mk 2,10,28). Benjamin Reynolds pokazał, że te same wątki są w bardziej subtelny sposób zawarte w niektórych tekstach Janowych¹². Wspiera to koncepcję wspólnego umysłu, najpewniej w postaci jednego mówcy, który stoi za tymi motywami u synoptyków i Jana.

3. Mateusz i Jan przekazują różne relacje na temat zmartwychwstania. Mateusz pisze, że anioł z nieba odwalił kamień z wejścia do grobu, wystraszył strażników, a następnie zwrócił się do kobiet, które potem uciekły i spotkały Jezusa. Jan opowiada natomiast o tym, jak Maria poszła do grobu. Z początku wydaje się, iż poszła sama, ale gdy wraca, mówi, że ona i inne kobiety nie wiedzą, gdzie jest ciało Jezusa. Potem dwóch uczniów biegnie do grobu. Maria, wróciwszy do grobu, widzi dwóch aniołów, a następnie odwraca się i spotyka Jezusa, którego bierze z początku za ogrodnika. Te dwie relacje nie są sprzeczne, jeżeli pozwolimy im być *précis* (tj. streszczeniami, wybiórczymi podsumowaniami) większego zbioru wydarzeń. Musimy wziąć pod uwagę możliwość, że każdy ewangelista opiera się o relację innych kobiet, które były świadkami zmartwychwstania, wszak kobiety, które poszły do grobu, nie musiały cały czas przemieszczać się jako jedna grupa. Jednak pomimo różnic między nimi, Mateusz i Jan całkiem zbieżnie opisują pierwsze spotkanie kobiety lub kobiet z Jezusem:

„A oto Jezus zastąpił im drogę i rzekł: Bądźcie pozdrowione! One zaś podeszły, *objęły go za nogi* i złożyły mu pokłon. Wtedy rzekł do nich Jezus: Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie *braciom moim*, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą” (Mt 28,9–10)¹³.

Rzekł jej Jezus: *Nie dotykaj mnie*, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale idź do *braci moich* i powiedz im: Wstępuję do *Ojca mego* i *Ojca Waszego*, do Boga mego i Boga Waszego (J 20,17)¹⁴.

Zarówno Mateusz i Jan opisują, jak uczestniczki tych wydarzeń dotykają lub usiłują dotknąć Jezusa, po czym on nakazuje im, aby poszły i przekazały wiadomość „jego braciom”. Wydaje się mieć na myśli uczniów, chociaż na ogół nie nazywał ich w taki sposób. Słowa Jezusa podane przez Jana wyjaśniają jednak to sformułowanie – Jezus i jego uczniowie mają tego samego Ojca, którym jest Bóg.

Relacje o zmartwychwstaniu zgadzają się więc w głównym zarysie historii – mówią o pustym grobie, aniele lub aniołach, których kobiety widzą, zanim spotykają Jezusa – różnią się wieloma średniej wielkości szczegółami, ale są zbieżne w drobnych detalach podobnych do wskazanego powyżej. Właśnie takiej zależności spodziewalibyśmy się po dwóch niezależnych relacjach z tego samego wydarzenia. Nie wyjaśnia jej bezpośrednia zależność jednego tekstu od drugiego lub rozmyślne fałszerstwo. Przystudiowanie tekstu pokazuje nam raczej, że ta wypowiedź Jezusa została przekazana niezależnie przez dwa różne świadectwa.

Istnieje jeszcze inna ciekawa zbieżność między pierwszą i czwartą Ewangelią. U Mateusza Jezus modli się w ogrodzie Getsemani, żeby, o ile to możliwe, mógł uniknąć picia z „kielicha” (Mt 26,39). Jan nie podaje tej konkretnej modlitwy, ale opisuje sytuację następującego później aresztowania w ogrodzie, kiedy Jezus sprzeciwia się temu, by Piotr się wtrącił do całej sprawy, mówiąc: *Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?* (J 18,11)¹⁵. Można to wyjaśnić w banalnie prosty sposób, gdy przyjmijemy, że Jezus myślał o kielichu (cierpienia)¹⁶, zatem dwa źródła podają nam jego rzeczywiste słowa. Każde inne wyjaśnienie jest bardziej skomplikowane.

Czy nauczanie Jezusa zostało zniekształcone poprzez tłumaczenie z aramejskiego?

Powstało wiele teorii, które zakładają, że nauczanie Jezusa zostało zagubione w procesie tłumaczenia. Rozważając tę możliwość, musimy uświadomić sobie pewną rzecz: chociaż translacja nigdy nie odpowiada w doskonały sposób oryginałowi, a poszczególne słowa bywają źle przetłumaczone, to ogólnie jednak przekłady na inny język znacznie częściej są poprawne niż błędne. Nie powinniśmy zatem na samym wstępie przypisywać większego prawdopodobieństwa pogładowi, że coś zostało błędnie przetłumaczone, niż pogładowi, że przekład jest właściwy.

To, jakie języki znał Jezus, jest przedmiotem dyskusji. Pogląd, że Chrystus mówił tylko po aramejsku, ma długą historię. Marek rzeczywiście podaje, iż Jezus zwrócił się po aramejsku do małej dziewczynki (5,41) oraz człowieka głuchonie-

meo (7,34). Jednak wciąż popularne przekonanie, że Palestyna była *wyłącznie* aramejskojęzyczna, utrzymuje się raczej dzięki swojemu romantycznemu urokowi niż jakimś historycznym świadectwom. Począwszy od czasów Aleksandra Wielkiego (356-323 r. p. n.e.), kultura i język grecki rozprzestrzeniły się na terenach przez niego podbitych, tak że za czasów Jezusa nawet żydowska rada rządząca w Jerozolimie była nazywana greckim słowem *Sanhedryn* (gr *synedrion*). Jezus pochodził z Nazaretu położonego mniej niż cztery mile od Seforis, które było stolicą Galilei w tamtych latach. Seforis było w dużej mierze miastem żydowskim, ale widać w nim było bardzo wyraźne wpływy zewnętrzne, do których należał rzymski amfiteatr¹⁷. Ponieważ zarówno Jezus, jak i Józef – ojciec Jezusa według prawa – są opisani greckim słowem *tektōn*, które oznacza cieślę lub budowniczego¹⁸, jest wielce prawdopodobne, że brali udział w dużych pracach budowlanych w tym regionie i mieli kontakt z ludźmi mówiącymi po grecku. Nie byłoby wręcz w stanie prowadzić żadnych interesów bez posługiwania się monetami, na których widniały greckie napisy. Co więcej, większość inskrypcji nagrobnych z Palestyny z tego okresu została napisana po grecku. Pogląd, że Jezus nie mógł mówić po grecku, jest zatem łatwy do podważenia.

Wypowiedzi Jezusa czasem zawierają greckie gry słów. W Ewangelii Mateusza 5–7 znajdziemy najsłynniejszą mowę Jezusa znaną jako Kazanie na górze. Zaczyna się ono od błogosławieństw w Mateusza 5,3–11. Pierwsze cztery z nich zaczynają się aliteracją pi (greckiej litery wymawianej jako p), a słynne sformułowania *ubodzy w duchu* (5,3)¹⁹, *którzy łakną i pragną sprawiedliwości* (5,6)²⁰, *czystego serca* (5,8)²¹ oraz *którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości* (5,10)²² zawierają asonans. Świadczy to o tym, że Mateusz przedstawia Jezusa jako nauczającego (przynajmniej w tamtym momencie) po grecku.

Łukasz zdaje się opisywać to samo kazanie, ale w inny sposób. Zaczyna od czterech błogosławieństw, po których następują cztery zapowiedzi kary (6,20–26). Ponieważ wypowiedzi zaczynających się od *biada* nie ma u Mateusza, Łukasz musiał zaczerpnąć je z innego źródła. Podobnie oczywistym jest, iż Mateusz nie mógł zapożyczyć wszystkich *ośmiu* błogosławieństw z *czterech* błogosławieństw zapisanych u Łukasza. Świadczy to o tym, że obydwa opierają się na starszym źródle, które było dłuższe od ich obu relacji.

Pokazuje nam to też fakt, że podczas gdy pierwsze dwa błogosławieństwa u Łukasza (6,20–21) zaczynają się od *pi*, wszystkie cztery jego *biada* (6,24–26) mają aliterację opartą o literę *pi* i dźwięk *p*. Zatem zarówno Mateusz, jak i Łukasz wydają się mieć dostęp do dłuższego źródła, które zawierało więcej aliteracji niż poszczególne opisy każdego z nich. Takim źródłem mogło być oczywiście pierwotne kazanie Jezusa.

Koncepcja, że Jezus wygłosił Kazanie na górze po grecku, bardzo dobrze współgra z okolicznościami jego wygłoszenia, tak jak przedstawia je Mateusz. Według niego tłum słuchający Jezusa pochodził nie tylko z Galilei, Jerozolimy i Judei, ale też zza Jordanu oraz Dekapolis – grupy dziesięciu lub więcej miast, które cechowała grecka kultura (Mt 4,25). Aliteracje

wskazują także na to, że Jezus nauczał tak, żeby można to łatwo było zapamiętać.

Nie twierdząc, że to wszystko potwierdza, że Jezus nauczał zawsze lub głównie po grecku. Chcę raczej powiedzieć, że w środowisku wielojęzycznym skomplikowane procesy komunikacyjne zachodzą pomimo barier językowych. Dwóch z dwunastu uczniów Jezusa – Filip i Andrzej – nosiło greckie imiona. Ewangelia Jana 12,20–22 ukazuje ich jako pośredników dla grupy Greków, która chciała zobaczyć Jezusa. Jezus mógł nauczać po grecku, mógł być symultanicznie tłumaczony na grecki lub też zaaprobować tłumaczenie swoich wypowiedzi na grekę. Można sformułować różne możliwe wyjaśnienia.

Ponadto, chociaż greka i aramejski są zupełnie różnymi językami, to długotrwały kontakt między ich użytkownikami na terenie Palestyny musiał sprawić, że wielu ludzi rozumiało w jakiejś części oba języki. Przedłużające się i powtarzające niezrozumienia musiały być dość rzadkim zjawiskiem. Kontakt między językami oznacza, że Żyd mówiący po grecku do żydowskiej publiczności mógł z dużym prawdopodobieństwem posłużyć się konkretnymi aramejskimi terminami, tak jak jest to opisane w kazaniu na górze w Mateusza 5,22 (*raka*) oraz 6,24 (*mamōna*). Ponadto w czasach Jezusa aramejski zdążył już zapożyczyć wiele greckich słów. Jeżeli Jezus pierwotnie opowiedział przypowieść o synu marnotrawnym po aramejsku, to mógł z powodzeniem użyć niektórych słów pojawiających się w jej greckiej wersji, jak na przykład słowo *symfonia* („muzyka”, Łk 15,25), które w tym okresie były już przejęte przez aramejski. Jezus zapewne rozmawiał po grecku z Grekami (J 12,23), centurionem w Ewangelii Mateusza 8,5–13 oraz Greczynką w Ewangelii Marka 7,26, a może także z Herodianami w Marka 12,13²³.

Wnioski

Wracając do pytania o to, czy możemy ufać Ewangeliom, że przekazują nam trafnie słowa Jezusa, znaleźliśmy wiele wspierających się nawzajem przesłanek, które świadczą o tym, że faktycznie mamy dostęp do wypowiedzi pochodzących od Chrystusa. Należy do nich charakter jego nauczania, gatunek literacki (przypowieści) oraz poziom zbieżności sformułowań zawartych w różnych relacjach. To, że Ewangelie nie zgadzają się co do najmniejszego słowa, nie jest samo w sobie problemem, gdy weźmiemy pod uwagę, że współczesne reguły cytowania z zaznaczonym cudzysłowem nie istniały w tamtych czasach. Pogląd, że część, większość lub całość nauczania Jezusa została wygłoszona po aramejsku, a następnie przekazana przez Ewangelie w tłumaczeniu na grecki, również sam w sobie nie jest wystarczającym powodem, żeby wątpić, że mamy wiarygodne przekazy na temat tego, co powiedział Jezus.

ków przed Jezusem oraz żydowski nauczyciel Hillel jedno pokolenie przed Jezusem. Prawdopodobnie kilka wieków przed Jezusem indyjski poemat epicki Mahabharata zawierał jej pozytywne sformułowanie: „Każdy powinien postępować wobec wszystkich stworzeń tak, jak chciałby, żeby postępowano wobec niego” (Santi Parva 167, dostęp 14 marca 2018 r. https://www.mahabharataonline.com/translation/mahabharata_12a166.php). [Polski przekład Mahabharaty podaje tę regułę w wersji negatywnej: „Mając to na uwadze, należy żyć (...), pamiętając o tym, aby nie czynić drugiemu, co nam samym niemiłe”, Mahabharata Opowieść 143: Pochwała Wyzwolenia (mokszy), dostęp 12 sierpnia 2020, <http://tlvp.net/~b.mikolajewska/booknook/Mahabharata/Opow-143.htm> – przyp. tłum.].

⁵ Przykładem wczesnochrześcijańskiego tekstu, który trochę przypomina przypowieści, jest *Pasterz Hermasa*, który pochodzi najprawdopodobniej z II wieku n. e. Jednak dzieło to różni się od ewangelicznych przypowieści swoją długością i gatunkiem literackim.

⁶ Talmud Babiloński *Szabbat* 153 a.

⁷ Np. Mt 13,41.

⁸ Np. Łk 18,8.

⁹ Np. Mt 8,20 i Łk 9,58.

¹⁰ Np. Mt 9,6; Mk 2,10; Łk 5,24.

¹¹ Np. J 1,51.

¹² B. E. Reynolds, *The Apocalyptic Son of Man in the Gospel of John*, Tübingen 2008, s. 225–26.

¹³ Wyróżnienia kursywą autora – przyp. tłum.

¹⁴ Wyróżnienia kursywą autora – przyp. tłum.

¹⁵ Zob. L. McGrew, *Hidden in Plain View: Undesigned Coincidencies in the Gospels and Acts*, Chillicothe 2017, s. 51–53.

¹⁶ Np. z Mt 20,22 albo nawet kielichu gniewu Bożego, np. Jr 25,15.

¹⁷ C. T. McCollough, *City and Village in Lower Galilee: The Import of the Archeological Excavations at Sepphoris and Khirbet Qana (Cana) for Framing the Economic Context of Jesus*, w: *The Galilean Economy in the Time of Jesus*, red. D. A. Fiensy i R. K. Hawkins, Atlanta 2013, s. 52.

¹⁸ Mt 13,55; Mk 6,3.

¹⁹ Zbitki samogłosek zaczynających się od *pi* w *pīōchoi* – „ubodzy” oraz *pneuma* –, „duch”.

²⁰ Litery *delta* i *iota* w *dipsō* – „pragnąć” oraz *dikaiošune* – „sprawiedliwość”.

²¹ Litery *kappa* i *alfa* w *katharos* – „czysty” oraz *kardia* – „serce”.

²² Litery *delta* i *iota* w *dīōkō* – „prześladować” oraz *dikaiošune* – „sprawiedliwość”.

²³ S. E. Porter, *The Criteria for Authenticity in Historical-Jesus Research; Previous Discussion and New Proposals*, Sheffield 200, s. 144–54 rozważa kilka sytuacji, w których Jezus mógł mówić po grecku.

Zaczerpnięto z: Peter Williams, „Czy możemy wierzyć Ewangeliom”, Wydawnictwo Słowo Prawdy. Przedruk za zezwoleniem

Do nabycia: Wydawnictwo Słowo Prawdy, Wydawnictwo DK Team

¹ Tukidydes, *Wojna peloponeska* 2.35–46; Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* 7,32–36, 341–88.

² K. Houston, *Shady Characters: The Secret Life of Punctuation, Symbols and Other Typographical Marks*, Londyn 2013, s. 197–200.

³ Talmud Babiloński *Temura* 148.

⁴ Jej negatywną wersję wyrażał między innymi Konfucjusz pięć wie-

Świadectwo...

Wybaczyłam, zrozumiałam, uwierzyłam...

Mam na imię Ania, urodziłam się i wychowałam w Kłodzku, w rodzinie katolickiej. Nie wychowywali mnie rodzice, ale babcia z dziadkiem byli dla mnie rodziną zastępczą. Dziadek zmarł, kiedy miałam 4 lata, a wychowywaniem mnie zajmowała się babcia, aż do osiągnięcia pełnoletności. Z babcią byłam związana emocjonalnie, ona uczyła mnie życia i jak okazywać serce innym. Relacje z biologiczną mamą były chłodne i z mojej strony pełne goryczy, ponieważ byłam zła, że mnie nie wychowuje. Obiecałam sobie, że gdy osiągnę pełnoletność, to powiem jej, co o niej myślę. Nadszedł ten czas i spełniłam daną sobie obietnicę. Po tym wydarzeniu, kontakt z matką się urwał, a ja poczułam ulgę. W tym czasie zachorowała babcia (do babci zawsze mówiłam „mamo”, nigdy „babciu”) na Alzheimera, przeszła też udar. Przez 10 lat opiekowałam się chorą, leżącą babcią. Miałam żal do Boga, że dotknęło mnie takie nieszczęście, a zarazem duża odpowiedzialność. Po jakimś czasie przyszła mi do głowy myśl, która, jak uważam, była od Boga: „Tak jak babcia opiekowała się mną, tak teraz ja mam obowiązek opiekować się nią”. Opieka nad babcią sprawiła, że moje serce stało się otwarte na potrzeby mojej matki. Matka w noc, gdy umierała, zadzwoniła do mnie o pomoc.

Umarła dwie godziny po zabraniu jej do szpitala. Przy prochach mojej matki wybaczyłam jej wszystko. Po jej śmierci poznałam mojego przyszłego męża – Michała, który mówił mi o Jezusie. Pokazywał mi, że nauki Kościoła katolickiego nie są zgodne ze Słowem Bożym. Na wszystko, co mówił, szukałam potwierdzenia w Biblii. Michał odwiedzał mnie co jakiś czas. Stan zdrowia babci pogorszył się, i tak jak byłam przy śmierci matki, też przy mnie odeszła moja ukochana babcia. Będąc przy śmierci matki i babci, zrozumiałam, że moje życie jest zaplanowane przez Boga. Przyjechałam do Chorzowa i zamieszkałam z Michałem. Nie byłam osobą nawróconą, a Michał tak. Był wdowcem z szóstką dzieci, pobraliśmy się. W tym czasie mąż próbował razem ze mną czytać Słowo Boże. Z czasem rozumiałam, że to, w co wcześniej wierzyłam, nie jest zgodne ze Słowem Bożym. Po pewnym czasie mąż zabrał mnie na nabożeństwo, abym zobaczyła, jak to wygląda. Zaczęłam powoli poznawać Słowo Boże, uczestniczyć w nabożeństwach. Zrozumiałam, że Jezus umarł za moje grzechy. Zaprosiłam Jezusa do swojego życia, a w tym roku potwierdziłam to poprzez chrzest. □

Anna Mirga



31 lipca 2021 roku s. Anna Mirga (w środku) przystąpiła do chrztu w Zborze w Chorzowie, przy ul. Wesolej, razem z Elżbietą, Ewą i Julią.

Etiopia potrzebuje naszego wsparcia w modlitwie!

Letnie obozy dla dzieci prowadziliśmy w wielu miejscowościach Etiopii, między innymi w dwóch miejscowościach we wschodniej części kraju, około 160 km od Addis Abeby. Na terenach miast Alemtsena i Meki rozwijamy dzieło zakładania nowych zborów. Wierzący mają tam już odpowiednie budynki, ale są zajęci pracą wśród dzieci. Mieliśmy 110 dzieci w Alemtsenie i 82 dzieci w Meki. Jeśli Bóg da, będziemy kontynuować podobne obozy w Adamie i Koka. Wszystkie te miejscowości to nowe obszary naszej pracy ewangelizacyjnej.

Zbory w Addis Abebie prowadziły miesięczny program półdniowych spotkań. Te programy dla dzieci i młodzieży są zwykle kontynuowane do końca wakacji szkolnych. W zajęciach tych zwykle bierze udział około 1000 dzieci.

Dziękując za Wasze wsparcie, bracia i siostry w Polsce, prosimy Was o modlitwy:

- o dzieci i ich nauczycieli we wschodniej części kraju oraz dla programów młodzieżowych i dziecięcych organizowanych w Addis Abebie.
- o Etiopię. Jak docierają do Was informacje, w północnej części kraju, gdzie umierają tysiące ludzi. Módlcie się o pokój w Etiopii. Tylko Bóg może go zapewnić!

Mulugeta Ashagre

Pomysł do naśladowania z Bielska-Białej:

Wspaniała inicjatywa Karoliny i Oli:)

Pieczone przez nie ciasteczka mogą być pysznie zjedzone, ale też mogą posłużyć jako „cegielka” dla wsparcia Bożego dzieła wśród dzieci w Etiopii. Ciasteczka można zakupić po nabożeństwie w dwóch wersjach: małe i duże paczuski po 10 i 20 zł... W pierwszą niedzielę zebraliśmy 550zł. □





Islamska Republika Afganistanu

Podział religijny:

99,7 % – islam

0,3 % – inne (w tym liczba chrześcijan – od kilkuset do kilku tysięcy).

Trochę historii

Na przełomie VI i V wieku p.n.e. ziemie Afganistanu zostały podbite przez króla Persji Dariusza I Wielkiego. W roku 329 p.n.e. do Afganistanu dotarł ze swoją armią Aleksander Macedoński, a następnie podbił ten kraj i założył w nim wiele miast, w których zamieszkali greccy koloniści. Po śmierci Aleksandra tereny Afganistanu przypadły Seleucydom, a później helleńskiemu królestwu Baktrii. Około 650 roku n.e. na te tereny dotarli Arabowie, którzy przynieśli ze sobą islam (wcześniej wyznawano tam zoroastryzm, buddyzm i hinduizm). Islamizacja Afganistanu trwała do XI wieku.

Przez kolejne stulecia ziemie dzisiejszego Afganistanu były podzielone pomiędzy Persję i Indie. W pierwszej połowie XVIII wieku władca Persji zdołał opanować indyjską część Afganistanu, a jego podkomendnemu udało się stworzyć w 1747 roku niepodległe państwo, którego granice odpowiadały z grubsza granicom dzisiejszego Afganistanu. W 1926 roku Afganistan ustanowiono królestwem. Ostatni król tego kraju został obalony w 1973 roku, a państwo stało się republiką dążącą do współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Po puczu w kwietniu 1978 roku władzę objęła lewicowa Ludowo-Demokratyczna Partia Afganistanu, a w miejsce republiki powołana została Demokratyczna Republika Afganistanu. Jej rząd ogłosił wdrożenie programu radykalnych zmian społecznych, wprowadził do życia politycznego kobiety, położył kres przymusowemu małżeństwu, a także stworzył wsparty przez UNESCO program alfabetyzacji. Jako że naród afgański był głęboko islamski, reformy te się nie przyjęły; zwiększyły natomiast opór części Afgańczyków wobec rządu. Siła sprzeciwu względem reform doprowadziła do wybuchu wojny domowej.

Zmiany w polityce zagranicznej, zwrócenie się na zachód oraz nieudolność w prowadzeniu wojny domowej doprowadziły do radzieckiej interwencji w grudniu 1979 roku. Inwazja planowana jako wojna błyskawiczna przeistoczyła się w długotrwały konflikt.

Wieści z pola misyjnego

Pilne! – Módlmy się o Afganistan!

Władzę w kraju przejął Babrak Karmal, który jako praktykujący muzułmanin, rozpoczął powrót do tradycyjnych zwyczajów afgańskich oraz islamskich. Liberalne i proreligijne reformy nie doprowadziły do zakończenia wojny domowej. Opozycja uzyskała wsparcie USA i państw regionu oraz tysiące ochotników islamskich, którzy przybyli do Afganistanu w celu prowadzenia świętej wojny, by w końcu ustanowić tam państwo oparte na fundamentalistycznym islamie. W lutym 1989 roku Związek Radziecki wycofał ostatnich żołnierzy z Afganistanu. W roku 1990 kraj ten stał się państwem islamskim o nazwie: Islamska Republika Afganistanu.

W 1994 roku w Afganistanie pojawili się talibowie, czyli wspierani głównie przez Pakistan fundamentalistyczni, islamscy studenci, przeważnie narodowości pasztońskiej, którzy bardzo szybko stali się znaczącą siłą militarną. Na kontrolowanych przez siebie terenach (wtedy dwie trzecie Afganistanu) wprowadzili surowe prawo zwyczajowe, m.in. drastycznie ograniczające prawa kobiet. W następnych kilkunastu miesiącach zdobyli 90% terytorium Afganistanu.

Dnia 11 września 2001 roku dokonano zamachów na budynki World Trade Center w Nowym Jorku i Pentagon w Waszyngtonie. Stany Zjednoczone prawie natychmiast uznały, że winę za nie ponosi Al-Kaida i zażądały od talibów wydania jej przywódcy, Osamy bin Ladena. Ci odrzucili amerykańskie żądanie, więc w niedzielę 7 października amerykańskie oraz brytyjskie siły powietrzne rozpoczęły bombardowanie wyznaczonych celów. Do stycznia 2002 r. siły talibów i Al-Kaidy Osamy bin Ladena zostały całkowicie rozbite.

Jednak od wiosny 2003 r. ponownie nasiliły się ataki talibów na wojska międzynarodowe i rządowe oraz organizacje humanitarne, które musiały zrezygnować z działalności w zdominowanej przez nich części kraju. W latach 2005–2006 liczebność i aktywność sił antyrządowej opozycji znacznie się wzmogła, a straty wojsk rządowych oraz sił NATO systematycznie rosły. 29 lutego 2020 roku USA i talibowie podpisali porozumienie pokojowe, w wyniku którego Amerykanie zobowiązali się do wycofania wojsk. Jednak 15 sierpnia 2021 roku talibowie przejęli Kabul i większą część Afganistanu.

Poniższe informacje pochodzą z książki Phyllis Thompson, którą napisała w 1987 r. „Najszybszym sposobem, by zostać męczennikiem dla Chrystusa, był wyjazd do Afganistanu i ogłaszanie, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym”. „Organiza-

cja rozpowszechniająca Słowo Boże w różnych językach odkryła w 1966 r., że ok. 5 milionów Afgańczyków posługuje się tylko językiem Dari i nie ma dostępu do żadnego fragmentu Biblii. Wielu Afgańczyków to osoby dwujęzyczne, używające języka Paszto lub Dari, mogące czytać Biblię w języku Farsi. Niestety, w języku Dari nie było dostępnych żadnych tekstów biblijnych. Zaplanowano więc wydanie Psalmów i Przypowieści w tym języku. Król wydał w tym czasie zezwolenie na budowę w Kabulu budynku kościelnego dla cudzoziemców, co dawało nadzieję na zmiany. Jednak później król rozkazał budynek zburzyć, a dzień po zakończeniu całej akcji, dynastia, która panowała w Afganistanie od 200 lat, została obalona. Projekt traktatów w języku Dari został zamknięty. Powrócono do niego po 8 latach, w czasie rządów lewicowych, w obawie przed tym, do czego mogą doprowadzić wpływy ZSRR. Wtedy traktaty w języku Dari zostały napisane, skorygowane, wydrukowane i czekały bezowocnie następne lata na możliwość wysyłki. Okazja pojawiła się niespodziewanie: po inwazji wojsk radzieckich z Afganistanu uciekły setki tysięcy ludzi, z których część znalazła się w obozach dla uchodźców w Pakistanie. Znajdujący się tam pracownicy chrześcijańscy mogli dostarczać traktaty do obozów, gdzie Afgańczycy po raz pierwszy mogli przyjmować je bez obaw i czytać w swoim własnym języku Dobrą Nowinę o zbawieniu”.

Afganistan dzisiaj

Dzisiaj chrześcijanie z Afganistanu pilnie i gorąco proszą o modlitwę, ponieważ stoją w obliczu groźby eskalacji przemocy i ucisku.

Według Open Doors, który umieszcza Afganistan na drugim miejscu Światowego Indeksu Prześladowań po Korei Północnej i na pierwszym miejscu wśród krajów muzułmańskich, to państwo „jest brutalnym miejscem dla Kościoła”. W narodzie liczącym trzydzieści osiem milionów mieszkańców liczba chrześcijan jest nieznana, częściowo dlatego, „że nie jest możliwe, by żyć tam otwarcie jako chrześcijanin”.

Chrześcijanie w Afganistanie stoją w obliczu jeszcze większego niebezpieczeństwa. W filmie zamieszczonym na Twitterze przez gospodarza serwisu informacyjnego Newsmax Benny’ego Johnsona, pastor, który zakładał chrześcijańskie kościoły w Afganistanie, ze łzami w oczach ostrzega, że talibowie „wytępią” wyznawców Jezusa. „Módlcie się za tamtejszych wierzących” – mówi pastor. – „Prezydent Biden rzucił ich wilkom... Módlcie się, aby byli silni”.

Mindy Belz, redaktor naczelna magazynu World, napisała na Twitterze: „Osoba, która pracuje z sieciami kościołów domowych w Afganistanie, donosi, że jej przywódcy otrzymali wczoraj wieczorem listy od talibów ostrzegające ich, że wie-



dzą, gdzie są i co robią. Liderzy mówią, że nigdzie się nie wybierają. Więc zaczyna się”.

Pisze też: „Dzisiaj przywódcy kościoła afgańsko-amerykańskiego mieli wspólne spotkanie i rozmawiałam z kilkoma z nich. Ze łzami w oczach, szlochając, opowiadali, co słyszą teraz od rodzin zamieszkałych na terenach przejętych przez Talibów – oni, którzy tydzień temu byli wolni!”.

Przed nadzwyczajną sesją ONZ, w poniedziałek 16 sierpnia, sekretarz generalny ONZ António Guterres powiedział, że jest „szczególnie zaniepokojony doniesieniami o narastających naruszeniach praw człowieka wobec kobiet i dziewcząt w Afganistanie, które obawiają się powrotu do najciemniejszych dni”.

Chociaż urzędnicy talibscy obiecali, że kobiety będą miały więcej praw – i większy dostęp do edukacji – tym razem mieszkańcy są nieufni. Kobiety się ukrywają, a ich wizerunki znikają z przestrzeni publicznej. Według doniesień talibowie już chodzą od drzwi do drzwi, szukając zemsty na Afgańczykach, którzy pomagali siłom USA.

Johnnie Moore, który służy w amerykańskiej Komisji ds. Międzynarodowej Wolności Religijnej, napisał na Twitterze w niedzielę: „Jedna grupa ucierpi bardziej niż jakakolwiek inna z powodu katastrofy, której jesteśmy świadkami w Afganistanie: kobiety i dziewczęta! Boże, pomóż im! I proszę, aby „eksperci” zachowali dla siebie wszystkie frazesy o prawach człowieka... Nie ma praw człowieka bez bezpieczeństwa”.

Kochani Bracia i Siostry. Zło coraz bardziej pokazuje swoje oblicze. Stańmy razem w modlitwie z ufną odwagą, prosząc

Boga o pomoc, mając świadomość, że On jest wielki i wszechmocny i nad wszystkim panuje.

Wezwanie do działania

Open Doors podaje pięć tematów do modlitwy, których wymaga sytuacja w Afganistanie. Módlmy się:

- o koniec przemocy i śmierci;
- za głodnych, aby Bóg „zapewnił im pokarm zarówno fizyczny, jak i duchowy, aby nakarmić ich ciała i dusze”;
- za chorych, szczególnie za dotkniętych COVID-19, o więcej szczepionek i o ich płynne wprowadzenie;
- za ludzi, którzy uciekają lub są wysiedlani ze swoich domów;
- o ochronę i pokój dla chrześcijan w Afganistanie, aby Duch Święty „wzmocnił tych ukrytych wierzących w ich wnętrzu”.

Módlmy się też, aby Ewangelia mogła dotrzeć do tego kraju w mocy i zmienić go na Bożą chwałę! □

M.E.N.

Bibliografia:

- <https://en.wikipedia.org/wiki/Afghanistan#Religion>
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Afganistan>
- https://en.wikipedia.org/wiki/Muslim_conquests_of_Afghanistan
- https://en.wikipedia.org/wiki/Women_in_Afghanistan
- Phyllis Thopmson, *Freely Given*, Hodder and Stoughton, 1987
- <https://www.opendoors.pl/przesladowania-chrzciscijan/swiatowy-indeks-przesladowan>
- <https://churchleaders.com/news/403504-christians-in-afghanistan-peril-taliban.html>

Książka na czasie!

„Róża z ciernistego krzewu”

Amy Carmichael

„Pewnego dnia, głęboko w lesie, zobaczyliśmy na środku rzeki skałę, a w niej wyżłobione, przez spływające odwieczne wody, zagłębienie przypominające dłoń człowieka. Ponad skałą opadała krystaliczna wstęga wodospadu i przez tę ruchomą taflę wody ujrzeliśmy rosnącą w zagłębieniu paprotkę. Nie było to miejsce, gdzie powinno się sadzić paprocie. W każdej chwili mogła zostać żalostną, pomarszczoną masą liści zrzucaną w dół szumiącej rzeki – tak nam się przynajmniej wydawało. To miejsce było jednak bezpieczne. Wodospad spadał nad nią, a nie na nią. I dzięki temu była błogosławiona. Gdy paprocie na brzegu kurczyły się w upale, ta była zielona, ponieważ przez cały rok była podlewana przez wodną mgiełkę. W ten sposób nasz wspomniały Bóg zamienia to, co wydawało się wiecznym zagrożeniem na wieczne błogosławieństwo. Czy jest się czego bać, mając takiego Boga?”.

Do nabycia: pio.zadlo@gmail.com



Pole misyjne na świecie

Afganistan

C. W. i jego żona przybyli do Kabulu, kiedy kraj ten był jeszcze zamknięty. Inni misjonarze założyli firmę importującą rowery, aby w ten sposób dotrzeć do Afgańczyków. Grupa chrześcijan z sąsiedniego Iranu szerzyła Ewangelię na terenie Afganistanu, używając do tego celu balonów z odpowiednią zawartością ewangelizacyjną. Innym sposobem dotarcia do Afgańczyków było wrzucanie plastikowych worków u źródeł górskich rzek spływających po stronie tego kraju. W ten sposób Ewangelia docierała do wielu osób. Dzisiaj musimy się modlić o 12 tysięcy wierzących, którzy stali się naśladowcami Pana Jezusa. Módlmy się o ich bezpieczeństwo, gdziekolwiek się znajdują. Niektórzy chrześcijanie zostali zamordowani tylko dlatego, że na swoje telefony ściągali Biblię.

Zimbabwe

„W naszej prowincji mamy wiele zborów i co roku organizujemy w jednym z naszych zborów duże ewangelizacje. W tym roku było to w oddalonym o 208 km od naszej stolicy mieście Gutu. Frekwencja była rozczarowująco niska, ponieważ ludzie nie mają pieniędzy nawet na bilety autobusowe. W Zimbabwe od dziesięcioleci panuje bardzo trudna sytuacja finansowa”.

Egipt

Miejscowi chrześcijanie w Egipcie mówią, że ich sytuacja jest dziś lepsza, niż kiedykolwiek dotąd. Trzeba powiedzieć, że dzieje się tak dzięki wysiłkom prezydenta al-Sisiego (muzułmanina), który wspiera chrześcijan werbalnie i praktycznie w przypadku wystąpienia incydentów antychrześcijańskich. Chociaż doszło do kilku porwań chrześcijan, rząd pomógł w uwolnieniu zakładników. Uniwersytet Al-Azhar zarządza większością meczetów, więc ekstremistyczne Bractwo Muzułmańskie utraciło swoje wpływy. Módlmy się, aby muzułmanie podążali za przykładem swojego prezydenta, traktując chrześcijan jako równych sobie.

Tadżykistan

W Tadżykistanie w ciągu ostatniej dekady zarejestrował się tylko jeden zbor, chociaż minimalna liczba dziesięciu członków wymagana do zarejestrowania zboru jest niższa niż w większości krajów Azji Środkowej. Zbory często są nawie-

dzane przez urzędników, którzy nękają chrześcijan przez zastraszanie, szantaż, rewizje, przejmowanie mienia i wysokie grzywny. Dzieci i młodzież poniżej 18 roku życia nie mogą uczęszczać do zboru ani brać udziału w wydarzeniach zborowych.

Ukraina

Jedna ze służb chrześcijańskich koncentruje się na żołnierzach w strefie konfliktu. Prowadzona jest także infolinia dla tych, którzy czują się odrzuceni i są zdezorientowani w czasach powszechnej niepewności. Módlmy się o powołanych przez Boga duszpasterzy chrześcijańskich.

Korea

Koreańska grupa współpracowników Emmaus potrzebuje naszego wsparcia modlitewnego. Organizują spotkania na Zoomie dla grupy studentów z chińskiego Emmaus. Są teraz narażeni na niebezpieczeństwo. Tłumaczą także podręcznik do Listu do Hebrajczyków na język chiński.

Erytrea

W Erytrei, leżącej pomiędzy Etiopią a Morzem Czerwonym, panuje brutalna dyktatura, z powodu której setki chrześcijan jest więzionych od lat bez jakiegokolwiek procesu. Jednak, co było ogromnym zaskoczeniem, kilka miesięcy temu nieoczekiwanie uwolniono 70 chrześcijan. Wśród nich była 37-letnia Twen Theodoras, która z powodu swojej wiary była więziona przez 16 lat. Podczas uwięzienia mieszkała w kontenerze transportowym, ciężko pracując i otrzymując nadzwyczaj skromne pożywienie w obozie pracy, a mimo to cały czas opiekowała się innymi więźniarkami. Teraz uwolniona odmawia przeprowadzki do innego, lepszego kraju, ale jest zdecydowana pozostać w Erytrei, aby dalej służyć Bogu wśród cierpiących rodaków.

Wyspy Owczcze

Módlmy się o mądrość w rozwijaniu dzieła Bożego na Wyspach Owczych. Módlmy się o możliwość wznowienia Korespondencyjnej Szkoły Emmaus i o rozpoczęcie zajęć biblijnych. Niektórzy nauczyciele Szkół Niedzielnich używają podręczników Emmaus w pracy z dziećmi.

Przygotował Czesław Bassara

Kurs podstawowy Kairos Polska

1. Przygotowanie kursu Kairos Polska

Idea kursu przygotowawczego Kairos Polska została podjęta w modlitwie przez Komisję Misyjną KWCh i stanowi teoretyczną i praktyczną realizację projektu 1x1x1. Od lipca 2020 roku do lutego 2021 roku bracia tworzący zespół koordynacyjny Kairos Polska (Czesław Bassara, Krzysztof Gołębiowski, Dariusz Laskowski i Marek Nalewajka) zwrócili się do 60 ośrodków szkoleniowych zborów braterskich z prośbą o przedstawienie metodologii szkolenia nowych współpracowników. Otrzymaliśmy 36 wartościowych odpowiedzi od wiodących ośrodków szkoleniowych zborów braterskich z różnych krajów, co pozwoliło nam na określenie strategii dostosowanej do naszych warunków społecznych. Prowadziliśmy z kilkoma ośrodkami korespondencję i rozmowy, a ostatecznie związaliśmy się z Agencją Misyjną Kairos Romania, jako najbliższą naszemu kręgowi kulturowemu. Chcemy korzystać także z ich bogatego doświadczenia w prowadzeniu pracy misyjnej w ich kraju i w kilkunastu krajach poza Rumunią.

2. Realizacja kursu przygotowawczego (podstawowego) Kairos Polska

Z początkiem stycznia 2021 w warunkach pandemii do wszystkich zborów KWCh zostało skierowane pismo informujące o kursie przygotowawczym Kairos Polska. Reakcja przekroczyła nasze oczekiwania. Na kurs zgłosiło się 160 osób z 34 zborów. W ramach kursu w dniach od 6 marca do 12 czerwca 2021 roku odbyło się 12 spotkań na Zoomie. Do przeprowadzenia wykładów zaangażowaliśmy 16 braci, w tym pięciu zagranicznych. Do 15 września 2021 roku kurs przygotowawczy ukończyły 94 osoby. Od 1 września 2021 roku uruchomiliśmy edycję stałą kursu, który nazywamy kursem podstawowym. 32 osoby z kursu przygotowawczego (pilotażowego) kontynuują naukę na kursie podstawowym. Oprócz tego na kurs podstawowy zaczynają się zgłaszać także nowe osoby z naszych zborów. W tym numerze „Łaska i Pokój” znajduje się zaproszenie do udziału w naszym kursie. Kurs podstawowy Kairos Polska różni się od kursu przygotowawczego tym, że można go zacząć w każdym czasie i kontynuować w swoim tempie w ciągu roku. Uczestnik kursu ma za zadanie wysłuchać wszystkich 12 spotkań podstawowych oraz 12 dodatkowych nagrań według swojego wyboru, czyli razem około 26 godzin wykładowych. Wstępnym wymogiem zakwalifikowania się na ten kurs jest przestudiowanie podręcznika Emmaus pt. „Umieć dla siebie”. Zgłoszenia na kurs i wszelkie pytania na temat kursu należy kierować pod adresem: kairos@kairos.edu.pl.

3. Znaczenie kursu Kairos Polska w realizacji projektu KWCh 1x1x1

Kurs podstawowy jest pomyślany jako przygotowanie do dwuletniej Szkoły Misyjnej Kairos Polska. Można brać udział w kursie, a po jego zakończeniu zdecydować o kontynuacji. Po ukończeniu kursu podstawowego uczestnik otrzymuje dyplom i zaproszenie do Szkoły Misyjnej. Musi otrzymać polecenie przynajmniej dwóch osób potwierdzających jego kwalifikacje umożliwiające mu rozpoczęcie nauki w Szkole Misyjnej. Modlimy się o osoby z naszych zborów, które Pan powoła do pracy misyjnej, szczególnie na terenach, gdzie nie ma naszych zborów.

4. Wpływ kursu przygotowawczego Kairos Polska 2021

Fragmety wypowiedzi uczestników kursu po jego ukończeniu:

Ze zboru w Bożej Woli: „Lepiej mogłam poznać prawdy biblijne” – Maria; „Niezwykle ważne jest to, że przedstawiona została konieczność wzrostu duchowego poprzez praktykowanie uczniostwa” – Witold; „Jesteśmy zachęcani do dalszej nauki” – Piotr i Anna. **Ze zboru w Bytomiu:** „Wykłady pomogły mi w głębszym poznawaniu Pana Jezusa” – Piotr; „Warto jest poświęcić Bogu swoje życie” – Natan; „To była mega dawka wiedzy” – Dawid. **Ze zboru w Bukowniu:** „Potrzebna wytrwałość w dalszym uczestnictwie” – Jan. **Ze zboru w Cieszynie:** „Niech urodzi się piękny owoc tej służby w postaci nowych zborów” – Michał; „Najbardziej interesujące dla mnie były wykłady o ewangelii oraz o potrzebie i sposobach jej głoszenia”. **Ze zboru w Chorzowie:** „To było zrozumiałe przekazanie dużego zakresu wiedzy biblijnej” – Sebastian. **Ze zboru w Chrzanowie:** „Nasz Pan jest w centrum zwiastowania” – Marek; „Przygotowanie do głoszenia Ewangelii i czynienia innych uczniami” – Daniel. **Ze zboru w Częstochowie:** „Przypomnienie znanych zagadnień zawsze jest zachętą, rodzi nowe spojrzenie” – Andrzej; „Szersze rozumienie wielu zagadnień biblijnych” – Patryk; „Tyle zachęty do tego by nie tylko czytać Słowo Boże, ale też je studiować” – Agnieszka; „Mam też głębokie przekonanie, że szkoła misyjna planowana od października br. przez KWCh to dobre i potrzebne dzieło dla tych wszystkich, którzy nie mogą spokojnie wysiedzieć w kościelnych ławkach i chcieliby wyruszyć z Jezusem na połów ludzi dla Bożego Królestwa” – Krzysztof. **Ze zboru w Gdańsku:** „Należy przypominać o tożsamości naszych zborów” – Janusz; „Widzę, jak Pan Jezus Chrystus wykonuje swoje dzieło przez Was” – Wojciech; „Wiemy, że na Bożej drodze nie ma przypad-

ków” – Sylwester. **Ze zboru w Jastrzębiu-Zdroju:** „Nowe doświadczenie na mojej drodze” – Agnieszka; „Trzeba mówić ludziom, tak jak każdy potrafi!” – Mirosław; „Większe zaangażowanie i zdyscyplinowanie” – Piotr; „Właściwy sposób zwiastowania Ewangelii” – Piotr; „Wykłady pobudzają mnie do głoszenia, do wyjścia do ludzi” – Jacek; „Zauważyłam wiele błędów, które popełniałam, głosząc ewangelię” – Alina. **Ze zboru w Jaworznie:** „Misje i pole misyjne to nakaz Boży, Pana Jezusa” – Bogdan. **Ze zboru w Katowicach:** „Duża motywacja do działania w pojedynkę, tam gdzie jestem, ale też w grupie razem ze zbozem lokalnym” – Ewa. **Ze zboru w Kole:** „Bardzo inspirujące i zachęcające” – Katarzyna. **Ze zboru w Koszalinie:** „Były dostępne wykłady, do których można było usiąść o dowolnej porze i czerpać wiedzę” – Magdalena. **Z Krosna:** „To, co mnie osobiście ‘uderzyło’, to niesamowita radość i otwartość wykładowców” – Maciej. **Ze zboru w Krakowie:** „Kurs przygotowawczy Kairos był dla mnie stałym pokarmem, a nie mlekiem” – Piotr. **Ze zboru w Lublinie:** „Brakujące puzzle wskoczyły na swoje miejsce” – Grzegorz; „Dzięki zaangażowaniu ludzi pracujących przy tym Kursie mogłem na własne oczy zobaczyć, ile mi jeszcze brakuje” – Marcin. **Z placówki w Łodzi:** „Często słuchając wykładów mogłem zadawać sobie pytania” – Maciej; „Chciałbym poznawać Słowo Boże coraz głębiej i mocniej – Michał; „Mogłem zobaczyć różne sposoby przedstawiania i obrazowania Bożych Prawd – Marcin. **Z punktu misyjnego w Łomży:** „Wykłady w szkole Kairos były dla mnie bardzo pouczające” – Mirosław. **Ze zboru w Mikołowie:** „Budować mam tylko na mym Zbawicielu, gdyż On jest Skatą” – Andrzej. **Ze zboru w Mławie:** „Wykorzystanie czasu jaki Pan dał nam” – Piotr; „Może na kolejnych etapach szkoły uda się tego czasu wygospodarować więcej!” – Bartosz; „Jestem bardzo zadowolona z możliwości udziału w kursie” – Magdalena; „Cenię wykłady, które były zbudowane na Bożym Słowie” – Łukasz; „Było pokazane, że Słowo Boże jest spójne” – Iwo; „Każde spotkanie zachęcało mnie do tego, by być gotową do wykonania zadania, jakie polecił Pan Jezus Swoim uczniom „Idźcie tedy i czyńcie uczniami...” – Monika; „Olbrzymia zachęta od braci prowadzących wykłady” – Elżbieta; „Kairos zachęcił mnie do jeszcze częstszej modlitwy o ludzi, których spotykam, o moje miasto” – Maciej; „Był to dobry czas z Panem Bogiem, Jego Słowem i braćmi i siostrami z wielu zborów” – Paweł. **Ze zboru w Myszkowie:** „Kierować się miłością i ich dobrem” – Anna; **Ze zboru w Oświęcimiu:** „Jakie jest moje zadanie?!” – Dariusz. **Z punktu misyjnego w Nowym Sączu:** „Bardzo ważne i cenne” – Maria. **Ze zboru w Palowicach:** „Zbory tworzyły się głównie w oparciu o spotkania po domach” – Paweł; „Chętnie siadałem do słuchania wykładów z powodu przyjaznej atmosfery oraz różnorodności poruszanych tematów” – Bartłomiej; „Jest to bardzo dobry pomysł i potrzebna inicjatywa” – Tymoteusz. **Ze zboru w Piasku:** „Cenne uzupełnienie” – Korneliusz; „Słowo Boże jest studiowane!” – Łukasz; „Być misjonarzami w naszej okolicy!” – Klaudia i Filip; „Wykłady pogłębiły moją wiedzę biblijną” – Dominika; „Podjęcie tak trudnych tematów i przedstawienie ich w tak przejrzysty sposób” – Sandra; „Bóg chce mojego zaangażowania ponad standard” – Noemi; „Poszerzać swoją

wiedzę i wychwalać wspólnie Pana” – Daria; „Wiele zachęcających i naprawdę budujących wykładów!” – Krzysztof; „W jaki sposób przekazywać innym Słowo Boże?” – Michał. **Z punktu misyjnego w Przemyślu:** „Kurs poprzez tematyczne usługi porządkuje sposób prowadzenia ewangelizacji ludzi” – Jan. **Ze zboru w Rydułtowach:** „Kurs bardzo wzmocnił mnie duchowo” – Stanisław; „Chętnie nadal będę uczestniczył w spotkaniach” – Jolanta. **Z placówki w Siemianowicach:** „To my mamy wychodzić do ludzi!” – Ireneusz. **Ze zboru w Szczecinku:** „Dobrze jest sprecyzować swoje cele w chodzeniu za Panem” – Łukasz; „Kairos, byśmy zostali obudzeni ze snu!” – Paweł; „Dużo radości i jeszcze większej odwagi” – Marcin; „Chrystocentryczność w nauczaniu!” – Sebastian. **Z punktu misyjnego w Śremie:** „Bóg użyje mnie w swoim dziele jak chce” – Szymon. **Ze zboru w Świętochłowicach:** „Ewangelia, w której w centrum jest Pan Jezus Chrystus, a nie człowiek” – Mariusz; „Nie mogę doczekać się szkoły” – Maciej; „Bardzo potrzebny wykład na temat nauki i Biblii” – Jakub. **Z placówki w Tarnowie:** „Jak wiele modlitwy wymaga prawidłowe wyłożenie ewangelii” – Paweł; „Wykłady dały mi lepsze i szersze spojrzenie na Boże prawdy i głoszenie ewangelii” – Marcei. **Ze zboru w Warszawie, ul. Kurpiowska:** „Znaleźć model związujący te teoretyczne wykłady z praktyką” – Paweł. **Ze zboru w Warszawie Ursusie:** „Jak ważna jest modlitwa i Słowo Boże w życiu zboru!” – Agata; „Jakim mam być świadectwem dla ludzi wokół mnie?” – Krystyna; „Jak pięknie może wyglądać współpraca pomiędzy braćmi z wielu zborów” – Tymoteusz; „Kurs wniósł w moje życie pogłębienie, poszerzenie wiedzy na temat głoszenia Ewangelii” – Leszek; „Chcielibyśmy więcej się dowiedzieć o życiu, służbie, doktrynie wyznawanej przez braci, którzy są wykładowcami Kairos” – Marcin. **Ze zboru we Wrocławiu, ul. Robotnicza:** „Poszerzenie spojrzenia na Pismo Święte” – Grzegorz. **Ze zboru w Zabrzcu:** „Żeby Biblia stała się częścią mojego życia” – Irena. **Z ośrodka młodzieżowego w Zawiszynie:** „Prawie wszystkie wykłady zachęcały do praktycznego działania w służbie ewangelizacji i zakładania zborów” – Andrzej. **Ze zboru w Żorach:** „Cieszyłam się każdym wykładem, który nie chciał być jedynie poprawnym ‘politycznie’, ale stawiał sprawę bezkompromisowo” – Stanisława; „Kairos to ‘ten oto’, ‘ten właściwy czas’, odpowiedni moment do działania, stworzony przez okazję i niepowtarzalne, przemijające okoliczności” – Jan; „Kurs Kairos pomógł mi bardziej rozwinąć skrzydła w służbie – poszerzając Królestwo Boże” – Szczepan; „Czuję się szczęśliwa, że mogło być coś takiego!” – Karolina. **Ze zboru w Żywcu:** „Szkoła Kairos jest dobrym i potrzebnym narzędziem, aby przygotować przede wszystkim młode pokolenie” – Dawid; „Cały kurs w dość przystępny sposób zbiera wiedzę i doświadczenie” – Daniel.

Wszystkim, którzy zachęcają braci i siostry do udziału w kursie podstawowym Kairos Polska, wyrażamy serdeczną wdzięczność. Udostępniamy informację o kursie Kairos przy pomocy plakatów, na zjazdach i konferencjach KWCh i w naszych zborach. □

Czesław Bassara, Krzysztof Gołębiowski,
Dariusz Laskowski i Marek Nalewajka

Kącik dla dzieci

Cegła po cegle

„Tak mówi Pan Zastępów: Zastanówcie się nad swoim postępowaniem! Idźcie zatem w góry, sprowadźcie drewno i budujcie mój dom. Spodoba mi się on i zostanie uwielbiony – mówi Pan! [Bo zauważcie:] Liczyliście na wiele, a jest niewiele. Przynieśliście to do domu – i zdmuchnąłem to. Z jakiego powodu? – oświadcza Pan Zastępów. Z powodu mojego domu! Bo leży w gruzach, a każdy z Was zabiega o własny dom!”.

Księga Aggeusza 1,7–9

Czy wiesz, że kilka razy w historii Izraela odbudowywano świątynię Bożą? Pewnie zastanawiasz się, czego my dzisiaj możemy się z tego nauczyć?

Biblia uczy nas, że wszystko to, co działo się w Starym Testamencie, wypełniło się w Nowym, w Panu Jezusie Chrystusie. Budowanie świątyni – Domu Bożego – to piękny obraz. Dom ten składał się z wielu materiałów budowlanych, takich jak: kamień, złoto, tkaniny, miedź, skóry zwierząt, drewno. Dzisiaj, kiedy mówimy o Bożym Domu, mamy na myśli wszystkich ludzi, którzy należą do Boga i którzy są uczniami Pana Jezusa, i którzy ukrzyżowali siebie samych dla Jego imienia.

On cieszy się, kiedy Ty i ja rezygnujemy z własnego życia, by oddać je Jemu. To dla Niego radość, kiedy w Twoim sercu rządzi Bóg i wszystko jest podporządkowane właśnie Jemu. Czym jest dziś budowanie Domu Bożego? To my. My, ale nie z naszymi pomysłami na to, jak uwielbić Boga, jak Mu służyć i jak się Mu podobać. Wszystko, co moje, musi zniknąć. Liczy się Bóg i Jego sposób na budowę Jego Domu.

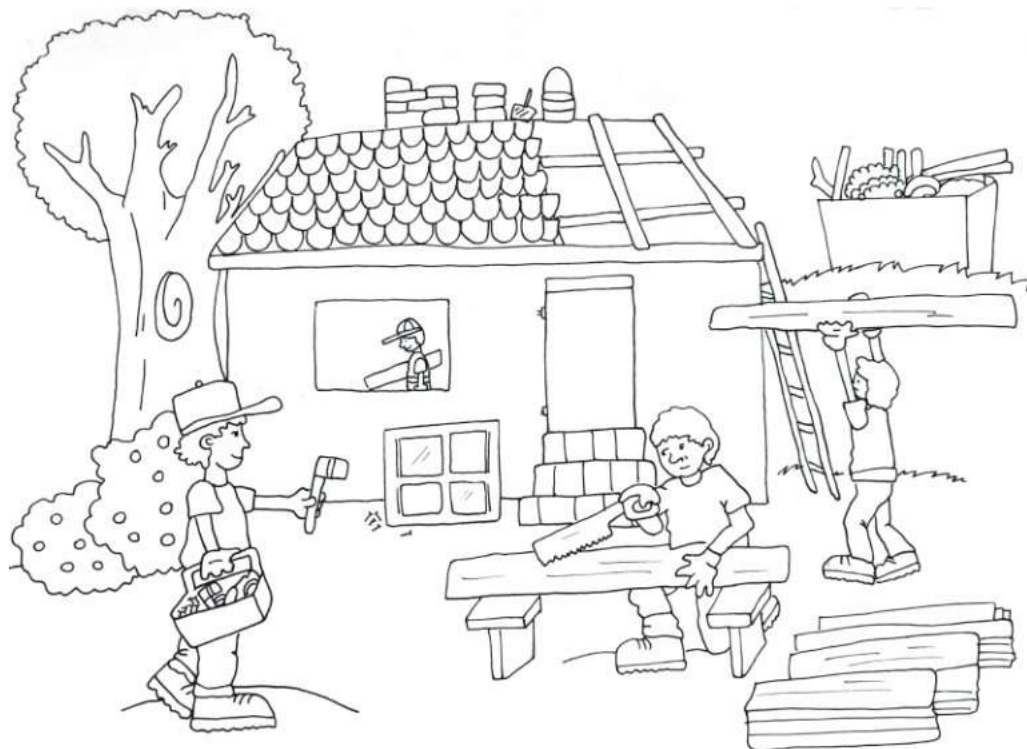
Tak jak w Starym Testamencie świątynia składała się z wielu materiałów, tak dziś my budujemy się na mieszkanie Boże w Duchu (Efezjan 2,22). Ludzie z ochotnego serca przynosili dary potrzebne na budowę. Co my dzisiaj możemy ofiarować Bogu? Bóg chce we mnie i w Tobie widzieć piękny obraz i charakter Pana Jezusa.

„My wszyscy tedy, z odstępniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem”.

(2 List do Koryntian 3,18).

Chcemy codziennie rezygnować z siebie, by stawać się jak Jezus. Nabywamy wtedy Jego pięknych cech charakteru, a przebywając z innymi, którzy kochają Pana, dzielimy się tym, co Jezus robi z naszym życiem dzisiaj. W modlitwie, w świadectwie, w rozmowie. Wtedy Bóg patrzy i mówi, że ten dom Mu się spodoba i będzie uwielbiony (Aggeusz 1,8)

Agnieszka



Rysunek: Monika

Kronika

LUBLIN

Urodziny brata Cichosza

Pod koniec czerwca swoje **urodziny** obchodził drogi naszym sercom brat Stanisław Cichosz. Życzymy bratu dużo zdrowia i sił. Dziękujemy za wsparcie, jakiego udziela brat wszystkim członkom naszego zboru. Dziękujemy za wyrozumiałość, skromność i oddanie. Wszyscy razem i każdy z osobna wiele Bratu zawdzięczamy; dziękujemy Bogu, że postawił Brata na naszej drodze i prosimy o więcej.

„Drogi Stanisławie niech Cię Bóg błogosławi i obdarza Swoją łaską i pokojem na każdy dzień”.

Rodzina Zalewskich

„Dla mnie to wielki przywilej, że od wielu lat mogę przyjaźnić się i współpracować z Bratem Stanisławem Cichoszem,



starszym zboru w Lublinie. Jest dla mnie przykładem wiernego naśladowcy Pana Jezusa. Jestem wdzięczny Bogu, że zarówno on, jak i jego żona Danuta oddali swoje życie bez reszty na służbę Bogu. Cenię sobie bardzo wizję Brata Stanisława, jeśli chodzi o rozwój

pracy misyjnej na terenie Lubelszczyzny, a także w Przemyślu. Z okazji tak pięknego jubileuszu życzę mojemu kochanemu Bratu Stanisławowi wiele radości w życiu osobistym i w służbie, a także oglądania owocu tej służby w Lublinie i okolicy. Zapewniam o regularnej modlitwie!”.

Czesław Bassara

„Życzę mu tego, czego i sam bym sobie życzył, a mianowicie, aby Bóg przyznawał się do jego służby dla Niego, tak żeby mógł oglądać jej owoce oraz żeby było mu dane pędzić życie w pobożności i cichości”.

Marek Handrysik

„Również i ja pragnę przyłączyć się do życzeń i podziękowań za służbę. Moje myśli najlepiej oddaje Drugi List Pawła do

Koryntian: *Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami Waszymi dla Jezusa. Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświetlił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Dziękuję, że Brat jest tak wierny tym słowom”.*

Marcin Pawlak z rodziną

Chrzest w naszym zborze

Lipcowy weekend /17–18/ był to w naszym zborze czas bardzo obfity i dobry; czas nie tylko wzrastania w Słowie, ale także oglądania skutków działania tego Słowa. Podczas niedzielnego nabożeństwa odbył się chrzest Agnieszki i Krzysztofa.

Chrystus dla tych dwojga ludzi stał się Panem i Zbawicielem. Pragną iść Jego drogą, razem z Nim zanurzyć się w Jego śmierć i mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. Dziś pragną oni zawrzeć to przymierze z Bogiem. Dziękujemy Bogu za Agnieszkę i Krzysztofa. Dziękujemy, że możemy być świadkami tak wielkiego wydarzenia – powiedział brat Stanisław Cichosz.

Podczas nabożeństwa Słowem podzielił się z nami goszczący w Lublinie brat Dariusz Laskowski.

Chrzest to dopiero start zwycięskiego życia, to dopiero początek przygody z Bogiem. W Liście do Rzymian w pierwszym rozdziale czytamy: Albowiem nie wstydę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, Bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. Apostoł Paweł



mówi, że nie wstydy się ewangelii, ewangelii Chrystusowej. W niej jest moc. Co to znaczy? Znaczy to, że ona przemienia ludzkie życie. Nie zmienia się tylko religia, nie zmienia się jakiś pogląd. Nie zmienia się jakaś wspólnota. Ale zmienia się życie. To życie jest życiem samego Boga, Boga w nas. Ludzie patrząc na nas, nie chcą widzieć nas... Oni chcą widzieć Boga. To nie znaczy, że my się stajemy Bogiem, ale to Bóg przejawia się przez nasz charakter, nasze słowa i postępowanie. My, jako ludzie, nie mamy mocy zmienić swojego życia – to może zrobić tylko Bóg poprzez swoją moc – mówił brat Dariusz Laskowski.

Po nabożeństwie odbyło się agape; dziękujemy wszystkim i każdemu z osobna za pomoc w organizacji tego dobrego czasu w naszym zborze. Mamy wielkie nadzieje, że nadchodzi czas większej aktywności naszego zboru po okresie trudnym dla wszystkich, kiedy zgromadzenia i spotkania były w dużym stopniu ograniczone.

Jeszcze raz dziękujemy gościom, którzy nas odwiedzili w tym czasie. Zapraszamy jak najczęściej – jest to dla nas wszystkich wielką przyjemnością gości braci z różnych stron Polski, słuchać i widzieć, że prowadzi nas jedna wiara.

Konferencja „Siedem okresów historii zbawienia”

W dniach 17 i 18 lipca br. gościliśmy w naszym Zborze w Lublinie brata Dariusza Laskowskiego ze Zboru w Mławie. Podczas swojej dwudniowej usługi Bożym Słowem w bardzo interesujący sposób zaprezentował siedem okresów Bożej historii zbawienia. Był to bardzo dobry czas dla braci i siostr, którzy licznie przybyli i z wielką uwagą słuchali skierowanych do nich słów, a w przerwach czynnie uczestniczyli w dyskusjach na temat treści przekazu. Był to bardzo budujący czas dla Zboru.

Dziękujemy bratu Darkowi, że znalazł dla nas czas, aby odwiedzić lubelski Zbór i podzielić się Bożym Słowem.

Stanisław Cichosz

RYBNIK

Chrzest

Chciałabym podzielić się cudowną nowiną: w dniu 6 czerwca 2021 roku w naszym Zborze w Rybniku odbył się **chrzest**. Gościem na tej wspaniałej uroczystości był pastor Tadeusz Chraścina, który usłużył nam Bożym Słowem. Chrztu udzielił nasz Przełożony Zboru, Brat Eugeniusz Trzcionkowi. Chrzest poprzez zanurzenie w wodzie przyjęły trzy osoby: Wioletta Cieśla oraz Katarzyna i Tomasz Sitkiewicz. Cała trójka jednocześnie stała się częścią naszej społeczności. Jesteśmy Bogu za nich bardzo wdzięczni i życzymy im Bożego błogosławieństwa i wytrwałości w wierze.



WARSZAWA KURPIOWSKA



Jubileusz 50-lecia małżeństwa Pawła i Róży Ratz

W dniu 11 lipca 1971 roku odbyła się w Warszawie, przy ul. Zagórnej 10, uroczystość zaślubin Pawła i Róży Ratz, z domu Kleibs. Prezentem od tamtego Zboru była Biblia z wpisem: „Ja i dom mój będziemy służyć Bogu” – Ks. Jozuego 24,15. W dniu 11 lipca 2021 roku Róża i Paweł wyrazili w modlitwie swoją wdzięczność za realność Bożego Słowa w ich życiu, za wierność i łaskę każdego dnia. W tym niecodziennym dniu śpiewaliśmy dziękczynne i uwielbiające naszego Boga pieśni, wysłuchaliśmy kazania br. Tomasza Borowika na temat modlitwy, a składane świadectwa mówiły o ich wiernej służbie Bogu i ludziom. Oglądaliśmy też kilka migawek z życia tej rodziny, przygotowane przez syna Roberta i pastora Adama Wójcika. Zborownicy przygotowali wspaniałą ucztę agape.

„Niech Wam [nadal] błogosławi Pan i niechaj Was strzeże...” 4 M 24–26.

Hanna Roth



TARNÓW

W sierpniu siostra Agata i Krysia poprosiły o **chrzest**. Ta wspaniała wiadomość ucieszyła nas tak bardzo, że zmobilizowaliśmy się i już w tym samym miesiącu zorganizowaliśmy chrzest w ostatnią niedzielę /29 sierpnia/. Na uroczystość chrztu zostały zaproszone rodziny siostry Agaty i Krysi. Ku naszej radości osoby zaproszone przyszły na niedzielne zgromadzenie, które odbyło się w tym samym miejscu, co doroczna „Konferencja w stodole”; wykorzystaliśmy przygotowane na konferencję miejsce i sprzęt, co oszczędziło nam wiele wysiłku potrzebnego do zorganizowania uroczystości. Wspomniana „Konferencja w stodole”, prawdziwej stodole, odbywa się co roku końcem sierpnia lub na początku września. W tym roku tematem była „Boża cierpliwość”, a wykładowcami byli bracia Andrzej Kapuściński i Jonasz Małkiewicz. Konferencja ta nakierowana jest na służbę wierzącym z Małopolski, choć zapraszamy wszystkich, którzy mają pragnienie słuchać i studiować Słowo Boże. Nasza konferencja ma charakter seminarny, to znaczy, że głos zabierają nie tylko wykładowcy, ale też uczestnicy, którzy mogą swobodnie zadawać pytania albo dzielić się swoimi przemyśleniami. Zaproszenie na konferencję jest umieszczane na stronie internetowej tarnowskiego zboru: tarnow.kwch.pl, gdzie można zapoznać się z bieżącą działalno-

ścią Zboru Bożego w Tarnowie. Zbliża się kolejny rok akademicki i dlatego przygotowujemy się intensywnie do nauki w Zborowej Szkole Biblijnej, która funkcjonuje już ponad rok. Została ona powołana do istnienia z powodu tego, że zakończyła swoją działalność szkoła biblijna w Krakowie, a nie możemy sobie pozwolić na to, by zaprzestać solidnego studium Słowa Bożego potrzebnego do wzrostu duchowego braci, którzy pragną stać się starszymi w zborze i w przyszłości być pasterzami i nauczycielami młodszych (duchowo) braci, sióstr, młodzieży i dzieci. Nasza szkoła skierowana jest w pierwszym rzędzie do braci miejscowego zboru, ale zapraszamy wszystkich – także siostry, którzy mają pragnienie studiowania Słowa. Ten rok będzie wypełniony tematami głównie z zakresu pneumatologii, bo taka jest potrzeba naszej społeczności, a w listopadzie odwiedzi nas brat Czesław Bassara, który będzie wykladał nam temat „Bibliologii”. O terminach sesji można przeczytać na stronie studium.kwch.pl. Bracia zdecydowali, żeby zarejestrować formalnie zbor w Tarnowie, dlatego w najbliższym czasie będziemy prosić braci z Rady Kościoła o pomoc w załatwieniu formalności.

Z pozdrowieniami

Andrzej Kapuściński

WROCLAW /UL. ROBOTNICZA/

Dzięki Panu Bogu, że przydaje i rozwija nasz zbor, Wspólnotę Biblijną KWCh we Wrocławiu, ul. Robotnicza 36–38. Do tej pory w 2021 roku odbyły się w naszym zborze dwa chrzty. Jeden miał miejsce w czasie Wielkanocy. Brat Tomasz nie chciał już dłużej czekać i podczas naszego wyjazdu zborowego w góry został ochrzczony w lodowatej górskiej rzece. Dziękujemy Panu, że Tomasz nie tylko wyznał Pana publicznie, ale

ma gorące serce dla Niego i rozwija się duchowo. Drugi chrzest odbył się 1 sierpnia w rzece Odra we Wrocławiu. Trzy osoby, dwie ze społeczności romskiej i jeden nastolatek, z odwagą zaświadczyły, że Jezus jest ich Zbawicielem. Chwała Panu, że umiłował Tomasza, Malwinę, Kamila i Piotra!

Tomasz Stańczak

OŚWIĘCIM

Uroczystość błogosławieństwa dzieci

15 sierpnia 2021 roku w Zborze KWCh w Oświęcimiu odbyła się uroczystość **błogosławieństwa dzieci**. Słowem usłużył brat Czesław Bassara. Brat Czesław przypomniał o ważności regularnego nauczania dzieci Słowa Bożego przez rodziców.

Marcin Mucha



BIELSKO-BIAŁA

WYJAZD ZBOROWY – BIAŁY DUNAJEC 2021

Zachęceni zeszłorocznym pobytem w Białym Dunajcu wybraliśmy się również w tym roku. Cztery wspólne dni z braćmi, siostrami, sympatykami Zboru, ale też z przyjaciółmi naszego Zboru. Pojawiły się osoby z Krakowa, Rzymu i Zakopanego. Pomimo dużej ilości turystów na Podhalu, nasz Pan dał możliwość zorganizowania tego wyjazdu. Spore przedsięwzięcie. 51 osób łącznie z dziećmi. Pan Bóg pobłogosławił nas niezwykle dobrym czasem, ale i piękną pogodą. Biały Dunajec to piękna miejscowość oddalona zaledwie 10 km od Zakopanego. Wspaniały klimat Dunajckiego Gościńca, mili właściciele i przepyszne jedzenie. To wszystko za stosunkowo niewielkie pieniądze.

Czas relacji, świadectw, modlitw, śpiewu, zabaw. Mieliśmy czas na spacery górskie – Polana Rusinowa i Dolina Olczyńska, cuda Bożego stworzenia. Dla starszych doliny, polany, a dla

o pszenicy i kąkolu. Czas w grupach, rozmowy, studium, modlitwa! Była też pora na świadectwa: w niedzielę rano kilkanaście osób wstało i mówiło, co Pan czynił w ich sercach przez ten czas. Bardzo zachęcające. Polecamy, zachęcamy! Warto się ruszyć i pojechać gdzieś dalej RAZEM!

Rozwój Kościoła związany jest nierozłącznie z tworzeniem i pogłębianiem relacji, nawet jeśli czasami one stają się bolesne. Wszak życie w Rodzinie to radości i smutki, które tym bardziej cementują nasze wspólne więzi. Kościół to Rodzina! Rodzina to wielkie wyzwanie w dążeniu do jedności, akceptowaniu i wzajemnym kochaniu!

„I wszystko, cokolwiek czynilibyście w słowie albo w czynie, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przez Niego” Kol 3,17.

Z pozdrowieniami dla wszystkich, którzy w czytaniu dotrwali do tego miejsca.

Wdzięczni Najwyższemu!

A jeśli jesteście też zachęceni, napiszcie.

Piotr Żądło

pio. zadlo@gmail.com

A oto kilka słów napisanych przez uczestników po tym pobycie:

„Robię sobie teraz studium modlitwy imionami Boga... I skojarzyło mi się to z naszymi świadectwami opowiadany w niedzielę i świadectwami/historiami, które

usłyszałam od paru osób, z którymi miałam okazję rozmawiać w trakcie tych kilku dni. I widziałam tam ten sam motyw, że Pan uprzednio widział i zaopatrzył we wspólnotę, pomoc, pokój, odcięcie się od nałogu, nienawiści itp. Patrząc w nasze serca, Pan uprzednio widział, że potrzebujemy wzmocnienia wiary, przebywania z żywymi ludźmi, a nie wirtualnymi, rozmów, śmiechu i nas w to zaopatrzył poprzez ten wspólny



młodszych te właśnie miejsca stały się bazą, by pójść wyżej i dalej, by znowu pod koniec dnia spotkać się w jednym punkcie. Pan Bóg dał nam wspaniałego kierowcę pana Sławka, który nas woził przez dwa dni w konkretne miejsca naszych wypadów.

Dawid z Magdą przeprowadzili w piątek ciekawe rozmyślanie na temat przypowieści o czworakiej roli, a w sobotę Paweł i Eliza poprowadzili rozważanie na temat przypowieści

wyjazd. Każdego na swój indywidualny sposób. I kłamrą, która otworzyła ten wyjazd i go zamknęła było to co powiedział Piotr w czwartek: że każdy z uczestników jest darem i błogosławieństwem dla innych. Bardzo mnie to dotknęło i chciałam się tym z Wami podzielić. Chcę Wam napisać, że jestem Wam



ogromnie wdzięczna za zorganizowanie tego wyjazdu, to było jedno z najlepszych doświadczeń tego roku:)”.

„Ja chciałam Wam jeszcze napisać coś od siebie. Nie miałam odwagi wstać i powiedzieć Wam tego osobiście, bo nie chciałam się rozkleić. Przyjeżdżając tutaj do Was, nie znałam kompletnie nikogo poza Piotrem on-line i nie wiedziałam, czego się spodziewać. Przyjechałam z konkretnymi pytaniami, które wiedziałam, że muszę zadać. Poza odpowiedziami na te najważniejsze pytania otrzymałam coś więcej. A mianowicie to, że Bóg jednak odpowiada na pytania, a dotychczas w to nie do końca wierzyłam. I nie tylko na te. Będąc z Wami, nie czułam się jak intruz, mimo że byłam spoza Waszej wspólnoty, jak przybysz z daleka. Chciałabym za to wszystko podziękować przede wszystkim Bogu! Oraz chciałabym podziękować Piotrowi, że dał mi poczucie, że nie jestem sama i utwierdził mnie w przekonaniu, że droga, którą idę, jest słuszna. Od pierwszego telefonu z Piotrem czułam, że nie jestem z tym wszystkim sama. Dorotce też chcę podziękować za moje cierpliwe współlokatorki, którym jestem wdzięczna za wspólnie spędzony czas. Ale przede wszystkim za jej dobroć, otwarte serce, ciepłe przyjęcie mnie, wręcz matczyne serce.

Jestem wdzięczna też Gosi od Belli i Adamowi za rozmowy i wycieczkę. Szczególnie też chcę podziękować Pawłowi, że okazał mi wsparcie pomimo zmęczenia i odpowiadał na moje pytania, i mnie nie zbył. I chciałam podziękować za wszystkie, ale to wszystkie usłyszane świadectwa dzisiaj! Szczególnie chcę podziękować Dorotce „od ptaków” za to, że towarzyszy mi w drodze. Za jej poczucie humoru, uśmiech i śpiew (majja hi, majja hu w środku nocy).

Chciałam w ogóle podziękować każdemu Was z osobna, ale nie znam wszystkich imion!

Niech Bóg Was wszystkich błogosławi!”.

„Wracając od Was zaproponowałam mężowi, aby wstąpić do jego mamy (mimo że mam z nią słabą relację). Pierwszy raz miałam w sercu czystą sympatię wobec niej, wrażliwość, szczerze zainteresowanie. Cieszyłam się tym ogromnie i dziękowałam Bogu, że zmienił moje nastawienie i serce. Po przebywaniu z Wami jesteśmy zarażeni Waszą łagodnością, radością, wychodzeniem naprzeciw potrzebom drugiego człowieka. Bóg tak szybko odpowiada na moje zmagania... W ostatnim czasie rozpoznałam w sobie, że jestem mocną egoistką i za często myślę o własnych potrzebach, co ujawniało się w narzekaniu i braku radości. Modliłam się o to i jestem pewna, że dlatego mogliśmy się zobaczyć, poznać Justynkę i Marka i ich historie, a także doświadczyć postawę wielu ludzi z Waszego Zboru. Bóg jest wielki i kochany:)”.

„Wymienialnia” książek przy Smolnej

Obok budynku Wspólnoty Wolnych Chrześcijań w Bielsku-Białej, przy ulicy Smolnej 19, stanęła gablota z książkami. To tak zwana „wymienialnia” – każdą ze znajdujących się tam książek można sobie zabrać, a w zamian zostawić inną. Pomysł jest znany na świecie jako „book crossing”. W bielskiej wymienialni w tej chwili znajdują się przede wszystkim książki chrześcijańskie, ale nie tylko. -Pochodzą od darczyńców z naszej wspólnoty. Są to zarówno książki nowe, jak i używane. Z tej witryny może jednak skorzystać każdy, kto przyniesie swoją książkę – wyjaśnia Piotr Żądło z bielskiego zboru. – Ulica Smolna, przy której znajduje się zbor to popularny deptak, więc



jest tu sporo ludzi i wiele się dzieje. W pobliżu znajduje się lotnisko, dokąd na spacer wybierają się często mieszkańcy miasta i turyści.

Celem tej akcji jest propagowanie czytelnictwa, w tym głównie Pisma Świętego i dobrych książek chrześcijańskich. Obecnie w wymienialni znajduje się około 150 książek i są to między innymi takie tytuły, jak „Rozmowy o Biblii”, „Joni” – autobiografia Joni Eareckson, „Żyjąc jako ludzie nadziei” czy po prostu Biblia. Są też książki angielskojęzyczne.

ŚWIĘTOCHŁOWICE/SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

„Potem usłyszałem głos Pana, który rzekł: Kogo pośle? I kto tam pójdzie?” Księga Izajasza 6,8a.

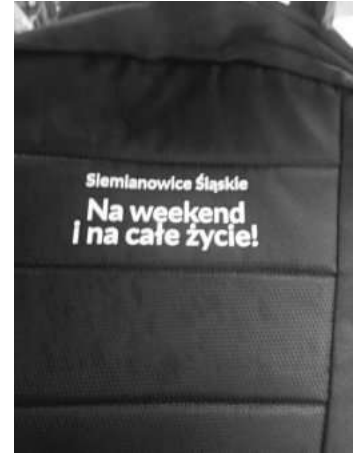
Mam na imię Irek, trzydzieści cztery lata temu usłyszałem ewangelię o Panu Jezusie. Dziękuję Bogu, że mogłem się nawrócić i stać się Bożym dzieckiem. Swoje lata młodości oraz późniejsze spędziłem w zborze KWCh w Chorzowie. Tam miałem przywilej przez dwa lata słuchać i uczyć się od br. Józefa Mrózka, który zachęcał do dzieła ewangelizacji. Dużą zachętą do dzielenia się Dobrą Nowiną jest dla mnie br. Józef Piesza oraz bracia Henryk Turkanik, Czesław Bassara, Adam Małkiewicz i Krzysztof Gołębiowski.

Ponad dwadzieścia lat temu w moim sercu zrodziła się myśl, by modlić się o Siemianowice Śląskie. Modliłem się w ten sposób: „Panie Jezu, spraw, by powstał tam zbor”. W Siemianowicach do 2012 roku była placówka chorzowskiego zboru KWCh, w mieszkaniu siostry Rut Kraski, do jej odejścia do wieczności. Modliliśmy się wówczas o Siemianowice Śląskie. Ponad trzy lata temu wraz z żoną zostaliśmy członkami zboru KWCh Świętochłowice. Dziękuję Bogu za zbor chorzowski, za jego cierpliwość względem mojej osoby, za to, czego mogłem nauczyć się od braci i sióstr. Szczególnie dziękuję br. Łukaszowi Janulkowi.

Rok 2020 był trudny dla mnie nie tylko ze względu na pandemię, ale też z powodu utraty pracy. W roku 2021 otrzymałem nową pracę, lecz ze względu na standardy niezgodne całkowicie z Biblią zrezygnowałem z niej. W maju 2021 miałem podjąć pracę w ochronie. W tym czasie bracia starsi Marek Handryś i Krzysztof Gołębiowski przyszedli do mnie z propozycją, bym w pełnym wymiarze czasu zajął się założeniem zboru w Siemianowicach Śl. Stwierdziłem i twierdząc do teraz, że nie jestem odpowiednią osobą do tego dzieła. Bracia powiedzieli, że się o mnie modlą od pewnego czasu i mają potwierdzenie. Zapytałem jakie? Wtedy wyciągnęli kopertę, w której były pieniądze. Bracia powiedzieli, że te pieniądze dała osoba, która też modli się o rozwój misji i miała przekonanie, by ofiarować te pieniądze bratu Krzysztofowi na misję zboru. Przez moją głowę przeleciały setki myśli, że nie, że się nie nadaję itp.

18 maja 2021 roku zbor w Świętochłowicach powołał mnie na misjonarza w Siemianowicach Śląskich. Miasto to liczy ok 65 tys. mieszkańców, lecz nie ma tam zboru Pańskiego.

I tak w ostatnią sobotę maja pojechałem do Siemianowic. Chodziłem i modliłem się do Pana: dlaczego ja? Modliłem się nadal o to, jak mam to zrobić? Pomyślałem, że jestem tu w weekend, ale tę myśl jakby ktoś dokończył: „i na całe życie”. Ponadto pomyślałem, że mam znajomego brata Piotra, który pracuje w Urzędzie Miasta. Zadzwoiłem do Piotra i umówiliśmy się u niego w pracy na poniedziałek. Gdy przyszedłem do jego biura, które mieści się na trzecim piętrze, powiedziałem mu, dlaczego jestem u niego. On stwierdził, że też modli się o swoje miasto Siemianowice i o powstanie zboru. Na zakończenie pomodliliśmy się, a ja otrzymałem plecak w prezencie z interesującym napisem (zobacz zdjęcie).



Obecnie w Siemianowicach wiele się dzieje. Przy pomocy Chrześcijańskiej Fundacji „Wiara Nadzieja Miłość” w Chorzowie, mogliśmy pomóc panu Piotrowi wysprzątać mieszkanie. Ma on chorobę zbieractwa. Dla mieszkańców osiedla to, że Piotr pozwolił sobie pomóc, było cudem. Dzisiaj do mieszkańców osiedla docieram poprzez drobną pomoc materialną, np. rzeczy dla dzieci, bo to jest biedne osiedle. Dostarczamy też żywność. Rozmawiamy o Bogu, dzielimy się Ewangelią i dajemy Nowe Testamenty. Obecnie przy pomocy Fundacji mogłem wynająć lokal przy ul. Sobieskiego 10. Wynajęcie lokalu pomoże mi w służbie. Już teraz ludzie pytają, czy mogą przyjść.

Kochani, w Siemianowicach jest ogrom pracy, jest też dużo biedy oraz zniewolenia przez grzech. To miasto potrzebuje Pana Jezusa. Rozmawiałem już z wieloma ludźmi, którzy są otwarci, ale czują się pozostawieni sami sobie. Potrzebują wsparcia i okazania miłości. Jest to zadaniem i powinnością każdego, kto doświadczył miłości Jezusowej. Proszę, módlmy się o Siemianowice Śląskie.

Ireneusz Furmaniak

MŁAWA

Konferencja dla małżeństw

28 sierpnia 2021 roku w Mławie odbyła się konferencja dla małżeństw pod hasłem „Chrześcijańskie małżeństwo w kulturze postmodernistycznej”. Temat ten przyciągnął uwagę wielu zainteresowanych. Słowem Bożym i wykładami usługiwali Bracia Czesław Bassara i Dariusz Laskowski.

„Małżeństwo jest darem Boga” – rozpoczął swoje wykłady Brat Czesław i przedstawił trzy tematy, które następnie rozwinął: „Na czym polega duszpasterstwo przedmałżeńskie”, „Ustalenie priorytetów w małżeństwie” i „Ołtarz domowy, czyli duchowe życie małżeństwa”.

Brat Dariusz natomiast rozpoczął tematem: „Małżeństwo według woli Bożej jest nierozdzielne” i gdy się rozpada, to nigdy z woli Bożej, lecz zawsze z woli ludzkiej. Następnie kontynuował temat: „Boży porządek w małżeństwie i rodzinie” oraz „Nauczanie Pana Jezusa i apostołów o małżeństwie”.

Uczestnicy konferencji przyjęli wykłady bardzo pozytywnie, dając temu wyraz w komentarzach zarówno osobiście, jak i przez Internet. A Bogu, który jedynie jest mądry niech płynie chwała przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dariusz Laskowski

SKOCZÓW

Chrzest

Od kilku już lat corocznie organizujemy w Ośrodku H2O chrzty. W tym roku, 5 września 2021 roku swoją wiarę w Pana Jezusa jako swego Zbawiciela zmanifestowali przez chrzest: Kornelia Janik i Bartłomiej Piwowar. Okazjonalne kazanie wygłosił Jerzy Karzełek, pastor naszego Zboru. Po wysłuchaniu kazania wszyscy przeszliśmy nad wodę, gdzie nasi drodzy Kornelia i Bartłomiej zostali ochrzczeni. Tak jak w poprzednich latach wykorzystaliśmy okazję, aby zrobić pamiątkowe zdjęcie. Niezmiernie się cieszymy, że co roku Pan dodaje nowe osoby do naszej wspólnoty. Kornelko, Bartku niech Pan błogosławi Wasze życie wiary! Służcie Mu z całą gorliwością, wydając owoc Ducha Świętego.

Ewa Karzełek



SPOTKANIE BRACI Z RADY KOŚCIOŁA Z ŻONAMI

Już po raz trzeci odbyło się **spotkanie Braci z Rady Kościoła i ich żon** w Wiśle Gościejowie, 10 września 2021. Stało się to już prawie tradycją, że wrześniowe posiedzenie Rady Kościoła odbywa się w Wiśle Gościejowie. Oprócz spraw, które Rada Kościoła musi omówić, jest to czas na wspólną modlitwę, świadectwa i rozmowy. Tym razem nie wszyscy mogli być obecni, co pokazuje, jak wszyscy są bardzo zajęci i wygospodarowanie dwóch dni wolnych jest trudne. Niemniej spędziliśmy ze sobą wartościowy i budujący czas. Bóg darował nam piękną pogodę, za co jesteśmy Mu bardzo

wdzięczni. W naszych rozmowach przejawiała się troska o Boże dzieło w naszym kraju, w szczególności zaś misja i ewangelizacja, wspieranie małych zborów i nowe powołania do służby w Kościele.

Tym naszym drogim czytelnikom, którzy regularnie modlą się o braci z Rady Kościoła, serdecznie dziękuję, a tych, którzy do tej pory tego nie robili, serdecznie zachęcam do modlitwy w ich intencji.

Ewa Karzełek

PIKNIK RODZINNY KWCH W KICZYCACH

Podobnie jak bywało to w latach przed pandemią, w Kiczycach k. Skoczowa w pierwszą sobotę września /4.09/ odbył się piknik rodzinny. W poprzednich latach w pikniku brało udział najwyżej około 200 uczestników i nic nie zapowiadało, że w tym roku będzie nas dwa razy więcej. W połowie sierpnia do zborów rozesłane zostały e-maile przypominające o pikniku i aż do ostatniej niedzieli sierpnia prawie nie było zgłoszeń. Wszystko zaczęło się po niedzieli. Ze zborów zaczęły napływać zgłoszenia i w krótkim czasie mieliśmy 400 zgłoszeń i musieliśmy rozesłać e-maila informującego o tym, że lista uczestników została zamknięta, a chętni zgłaszali się do samego piątku. Organizatorzy stanęli przed olbrzymim wyzwaniem: trzeba było zapewnić sprawną obsługę żywieniową dla tak wielkiej liczby uczestników, personel do obsługi parkingu, bo spodziewaliśmy się sporej ilości samochodów, oraz zadbać o bardzo wiele innych rzeczy.

Uczestnicy zaczęli przyjeżdżać już przed godziną 10.00, co ułatwiło organizatorom rejestrację uczestników i mogliśmy zgodnie z planem rozpocząć o godz. 10.00. Rozpoczęliśmy śpiewem adresowanym do naszych dzieci i ci, którzy nieco się spóźnili mogli usłyszeć już z daleka słowa pieśni: „Dzień dobry, dzień dobry, ten dzień będzie dobry, bo Jezus kocha mnie”. Potem śpiewaliśmy znaną nam wszystkim pieśń: „Czyś słyszał, że Kościół jest żywy”, oraz dalsze pieśni dedykowane

różnym grupom wiekowym. Prowadzeniem śpiewu zajęli się tym razem muzycy ze Zborów w Bielsku, Cieszynie i Skoczowie.

Wrześniowy piknik rodzinny zawsze nawiązuje do początku roku szkolnego, dlatego też temat naszego pikniku brzmiał: „Ucz się, ucz, bo nauka to do służby klucz”. W tym miejscu chcę serdecznie podziękować Sabinie Małkiewicz za zrobienie pięknego plakatu, rozesłanego do zborów Kościoła Wolnych Chrześcijan. Chociaż piknik to piknik, a więc grillowanie, kawa, ciasto, zabawy i budowanie relacji, to tam, gdzie spotykają się chrześcijanie, nie może zabraknąć Słowa Bożego i oddawania Bogu chwały i to na różne sposoby, patrz: 1 Kor 10,31. Dlatego po czasie śpiewu i muzykowania ku Bożej chwale miało miejsce słuchanie zwiastowania Słowa Bożego. Tym razem dorosłym usługiwał br. Adam Małkiewicz, najmłodszym dzieciom, czyli przedszkolnym, siostry Justyna Konieczny i Iwona Barszcz, trochę starszym dzieciom usługiwała s. Agnieszka Stefko, najstarszym dzieciom br. Łukasz Gruszczyński z pomocnikami, zaś młodzieży br. Michał Bagiński. Po tych zajęciach ekipa ze Zboru w Skoczowie wprost na profesjonalnym poziomie obsłużyła wszystkich, serwując kielbasy z grilla, sałatki, napoje i ciasto. W tym samym czasie ruszyły też atrakcje dla wszystkich, w szczególności zaś dla dzieci, jak zorbing /toczące się, przezrocyste

kule z dziećmi wewnątrz/, drzewo spinaczkowe, strzelanie z łuku i gra w piłkę. Czas szybko umykał i ani się nie obejrzeliliśmy i już trzeba było kończyć. Jednym z celów pikniku jest uświadomienie dzieciom i młodzieży ważności nauki, która ma młode pokolenie przygotować do dorosłego życia. Dlatego tak w tym roku, jak i w poprzednich modliliśmy się o nasze dzieci i błogosławiliśmy zarówno dzieci, jak i nauczycieli. To jest zawsze jeden z ważniejszych akcentów pikniku. Tradycyjnie na zakończenie miała miejsce loteria i sporo osób mogło pojechać do domu z cenną pamiątką. Kończąc, chcę serdecznie

podziękować zespołowi dziecięcemu z Żywca, który zrobił nam wszystkim miłą niespodziankę i uświetnił świętowanie rozpoczętego roku szkolnego. Agnieszko, to było super, serdecznie Wam dziękujemy. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich, którzy przyczynili się do tego, że ten piknik na długo pozostanie w naszej pamięci. Niech nasz dobry Bóg wszystkim Wam wynagrodzi. To było piękne przeżycie dla nas i myślę, że było również dla chwały naszego Boga!

Ewa Karzełek



SZCZECINEK

Chrzest

„Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni” (Dz. 2,47b). Wakacje – trzeba się weselić. Zaiste wielkie wesele było udziałem nieba i naszym. Do tej pory znaliśmy Abigajl jako córkę naszej siostry Jadwigi i brata Pawła

Seniora. Dnia 04.07.2021 roku z wód jeziora Trzęsicko wyszła siostra w Chrystusie Abigajl. Na podstawie osobistego wyznania wiary została ochrzczona. Wyjątkowy to dzień dla pobożnego małżeństwa wspomnianego powyżej. Przystępująca do chrztu siostra Abigajl jest ostatnią z dzieci w domu

naszej siostry i brata, która przy wkroczeniu w dorosłość uczyniła Jezusa Chrystusa Panem swojego życia. Jak doskonale zdajemy sobie sprawę, wyzwania w życiu świeżo ochrzczonego dziecka Bożego dopiero nastąpią. Dlatego też wszystkich szczerych przed Bogiem czytelników, przez miłość Chrystusową zobowiązujemy do modlitwy. Krew Baranka, naszego Zbawiciela zmywa grzech, jednakże potrzebujemy tarczy wiary, by odeprzeć zwodnicze ataki kusiciela, i uświęcenia, gdyż chcemy ujrzeć Pana. Uroczystość chrztu jako fizyczny obraz duchowej śmierci i przywrócenia życiu w Chrystusie miała charakter ewangelizacyjny. Zbór prowadzony w Duchu Świętym dał świadectwo współpracy wszystkim przybyłym. Życzymy zwycięskiego życia w Jezusie i wiecznej radości z Nim. Siostrze Abigajl, żyj pięknie w otulających ramionach naszego Pasterza.

Paweł Piekarczyk Jr



LATO Z KWCH

PIASEK

Letowisko „Podwodna Odyseja”

W zborze w Piasku od wielu lat tradycyjnie w okresie wakacji organizujemy dla dzieci w wieku od 6 do 13 lat półkolonie, które nazwaliśmy „letowiskami”, tak jak zimą mamy zimowiska. Tego lata, w dniach od 23 do 27 sierpnia, w godzinach od 10.00 do 14.00 w naszej kaplicy było sporo radosnego ruchu. 40 dzieci zarówno zborowych, jak i pozazborowych wzięło udział w „Podwodnej Odysei”, programie przygotowanym przez Społeczność Ewangelizacji Dzieci.

Każdego dnia oprócz udziału w radosnym śpiewie, dzieci były pod wpływem Bożego Słowa. Wszystkie lekcje nawiązywały do symbolu wody, tak jak to znajdujemy w Biblii. Zaczęło się od potopu za czasów Noego, z główną prawdą nauczania: „Pan Bóg jedynym ratunkiem”. Lekcja o Jonaszu w rybie uczyła prawdy, że „w Biblii Pan Bóg pokazuje, kim jest”. Historia rozstąpienia Morza Czerwonego wyrażała



prawdę, że „Pan Bóg nigdy nie porzuca swoich dzieci”. Temat „Jezus chodzi po wodzie” podkreślił prawdę, że „Pan Jezus może pomóc Ci w problemach”. Lekcja o ucieszeniu burzy przez Pana Jezusa koncentrowała się na prawdzie o tym, że „Jezus jest wszechmogącym Bogiem, dlatego możesz Mu zaufać”.

Dzieci miały wiele atrakcji pomimo niesprzyjającej, deszczowej pogody: strzelały z łuku i jeździły na zjeżdźalni wodnej. Uczyły się czterech wersetów biblijnych, rywalizowały w czterech zespołach i wysłuchały opowiadania misyjnego o Jerzym Müllerze. Dzieci codziennie brały udział w konkursie, a na koniec otrzymały nagrody. Jakże ważna jest konsolidacja całego zboru i podjęcie wysiłku, aby dzieci nie tylko mogły uczyć się razem, ale by w kontekście zborowym mogły też pobyc z sobą i lepiej się poznać.

Czesław Bassara



WAKACJE W ZAWISZYNIE 2021

Wakacje w Zawiszyńcu w roku 2021 upłynęły w myśl Słowa Bożego z 2 Kor 6,2b: „Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia”. Dzięki Panu Jezusowi udało nam się zorganizować aż 6 obozów, każdy z nich o innym charakterze i innym wyzwaniu.

Na początku lipca odbył się **biwak** pod hasłem „Wolny czy niewolnik”. Analizując wraz z młodzieżą w wieku 14–18 lat karty Bożego Słowa, uświadomiliśmy sobie, że każdy z nas jest komuś/czemuś poddany („czemu bowiem ktoś ulega, tego niewolnikiem się staje” 2 P 2,19). Wykłady przeplatane były wieloma ciekawymi informacjami ze współczesnego świata niewolnictwa. Każdego dnia młodzież zachęcana była do tego, by zostać wyzwolencem i niewolnikiem Pana Jezusa („Kto bowiem jako niewolnik został powołany w Panu, ten jest wyzwolencem Pana; podobnie – kto jako wolny został powołany, jest niewolnikiem Chrystusa.” 1 Kor 7,22).

Kolejny **biwak dla nieco młodszych uczestników** zdecydowanie miał za zadanie przybliżyć wielkość wiary, która jest

niezbędna w poznaniu Pana Jezusa. Wujkowie, na przykładach żywej wiary bohaterów biblijnych, wskazywali, jak wielką ma ona zapłatę.

Każdy z biwaków przepełniony był sporą porcją ruchu w postaci jazdy konnej, zawodów drużynowych w konkurencjach sportowych oraz kąpieli w naszej rzece.



W sierpniu został zorganizowany **obóz muzyczny**, którego celem było doskonalenie się w służbie uwielbienia w zgromadzeniu. Codzienne, bardzo dobrze zorganizowane warsztaty pozwoliły uczestnikom na zdobywanie naprawdę gruntownej wiedzy i umiejętności w tej pracy. Każdy dzień przepełniony był pięknymi, zachęcającymi świadectwami nauczycieli, wskazującymi na wielkość niesamowitego działania naszego Pana Jezusa. Tygodniowe szkolenie uwieńczone zostało dwoma koncertami: w Zawiszynie, dla sąsiadów, których frekwencja nas samych zaskoczyła, oraz w Warszawie, na specjalnie przygotowanej scenie przed budynkiem zborowym. Koncerty dały wspaniałą możliwość głoszenia ewangelii, za co ogromnie jesteśmy wdzięczni Panu Bogu i modlimy się, by zasiane ziarno wydało plon.

W czasie wakacji z naszego ośrodka mogły korzystać jeszcze 2 inne zbory, a mianowicie **KECh „Woda Życia” z Łodzi**, który, jak co roku, zorganizował obóz dla dzieci i młodzieży, oraz **zbór ukraiński**, przygotowując wypoczynek dla swoich rodzin z dziećmi oraz dla młodzieży.

W międzyczasie po raz trzeci udało się zorganizować **obóz rowerowy**. Tym razem młodzież przemierzała tereny mazurskie, zaczynając od Augustowa. Po drodze podziwialiśmy cudowne Boże stworzenie. Pan Jezus zatroszczył się o to by pomimo piętujących się chmur ani razu nie zmoczył nas deszcz, za co byliśmy niezmiernie Mu wdzięczni. Na każdym miejscu noclegowym, w kilku słowach, mogliśmy podzielić się



pokładaną w Panu Jezusie nadzieją, obdarować traktatem, Nowym Testamentem. Nie zabrakło wspólnych wieczorów uwielbienia, modlitwy i świadectw misjonarki ze statku Logos Hope, która wtajemniczała nas w Boże działanie podczas jej „statkowej służby”.

Jesteśmy Bogu ogromnie wdzięczni za Jego opiekę, łaskę i prowadzenie. Za przeżyty czas, za relację, za doświadczenie Jego mocy i miłości. Z modlitwą kończymy letni sezon 2021, wyczekując owoców tegorocznej pracy oraz kolejnego, pełnego cudów lata.

WISŁA OAZA - WIDEOPEN

Dwa obozy: 13+ i 7+

Dobry obóz. Czyli jaki?

Brzmi to łatwo i przystępnie, ale jak można zrealizować taką ideę? Przed tym wyzwaniem stanęła tegoroczna kadra na obozach WideOpen, które jak co roku odbyły się w Wiśle Oazie.

Na początek można postawić kolejne pytanie: z czego powinien składać się dobry chrześcijański obóz? Na myśl przychodzi mi od razu kilka rzeczy. Po pierwsze, z jasno wyznaczonego celu. Po drugie, z właściwie dobranych serii tematycznych oraz skutecznej opieki duszpasterskiej. I po trzecie, choć jest to równie ważne, z wielu ciekawych aktywności i zabaw, które uczestnicy zapamiętają na długo.

Czy wszystkie te punkty zostały zrealizowane podczas tegorocznych obozów WideOpen? Z pełnym przekonaniem mogę stwierdzić, że tak. W telegraficznym skrócie postaram się opisać, jak to wszystko wyglądało na obu obozach z samego centrum wydarzeń.

Należy zacząć od krótkich danych technicznych. Mówimy tutaj o dwóch obozach: jednym dla nastolatków, a drugim dla dzieci (odpowiednio 13+ i 7+). Pierwszy turnus odbył się w dniach 3–10 lipca i wzięło w nim udział 42 nastolatków. Drugi rozpoczął się kilka godzin po pierwszym i trwał od 10 do 17 lipca i wzięło w nim udział 74 dzieci.

Dobrze, statystykę mamy za sobą, więc teraz pora, by opowiedzieć, co się działo na tych obozach. Po liczbie uczest-

ników jasno można stwierdzić, że zapanowanie nad wszystkim nie było łatwe. Nad całą organizacją i spinaniem wszystkiego czasowo czuwał nasz kierownik Joachim Polk. Sferę duszpasterską i wykładową wziął na siebie Adam Małkiewicz. Obaj bracia wykonali swoją pracę na najwyższym możliwym poziomie. Każda grupa uczestników miała też przydzielonych swoich liderów, którzy bez zastrzeżeń pełnili swoje obowiązki i dość mocno żyli się ze swoimi podopiecznymi.

Uczestnicy brali udział także w różnych interesujących aktywnościach. Kilka razy udało nam się pójść na niedawno otwarty odkryty basen w Wiśle. Innego dnia poszliśmy na wycieczkę do Wisły Czarnej, gdzie na miejscu czekała nas





cała masa ciekawych zajęć, które uczestnicy wykonywali w małych grupkach, chodząc od stacji do stacji, a całość skończyła się powrotem wiślańską ciuchcią. W kolejnym dniu mieliśmy okazję wybrać się na quady oraz przejażdżki samochodami terenowymi. Z racji tego, że obydwa obozy miały charakter sportowy, nie mogę też nie wspomnieć o „rutynowych”, codziennych wyjściach na orlik i grze – czy to w piłkę nożną, w kosza, czy siatkówkę. Uczestnicy mieli też do dyspozycji różnorodne gry i zabawy na miejscu. W ostatni wieczór odbył się także wyczekiwany przez wszystkich wieczór talentów, podczas którego obozowicze nie raz zaskoczyli szanowne jury oceniające ich zmagania.

Jak tegoroczne obozy ocenili sami uczestnicy? (pisownia oryginalna)

„Cenię te obozy za to, że mówione tu są bardzo wartościowe rzeczy, które jak wprowadzimy w nasze życie, możemy zmienić świat/rzeczywistość. Podjęłam postanowienie, że chce szukać sposobu, jak chodzić z Bogiem i żeby wprowadzić w moje życie te rzeczy, o których już wiem, żeby zacząć nimi żyć!”

„Na tym obozie Bóg dał mi szczęście, a wypędził smutek”.

„To mój pierwszy obóz w tym miejscu. Był wyjątkowy. Piękne miejsce, budynek super, cudowni liderzy. Wykłady i czas z Bogiem były tu niesamowite. Najbardziej cenię właśnie wykłady, cichy czas i wieczorną społeczność. Cudownym doświadczeniem był wieczór modlitwy. Na tym obozie Bóg zmienił moje myślenie, wiele mnie nauczył. Na początku obozu pomyślałam, że to będzie dramat. Bóg jednak pokazał mi, że zamiast narzekać powinnam się modlić o Bożą przemianę w sercach ludzi. Przekonałam się, że nie ma złego miejsca i czasu na modlitwę i poznawanie Bożego Słowa. Po powrocie do domu chcę utrzymywać coraz głębszą relację z Bogiem, ufać Mu i służyć tak, jak Pan mnie wyposażył, a może jeszcze w coś wyposaży...”

„Cenię te obozy za wiele rzeczy, ale myślę, że najbardziej za wykłady, które mnie podbudowują, doświadczam Ducha Świętego, że największych „progresów” mojej wiary doświadczam tutaj. (...) Zechciałam znów wrócić do Niego – po dość długiej przerwie jaką miałam od Boga. (...) Dodam szczerze, to dzięki temu obozowi, kazaniom i wykładom wujka, 3 lata temu oddałam serce Panu Jezusowi. (...) Chcę organizować młodzieżowe w moim kościele, bo niestety w moim zborze młodzieżowe nie istnieją. Podjęłam decyzję... CHODZENIA z Jezusem i BYCIA jak Józef”.

„Bóg zmienił mnie o 180°, nawróciłem się i mam w planach zostać kimś, kim chce Bóg, że bym był. Jestem cały czas radny i uśmiechnięty, odkąd tu jestem i to dla mnie jest niesamowite. Chcę być nową osobą, która kocha Boga z całego serca, myśli i czynów, i chcę podążać za Nim. Chciałbym się uczyć przemawiać do innych i głosić ewangelię i nawracać grzesznych ludzi”.

„Zgrana kadra, super zajęcia sportowe, wzmacnianie w wierze w Boga, masa dodatkowych atrakcji. Również to, że można liderom zaufać i wszystko powiedzieć, co na sercu leży.



Na tym obozie Bóg rozbudził na nowo miłość do Siebie. Wrócę do domu i chcę być jak Józef, nie załamywać się i „zdawać egzaminy”.

„Cenię obozy WideOpen za sprawną organizację, życzliwą atmosferę, mówców, których świadectwa są najlepszym dowodem codziennego chodzenia z Bogiem. Postanowiłem, by po obozie mocno zaangażować się w służbę dla Boga”.

I rzeczywiście, osobiście stwierdzam, że były to jedne z lepszych obozów, na których miałem okazję służyć. Z pełnym przekonaniem widzę także, że służba wśród dzieci i młodzieży przynosi swoje owoce. Na obu turnusach łącznie nawróciło się lub też doświadczyło pewnych przełomów około 20 uczestników. Po obozie natychmiastowo zaczęły do nas także napływać słowa zachęty od samych rodziców – ich dzieci wróciły jakies inne, odmienione:

„Dawid zadowolony. Dzisiaj opowiadał starszej siostrze, że za 5 dni obozu dowiedział się więcej o Bogu niż przez całe dotychczasowe chodzenie do kościoła. DZIĘKUJĘ” – mama Dawida.



„Dziękuję bardzo za opiekę nad moją córką, ale przede wszystkim za włożoną pracę nad nią” – Ewa.

„Tymuś był teraz na obozie WideOpen. Ma 9 lat. Był bardzo poruszony. Mówił, że 'inni starsi wujkowie to mówią: bla, bla, bla, że nic z tego nie rozumiem, a ten wujek opowiedział o Bogu tak, że ja już teraz wszystko zrozumiałem'. Przyjął Pana Jezusa do swojego” – mama Tymka.

Z częścią uczestników mieliśmy kontakt jeszcze później w Kopanicy, gdzie znowu kolejne osoby doświadczały przełomów w swoim młodym życiu.

Jeśli Pan pozwoli, w kolejnym roku ponownie chciałbym wziąć udział w tej dobrej pracy oraz zachęcić wielu młodych i tych malutkich do przyjazdu na te naprawę DOBRE OBOZY.

Daniel Hazuka

Wczasy dla rodzin i osób samotnych /17-24 lipca 2021/

Jak co roku (od kilku lat), w Wiśle Oazie odbyły się wczasy dla rodzin i osób samotnych, w których wzięło udział 50 osób. Naszym tegorocznym wykładowcą był br. Eugeniusz Trzcionkowski, który każdego ranka podczas sesji wykładowej dzielił się z nami na temat „Eksplzji ewangelii”. Bardzo praktyczne wskazówki, jak złożyć świadectwo swojej wiary, jak rozpocząć rozmowę, zachęciły nas do tego, aby dzielić się ewangelią z innymi. Nie brakowało również i zabaw, chociaż średnia wieku była wysoka – to jednak nie przeszkodziło w tym, aby dobrze się bawić. Wieczorne społeczności były inspirujące i bardzo urozmaicone. Jesteśmy zachęceni, aby przyjechać za rok i przeżywać wspaniały czas w społeczności z innymi wierzącymi ludźmi.

Joachim Polk



START CAMP KOPANICA

Obozy to nie kolonie. To nie tylko miejsce wypoczynku, ale przemyślanej inwestycji, która ma „zwrócić się” w przyszłości. Wszystkim, którzy o ten obóz się modlili i na różne sposoby go wsparli – serdecznie dziękujemy! Jesteśmy Wam winni krótkie podsumowanie.

Osiemdziesiąt osób. Taką grupę stanowili uczestnicy i kadra. Uczestnicy wyjątkowi, cenni, z potencjałem do wydobycia, po który trzeba zjechać niczym do kopalni. Zespół „górników” też prosto od Pana, pracowników rzetelnych, rozumiejących po co przyjechali, skoncentrowanych na jasno określonym celu... Współpraca z takim zespołem to prawdziwa radość, zważywszy, że jeszcze niedawno Ci właśnie ludzie sami byli uczestnikami. Nie ma nic wspanialszego, niż widzieć ten niezwykle wzrost w ich wędrówce z Panem i w służbie dla Niego, widzieć ich, jak mądrze potrafią zająć się innymi.

Większość uczestników, zgodnie z założeniami, pochodziła ze zborów, jednak... niektórzy mocno zamknięci, cisi, z niskim poczuciem wartości, rzadko (albo wcale) się modlący...

– Daj nam, Panie, dokopać się do tych ukrytych w nich skarbów – wołaliśmy. – Pozwól znaleźć szczelinę w zbroi Goliata i pokonać to, co pokonane zostać powinno: wstępne założenia, uprzedzenia, wstyd, strach, skrzywiony przez kościelną obłudę obraz Boga... Tak łatwo zrobić intensywny obóz, a tak trudno trafić w samo sedno.

Mieliśmy to, co zawsze – personalne problemy, rozwiązywanie konfliktów, trudne duszpasterskie rozmowy, ale też niezwykle praktyczne treści sięgające dalej, poza fundamenty wiary, prawdziwe skupienie się na Chrystusie, dla którego nie tylko warto żyć w świętości, ale też z pasją Mu służyć. Tak wiele cennych rozmów, szczerych wyznań, głębokich pytań zadanych po raz pierwszy... Każdego dnia Bóg przesuwał nas o krok dalej.

Niezwykli są ci młodzi ludzie. Tak wiele mogą osiągnąć, jeśli tylko ich nogi będą stąpały po śladach Przewodnika, tak wiele chcą powiedzieć, do wielu grzechów się przyznać, o ile zechce się ich cierpliwie wysłuchać bez krytyki w oczach... I kiedy widzisz to przychodzące oczyszczenie, lzy, postanowienia, przełomy...

Jeden z młodych uczestników proponuje poranne spotkania na modlitwie o szóstej rano. Staff podejmuje wyzwanie i stwarza odpowiednie warunki. I już dziś, gdy jeszcze mgła na jeziorze, kilka osób pochyla się na wspólnej modlitwie. Nikt niczego nie „reklamuje”, nie ogłasza, a pomimo tego następnego ranka przy stole siedzi już kilku uczestników więcej. Czego szukają?

Bóg dokonał tu wielu cudów na poziomie serca, bo jak inaczej nazwać te przemiany myślenia, to zaangażowanie wstydlivych podczas sesji, gorące modlitwy wznoszone na wieczor-



przystałam mieć jakiegokolwiek trudności. Wracam do domu z decyzją: chcę być coraz bardziej podobna do Jezusa i żyć blisko Niego”.

„Postanowiłem, że po powrocie do domu odetnę się od złego środowiska”.

nych społecznościach, u niektórych po raz pierwszy w życiu i to na oczach osiemdziesięciu osób? Jak inaczej nazwać te – jak wierzymy – szczerze deklaracje o oddaniu się na służbę Bogu, modlitwy o powołanie nowych misjonarzy, o zakładanie nowych zborów... To wspinała, kiedy możemy modlić się o to jako dojrzały wierzący, ale kiedy słyszysz, jak z gorliwością modlą się o to nastolatki, serce kołacze jakoś mocniej.

Z opinii uczestników...

„...dzięki temu obozowi nauczyłem się mniej więcej, jak wygląda dorosłe życie, dziękuję, że mogłem też rozmawiać z ludźmi, nie tylko siedzieć przed telefonem, komputerem, telewizorem itp. ” [za zgodą rodziców telefony, tablety były przechowywane w depozycie i udostępniane tylko na godzinę dziennie – przyp. red].

„Cenne jest to, że kadre tworzą ludzie, którzy chcą zmieniwać i doprowadzać do Jezusa, inspirować młodych ludzi, i że chcą to robić nie dlatego, że są do tego zmuszani, tylko że robią to z miłości i pasji dla Boga. Cenne jest to, że mogę poznawać tu ludzi wierzących w moim wieku, a też treści, które są tu mówione; zachęca mnie to do zmieniania mojego życia, żeby z dnia na dzień być bardziej podobnym do Jezusa. Pan, Bóg ściągnął ze mnie blokadę nieśmiałości. Wcześniej nie miałam odwagi podejść i zagadać/rozpocząć rozmowy, a na tym obozie

„W całym tym szaleństwie musi być kiedyś koniec. Ten obóz pokazał mi, jak w moim życiu ważny jest Bóg (...), gdzie się zatrzymałam, co muszę zrobić, by zmierzać w stronę Boga. Bóg pokazał mi, że jestem cenną perłą w Jego rękach i ON chce MNIE używać”.

„Pokochałam się modlić i na nowo... w Jezusie. Chcę służyć i rozgłaszać Ewangelię”.

„Ten obóz był jednym z najlepszych obozów. Dziękuję, że go zorganizowaliście. Czekam na następny”.

Pomimo, że byliśmy na polu kempingowo-namietowym, a przez połowę tygodnia padał deszcz, założenia obozu zostały osiągnięte w 100%. Niektórzy ludzie, żegnając się, mówili: „To był najlepszy obóz w moim życiu”. Dziękujemy Wam za wszelakie wsparcie, a Panu, że nie tylko pobłogosławił nasze plany, ale robił to, czego w planach nie mieliśmy.

Krótkie migawki wideo z obozów można podejrzeć na YouTube, na kanale *Wide Open Camp*.

Jeśli Bóg pozwoli – do zobaczenia na Start Camp Kopanica 2022.

Zespół SCK

WISŁA GOŚCIEJÓW

Wczasy dla seniorów; 17–23 VII 2021

To już piąty raz z kolei w naszym „Tymoteuszu” w Wiśle odbyły się wczasy dla seniorów. Jak dziś pamiętam początek tej inicjatywy. W roku 2017 miały się odbyć wczasy polsko-niemieckie. Wczasy polsko-niemieckie odbywały się w Polsce regularnie co roku od lat osiemdziesiątych XX wieku. W roku 2004 zostaliśmy zaproszeni do tej służby, głównie ze względu na naszą dobrą znajomość języka niemieckiego. Wówczas nawet nie myśleliśmy, że ta służba potrwa 13 lat. W międzyczasie wielu naszych niemieckich przyjaciół odeszło do wieczności, a młodszy nie byli zainteresowani utrzymaniem tej służby. W roku 2017 ze strony niemieckiej zgłosiło się tylko kilka osób, z polskiej było znacznie więcej chętnych. W pewnym momencie wczasy dla strony niemieckiej zostały odwołane i nadszedł czas, aby dzwonić do Polaków z powiadomieniem, że wczasy się nie odbędą. Wtedy odczułam bardzo



wyraźne prowadzenie Pana i pojawiła się myśl: Nie odwołuj wczasów dla naszych seniorów, zorganizuj to dla Polaków. Przypomniałam sobie te wszystkie miłe chwile z naszymi seniorami, ich radość, że mogą się spotkać, ich niezwykłą wdzięczność, że ktoś o nich pomyślał, ich gorliwe modlitwy

i świadectwa. Wewnętrznie byłam przekonana, aby tego nie odwoływać. Wtedy pomodliłam się: Panie, Ty wiesz, że jest już bardzo mało czasu, nie jest przygotowane, ale jeśli Ty tego chcesz, to pobłogosław mi, abym dzisiaj mogła załatwić wszystko, co jest potrzebne, aby wczasy się odbyły. Nasz dobry, cudowny Pan tak mi pobłogosławił, że z osób, do których dzwoniłam, nikt mi nie odmówił. Wszystko zostało załatwione w dwie godziny i mogłam poinformować zainteresowanych, że wczasy się odbędą, ale będą tylko dla Polaków. Myślę, że nie była to tylko moja inicjatywa, ale taka była wola naszego Pana. Nasze wczasy to czas radości, śpiewania dla chwały Pana i modlitwy, czas składania świadectw i okazywania sobie miłości. Jest to czas wsłuchiwanie się w zwiastowane Słowo Boże, ale i spacerów, oglądania piękna Bożego stworzenia, bo to przecież Beskidy, góry. Wszyscy przyjmują to już za rzecz oczywistą, że spotkamy się za rok i od razu zapisują się na wczasy w przyszłym roku. Dlatego już teraz podaję termin wczasów dla seniorów w roku 2022. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, odbędą się w dniach 16–22 VII 2022. Jeśli zainteresowanie wczasami będzie duże i nie będziemy mogli wszystkich pomieścić w Wiśle, to rozważamy możliwość zorganizowania wczasów w Żywcu. Ponieważ już wiele osób się zgłosiło, a lista jeszcze nie jest zamknięta, proszę chętnych do wzięcia udziału we wczasach, aby do mnie zadzwonili pod nr telefonu: 606 426 809. Jestem świadoma, że trudno jest tak wcześnie planować, że mogą się pojawić problemy zdrowotne itp. To wszystko uwzględniamy, nie oczekujemy przedpłat, jeśli ktoś nie będzie mógł przyjechać, zawsze są chętni na liście rezerwowej.

Kochani! Módlcie się o naszych seniorów, służcie im w Waszych zborach, tak jak potraficie, bo przecież był czas, gdy to oni nam młodszym usługiwali! We wszystkim niech będzie uwielbiony nasz Pan!

Ewa i Jerzy Karzelkowie

NIESAMOWITY CZAS W WYJĄTKOWYM MIEJSCU

Z wielką radością i ufnością w Boże działanie, po rocznej przerwie w dniach 31.07 do 6.08. 2021 odbył się **obóz artystyczny dla dziewczynek „Wisła ART”** w Wiśle Gościejowie. Niepewny czas związany z obostrzeniami pobudzał braci i siostry do modlitwy, aby obóz mógł się odbyć.

Dziękujemy Bogu za wspaniały czas nie tylko podczas rozwijania zdolności artystycznych, wspólnych zabaw, wycieczek, ale przede wszystkim za możliwość poznawania i zagłębiania się w Boże Słowo. Poranne studium biblijne, nauka pieśni i wersetów oraz wykłady, które w tym roku koncentrowały się wokół Przykazań Bożych to zaplanowany program obozu.

Niesamowitym przeżyciem były wieczorne spotkania i możliwość słuchania świadectw sióstr Natalii i Małgosi – misjonarek posługujących na statku misyjnym Logos Hope.

Dziękujemy wszystkim siostram za zaangażowanie, a Wam za modlitwy. Wierzimy, że zasiane Boże Słowo wyda owoc we właściwym czasie.

Iwona Barszcz



SZCZECINEK - OBÓZ DLA MŁODZIEŻY W KARWI

Wspaniałe wakacje. Od 1 do 8 sierpnia 2021 roku dzięki Bożej łasce zorganizowaliśmy obóz młodzieżowy w Karwi, nad morzem. Uczestnikami obozu była młodzież ze Zboru w Szczecinku, rodzeństwo z wioski obok Szczecinka, młodzież z rodzinnego domu dziecka w Turowie oraz z zaprzyjaźnionej rodziny. Zakwaterowani byliśmy wszyscy w przyczepach campingowych. Kuchnią zajęła się siostra Jadwiga Piekarz z pomocą mło-



dej siostry Abigajl. Program gier, konkursów i dobrego wypełnienia czasu wolnego przygotował młody brat Jonasz Piekarz. Codzienne wykłady biblijne na temat szanowania/czczenia dzieł Bożych prowadził brat Paweł senior. Dobry Bóg darował nam łaskawie cudowną pogodę. Codziennie odczuwaliśmy obecność Pana Jezusa Chrystusa wśród nas. Te dobre posiłki, wspaniałe gry, zabawy, wspólne ogniska, codzienny czas z Biblią – to Pan był naszym Pasterzem. Mogliśmy wspólnie odwiedzić Karwie, Dębki, Jastrzębią Górę, Krokowę. Zabrakło czasu na nudę. A był to obóz bez telefonów, które leżały w depozycie. Obóz nie obciążał zbyt rodziców, gdyż pobieraliśmy opłatę tylko za wyżywienie. I tu serdecznie dziękujemy za wsparcie ze strony Rady Kościoła oraz funduszu ewangelizacyjnego ze Zboru w Szczecinku. Mogliśmy przeprowadzić podczas obozu kilka konkursów: śpiewaczy, rysunkowy, poetycki a także biblijny – wszystkie z nagrodami. Przeszliśmy wspólnie ponad 100 km nadmorskimi ścieżkami. Wszyscy mogli korzystać z kąpiel w Bałtyku oraz z kąpielii słonecznych.

Bardzo szybko przeminął ten czas. Wróciliśmy do Szczecinka, aby w Zborze zorganizować zakończenie po niedziel-

nym nabożeństwie. Podziękowaliśmy Bogu za całokształt obozu. Wręczyliśmy nagrody uczestnikom konkursów. Wspólnie odśpiewaliśmy pieśń: „Przyjacielem naszym Jezus” przy akompaniamencie gitary, którą służył nam brat Jonasz przez cały czas trwania obozu, oraz skrzypiec w rękach Hani – uczestniczki obozu. Poprzez ten obóz ponownie Pan Jezus Chrystus okazał nam swoją wielką łaskę, że przy nielicznej

kadrze i niewielkich kosztach – ale wielkiej miłości – można przeżyć coś tak wspaniałego. Bóg Jest Miłością. Dziękujemy wszystkim za wsparcie w modlitwach. Zdjęcia i filmy z obozu są dostępne na młodzieżowym kanale Youtube Wolni TV Szczecinek. Oby dobry Bóg pozwolił ponownie przeżywać takie chwile.

Paweł Senior

PALOWICE ZJAZD SENIORÓW

Po raz pierwszy miałam możliwość być uczestnikiem tego niezwykłego wydarzenia. Jestem urzeczona miłością i życzliwością organizatorów, w tym palowickiej młodzieży. Wszyscy starali się, jak mogli, umilić czas seniorom. Rozmowom nie było końca. Wszyscy wielbili Pana za możliwość zobaczenia się po tak długim czasie. Pełni radości śpiewaliśmy i modliliśmy się. Pięknie usłużył nam chór z Palowic i brat Bogusław Pieczyrak. Zostaliśmy ugośczeni pysznym obiadem, kawą i różnorodnym ciastem, i to wszystko w atmosferze życzliwości i miłości! Jakby to wszystko było mało, każdy senior otrzymał słodki prezent i to w ładnym pudełeczku. Zrobione zostało też na pamiątkę wspólne zdjęcie.



Drodzy organizatorzy! Serdecznie Wam dziękujemy! Niech sam Pan Bóg wynagrodzi Wasz trud. Dzięki Wam poczuliśmy zapach nieba. Chwała Bogu za Jego Kościół!

Uczestniczka

JAWORZNO ZJAZD OGÓLNY

W dniu 12 września 2021 roku w Jaworznie odbył się zjazd ogólny, którego tematem było „Znaczenie starszych zboru”. Mogliśmy gościć ponad 22 zbory z całej Polski. Było to dla nas ogromną radością i przywilejem. Dziękujemy zarówno wykładowcom, jak również każdemu uczestnikowi zjazdu. Panu Bogu dziękujemy również za piękną pogodę, która jak co roku w dniu zjazdu dopisała. Każdy uczestnik zjazdu mógł usłyszeć biblijne nauczanie n/t funkcji starszego zboru.

Do południa usłużyli nam dwaj bracia. Czesław Bassara ze zboru w Piasku przedstawił temat: „Znaczenie starszych zboru” na podstawie Listu do Tytusa 1,5. Kreta nie była łatwym miejscem dla Tytusa. Praca misyjna (zakładanie zboru) i prowadzenie zboru nie może być dziełem przypadku. Apostoł Paweł modlił się, planował, pracował i myślał o przyszłości. Boże dzieło musi być prowadzone w uporządkowany sposób. Ten sposób jest ukazany wyraźnie w Nowym Testamencie. Bóg powołuje tych, którzy rozpoczynają. Bóg powołuje tych, którzy dzieło Boże kontynuują. Zbory nie będą umierać, jeśli powstaną tacy ludzie jak Tytus, gotowi do kontynuowania rozpoczętego dzieła.

Dariusz Laskowski ze zboru w Mławie zajął się tematem: „Na czym polega przywództwo w zborze?” na podstawie Dz 20,28–30. Na czym polega przywództwo? Mojżesz zbudował przybytek wg wzoru, jaki został mu ukazany na górze. Ale

Ten, który wszystko zbudował, to Pan nasz, Jezus Chrystus. On przekazał nam Słowo przez apostołów, a więc przywódcy powinni budować Zbór Boga według wzoru, który został nam za ich pośrednictwem przekazany. Kiedy Mojżesz zbudował Przybytek, Duch Święty napełnił go chwałą Bożą. Zbór Boga nabyty Jego własną krwią budowany przez posłusznych Jemu starszych będzie zborom pełnym Bożej chwały i błogosławieństwa. A Pan w swojej łasce niech pomnaża liczbę tych, którzy mają być zbawieni i powołuje do istnienia nowe zbory na swoją chwałę.

Podczas popołudniowej sesji zjazdu najpierw śpiewem usłużyły dzieci, po czym wykładem Słowa Bożego usłużyli dwaj kolejni bracia.

Tomasz Stańczak ze zboru we Wrocławiu przemawiał na temat: „Przywództwo zespołowe” na podstawie Dz 20,17. Model przywództwa zborowego w Nowym Testamencie to wykwalifikowani starsi i diakoni. Nowy Testament przekazuje nam spójny wzorzec przywództwa zespołowego starszych i diakonów. Paweł, wzywając starszych zboru w Efezie, chciał zmotywować ich, aby z wielkim oddaniem dbali o Kościół Boga, który Pan Jezus nabył własną krwią.

Aleksander Marekvia ze zboru w Palowicach poruszył temat: „Przywództwo polegające na służeniu”, na podstawie

1 Piotra 5,1-3. Nawet dla chrześcijan słowo SŁUGA i słowo PRZYWÓDCA bywają trudne do zrozumienia i trudne do zastosowania w praktyce. Gdy zaś te dwa połączyć w jednym, tytułowym zdaniu, czy powstaje „figura niemożliwa”? Zdaniem Mistrza – Pana Jezusa przywództwo, które charakteryzuje służenie, jest jedynie prawdziwym. Zanim jednak Ci, którzy przewodzą, kierują czy pełnią funkcję pasterzy, zdecydują się na służenie innym ludziom, powinni być gotowi w pełni oddać swoje życie Temu, który sam dał przykład, na czym polega bycie sługą.

Temat zjazdu w ocenie wszystkich osób, z którymi mogłem rozmawiać, był wyczekiwany i potrzebny. Dzisiaj, pisząc te słowa, tydzień po zakończeniu zjazdu, wciąż otrzymuję prośby o udostępnienie nagrań wykładów. To dodatkowo utwierdza mnie w przekonaniu o ważności wydarzenia,

które miało miejsce w naszym Zborze. Każdego zainteresowanego wykładami odsyłam do naszej strony internetowej <https://jaworzno.kwch.org/> lub do kontaktu e-mail: jaworznokwch@gmail.com. Zbór w Jaworznie serdecznie dziękuje wszystkim uczestnikom za przybycie; Wasza obecność i świadomość tego, że zabierzecie do Waszych zborów wiedzę o służbie starszego w Zborze, była dla nas najlepszą zapłatą za trud włożony w przygotowanie. Zachęcam do rozpowszechnienia wykładów pośród zborów, niech trud wykładów i błogosławieństwo płynące z ich treści dotrze do jak największej liczby osób. Wierzę, że wprowadzenie ww nauczania w życie poprawi funkcjonowanie zborów i da właściwe spojrzenie na funkcję starszych w Zborach.

Piotr Kamieniorz



ZAWISZYN - ZJAZD BRACI Z CENTRALNEJ I PÓŁNOCNEJ POLSKI

Dnia 18 września 2021 roku Zbór w Warszawie przy ulicy Kurpiowskiej 5 miał przywilej usługiwać na spotkaniu Braci ze Zborów KWCh centralnej i północnej Polski, tematem rozważania były dwa fragmenty z Nowego Testamentu:

List do Efezjan rozdział 4, wiersze 13 i 15: „aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej” i 1 List do Tymoteusza rozdział 6, wiersze 11 do 16: „ale Ty, człowiecze Boży, unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność. Staczaj dobry bój wiary [...]”.

W licznych gronie braci wysłuchaliśmy wprowadzenia do rozważań przez brata Czesława Bassarę, który wskazał nam cztery podstawowe prawdy życia wierzących ludzi:

jedność wiary,
poznanie Syna Bożego,
męska doskonałość,
wymiarzy pełni Chrystusowej.

W dalszym rozważaniu brali udział bracia ze zborów w Gdańsku, Mławie i Bożej Woli. Podsumowanie tematu poprowadził brat Dariusz Laskowski, podkreślając rolę modlitwy w naszym boju wiary. Czas spędzony wspólnie jest zachętą, by staczać dobry bój wiary, zachowując przykazania Pańskie bez skazy i nagany, aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

„...i tak zawsze będziemy z Panem” (1Tes 4,17).

PR



Pożegnania

BYTOM

W pierwszej połowie 2021 roku zbor w Bytomiu przeżył trzy uroczystości pogrzebowe. 8 stycznia odeszła do Pana siostra Halina Stawicka (notatka w ŁiP 1/2021), 20 kwietnia siostra Anna Rakus, a 24 kwietnia mąż siostry Grażyny Jendryke, Tadeusz. We wszystkich pogrzebach usługą Słowem Bożym wsparł nas br. Czesław Bassara.

Anna Rakus

„Drogocenna jest w oczach Pana śmierć wiernych jego” Ps 116,15.

Dnia 20 kwietnia 2021 roku po krótkiej chorobie odeszła od nas do swojego Ojca Niebieskiego ukochana mama i babcia, członkini bytomskiego zboru, siostra Anna Rakus z domu Stanek. Przeżyła 87 lat. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 26 kwietnia 2021 r. w Bytomiu. Składamy najserdeczniejsze podziękowania rodzinie, zborownikom oraz wszystkim uczestnikom za udział w uroczystości pogrzebowej oraz za modlitwy, wsparcie i wyrazy współczucia okazane rodzinie w tych smutnych i bolesnych chwilach.



Tadeusz Jendryke

Uroczystość pogrzebowa Tadeusza Jendryke (60 lat) odbyła się 29 kwietnia br. Był on mężem naszej siostry i ojcem wielodzietnej rodziny. W pogrzebie prowadzonym przez braci z naszego zboru wzięło udział bardzo duże grono osób spośród jego znajomych, współpracowników i wierzących z różnych społeczności. Prosimy o modlitwę o jego liczną rodzinę, a zwłaszcza o dzieci i wnuki, które jeszcze nie poznały Zbawiciela.



PIASEK

Janina Skrobol

6 sierpnia 2021 roku, po 74 latach życia odeszła do Pana siostra Janina Skrobol. Znana była w zborze w Piasku z troski o wygląd domu zborowego, a przede wszystkim z radości, jaką promieniowała, składając świadectwo o Bogu swojej rodzinie i znajomym. Zaopatrywała ich w Słowo Boże i literaturę chrześcijańską. Odeszła do Pana nagle na terenie swojego ogródka, który przykładowo pielęgnowała.

Pierwszą część uroczystości pogrzebowej 10 sierpnia w kaplicy zborowej w Piasku prowadził Ewald Kojzarek, a Słowem Bożym usługiwał Czesław Bassara. Drugą część pogrzebu na cmentarzu parafialnym w Studzienicach prowadził i podczas niej służył Słowem Czesław Bassara, modlitwą zaś usłużył Janusz Wrona. Około 300 osób mogło usłyszeć słowa pokrzepienia, szczególnie skierowane do dzieci, wnucząt i licznych krewnych, i przyjaciół siostry Janiny.

Czesław Bassara

CHRZANÓW

Stanisława Gołasz

„Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” Ew. Jana 14,6.

W dniu 8 września 2021 r. w wieku 92 lat odeszła do Pana nasza siostra Stanisława Gołasz. Urodziła się 16 września 1928 r. w Jaworznie. Ewangelię usłyszała od sąsiada razem z mężem Franciszkiem w 1964 roku. Chrzest wiary przyjęła w 1973 roku w Oświęcimiu i od tego czasu była członkiem zboru KWCh w Balinie i wiernie służyła w nim przez wiele lat. Końcem roku 2012 dołączyła do zboru KWCh w Chrzanowie z powodu trudności z dojazdem. Uroczystość pogrzebowa odbyła się w piątek, 10 września 2021 r., a Słowem usłużył br. Adam Siewniak.



Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

UWAGA: NOWE CENY

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp)	10,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	10,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	25,00
9. Przyjaciel Boga (Roger K. Snock)	5,00
10. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
11. I rzekł Bóg - Nauka potwierdza autorytet Biblii (dr F. Abov Rahme)	15,00
12. Osoba i dzieło Ducha Świętego (R. Pache)	24,00
13. Łaska i pokój - wydanie specjalne z 2009r. (Historia Kościoła)	3,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

14. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness).....	5,00
15. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	2,00
16. Mam pytanie (B. Graham)	9,00
17. New Age – czy naprawę Nowa Era (D. Groothuis)	3,00
18. Poradnik dla rodziców (A. i R. Fryling)	1,00
19. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	8,00
20. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott).....	8,00
21. Światy wokół nas (J. W. Sire)	3,00
22. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	4,00
23. Wina i przebaczenie (P. Tournier)	10,00
24. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	3,00

Inne

25. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	6,00
26. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	3,00
27. Audiobook „Józef Prower” (T. Żądło)	25,00
28. Józef Mrózek Junior	25,00

Hurtowniom, księgarniom i Zborom udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.

Szczegółowe informacje dotyczące książek na stronie www.kwch.org w zakładce PUBLIKACJE.



Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska
Czesław Bassara
Łukasz Janulek
Piotr Żądło

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Zdjęcie Pixabay

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej

Kościół Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 40 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przesłać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofiara na wydawanie kwartalnika
– rok 2021”

Ofiary zagraniczne na wydawanie
czasopisma „Łaska i Pokój”
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Dokonanie wpłaty na prenumeratę
kwartalnika „Łaska i Pokój” i podanie
swojego adresu jest równoznaczne
z wyrażeniem zgody na przetwarzanie
danych osobowych przez
Wydawnictwo „Łaska i Pokój”.

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych

Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin

Ślub Niny i Piotra

Podczas uroczystości ślubnej Niny Kukielki i Piotra Lemke doświadczyliśmy niecodziennego klimatu. Wszystko odbyło się... w lesie przy pięknym śpiewie ptaków i przebiegającym słońcu. Był obecny też nasz Pan, który połączył tych dwoje w obecności licznie zgromadzonych. Uroczystość poprowadził Szymon Lemke, a Słowo okolicznościowe wygłosił Piotr Żądło. Piotr i Nina wzajemnie sobie ślubowali, po czym rodzice obojga modlili się o Boże błogosławieństwo. Potem mieliśmy sporo czasu na rozmowy przy suto zastawionych „paletach” z sałatkami, ciastami i napojami. Mniam... mniam. Następnego dnia w niedzielę w Zborze młoda para otrzymała Słowa błogosławieństwa i modlitwy od starszych Zboru w Świętochłowicach, po czym odbyła się uczta agape. Piotr pochodzi ze Zboru Chrystusowego w Gdyni, a Nina z KWCh Świętochłowice.

„I chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował Was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności” - Ef 5, 2.

Piotr i Dorota Żądło



Magdalena i Dawid Jastrzębscy

Magdalena Jastrzębska (wcześniej: Chrzanowiecka). Pochodzę z Czerwna (woj. pomorskie). Z wykształcenia jestem polonistką, która 8 lat temu, pod koniec studiów, zaufała Jezusowi. Przez kilka lat byłam członkiem TJ Zboru Baptystów w Gdańsku, jednak Pan Bóg zaczął kierować moje drogi coraz bardziej na południe. Najpierw przez Warszawę, później Wrocław, by spotkać Dawida i osiąść w Bielsku-Białej. Dawid Jastrzębski. Od urodzenia mieszkam w Bielsku-Białej, gdzie miałem przywilej wzrastać w wierze i rozwijać się w tutejszej wspólnotie KWCh. Oddałem swoje życie Jezusowi w wieku 16 lat i od tego czasu nieprzerwanie angażuję się w służbę Bogu i ludziom. Obecnie jestem diakonem zboru, udzielam się w służbie kaznodziejskiej oraz uwielbienia.

ZASŁUBINY

Wszystko było już zaplanowane. Sala, fotograf, zaproszenia – z datą 30 kwietnia. Nasze marzenia były duże – w końcu tak długo prosił się Boga o życiowego partnera i czekaliśmy na ten dzień. Gdy na początku kwietnia okazało się, że musimy przełożyć termin ślubu – byliśmy zdruzgotani.



5 tygodni przed ślubem Dawid zaczął się źle czuć. Objawy i podejrzenia były typowe – covid. Test potwierdził obawy, ale do ślubu było jeszcze trochę czasu, więc modliliśmy się o uzdrowienie i szybki powrót do pełni sił. Choć na początku wydawało się, że następuje poprawa, nagle nadeszło pogorszenie stanu zdrowia. Po kolejnych dniach jeszcze większego osłabienia, wysokiej gorączki i dużego stresu podjęliśmy decyzję – przekładamy ślub. Było to dla nas bardzo trudne, lecz nie wiedzieliśmy, kiedy Dawid wyzdrowieje, a pierwszy termin zbliżał się wielkimi krokami. Po licznych rozmowach i konsultacjach udało się ustalić nowy termin, miesiąc później, na 28 maja.

W tym czasie z rozgoryczeniem pytaliliśmy Boga: „Dlaczego?”. Nie wiedzieliśmy nic dobrego w tej sytuacji. Ale Bóg... Ale Bóg był wierny i bardzo szybko zaczął pokazywać, że ma swój plan i „we wszystkim współdziała ku dobremu z tymi, którzy Go miłują” (Rz 8, 28). Po pierwsze – Dawid. Okazało się, że chorował prawie do końca kwietnia, długie 4 tygodnie. Po drugie – sala. Musieliśmy zrezygnować z pięknej sali weselnej w hotelu, jednak Bóg miał dla nas nowe miejsce. Tak samo na ślub. Razem z tymi zmianami zaczęliśmy otrzymywać ogromne wsparcie od rodziny, przyjaciół i znajomych, którzy bardzo zaangażowali się we wszystkie przygotowania. Po raz kolejny doświadczyliśmy, że Kościół jest naszą Rodziną. Do tego doszły obostrzenia. Początkowo granicznym dniem była sobota, 29 maja, od którego wesela mogły odbywać się na 50 osób w zamkniętych pomieszczeniach. Jednak kilka dni przed uroczystością, niespodziewanie, rząd przesunął obostrzenia o 1 DZIEŃ – na 28 maja! Ten 1 dzień wystarczył, byśmy mogli przestać się martwić i wyprawić uroczystość zgodnie z planem. Dzięki Ci, Boże!

Magda i Dawid Jastrzębscy pobrali się 28 maja w Bielsku-Białej. Ślubu udzielił pastor Mirek Marczak ze Społeczności KWCh „Swojczyce” we Wrocławiu, a Słowem usłużył starszy zboru KWCh Bielsko-Biała, Paweł Cokarz. Obecnie Magda i Dawid są członkami KWCh w Bielsku-Białej, gdzie pragną razem służyć Bogu i ludziom.

KONFERENCJA MŁODEGO POKOLENIA 14+

📍 OŚRODEK H2O, KICZYCE

📞 690 205 475

📄 szczegóły na:  Projekt G5.1

2021

KONFERENCJA

PAŹDZIERNIKA

15-17



SZKOŁA MISYJNA



Powiedział im przy tym: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście zatem Pana żniwa, aby przyspieszył wyjście robotników na swoje żniwo.

(Łk 10:2)

ZAPROSZENIE

Szkoła Misyjna Kairos Polska zaprasza Cię do udziału w kursie podstawowym, który obejmuje samodzielne przestudiowanie podręcznika pt. „Umierać dla siebie”, następnie wysłuchanie 12 półtorgodzinnych (obowiązkowych) oraz dwanaście 30–40 minutowych nagrań dodatkowych (według wyboru), czyli razem około 26 godzin wykładowych. Naukę można rozpocząć natychmiast i kontynuować ją w dowolnym tempie.

Uczestnicy kursu są zachęceni do udziału w konferencjach misyjnych i konferencjach Emmaus.

Zgłoszenia na kurs i wszelkie pytania na temat kursu prosimy kierować pod adresem:

kairos@kairos.edu.pl

Po ukończeniu kursu uczestnik otrzyma dyplom oraz zaproszenie do dwuletniej Szkoły Misyjnej Kairos Polska.

Szkoła Misyjna Kairos Polska jest inicjatywą Komisji Misyjnej Kościoła Wolnych Chrześcijan i realizuje projekt misyjny 1x1x1.

Czesław Bassara, Krzysztof Gołębiowski, Dariusz Laskowski i Marek Nalewajka oraz grupa współpracowników z kraju i z zagranicy.